



Nazwa instytucji

Książnica Cieszyńska

Tytuł jednostki/Tytuł publikacji

Kalendarz Spółdzielczy na Rok ...

Liczba stron oryginału

152

Liczba plików skanów

152

Liczba plików publikacji

155

Sygnatura/numer zespołu

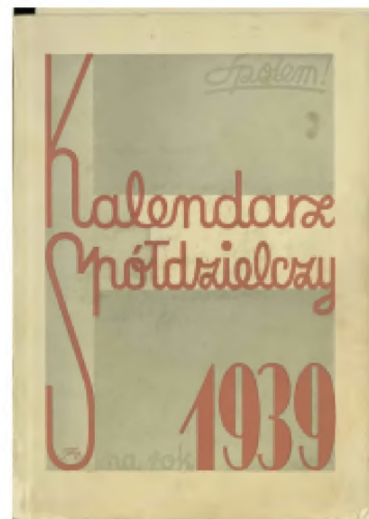
CZ II 01068

Data wydania oryginału

1939

Projekt/Sponsor digitalizacji

Dofinansowano ze środków PW Kultura+



**Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.**



**NARODOWY
INSTYTUT
AUDIOWIZUALNY**

KULTURA+
■ ■ ■ ■ ■ ■ ■ ■

01 001
Digitalizacja

Spolem!

Kalendarz
Prótdzielczy
1939

J.H.

na rok

Spółem!

ZWIĄZEK SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW R. P.
CENTRALA WARSZAWA 12, ULICA GRAŻYNY 13

WYDZIAŁ GOSPODARCZY

ZAOPATRUJE: za pośrednictwem 72 oddziałów i składnic spółdzielnie związkowe, wojskowe i inne, oraz instytucje samorządowe i społeczne na terenie całej Polski. Ogólna ilość odbiorców wynosi 3000

DOSTARCZA: wszelkie artykuły spożywcze, opałowe, rolnicze, galanteryjne, żelazne, chemiczne, włókiennicze i wszelkie inne wchodzące w skład asortymentu rozwiniętych gospodarczo spółdzielni

PROWADZI: 5 zakładów wytwórczych, ekspozytury skupu jaj w Kielcach, Krotoszynie i Chełmie, agenturę włókienniczą w Łodzi, agenturę handlu zagranicznego w Gdyni

Obrót roczny 92.000.000 złotych

„SPOŁEM” jest najtańszym i najrzetelniejszym źródłem zakupu. Gospodarka Związku znajduje się pod kontrolą członków

K A L E N D A R Z S P Ó Ł D Z I E L C Z Y

na rok 1939

CENTRALNE STOWARZYSZENIE SPOŻYWCZE
DLA ŚLĄSKA W ŁAZACH
Stowarzyszenie zarejestr. z 'odpów. udziałami

ZBIORY
S. ZAHRADNIKA

Dział Wydawnictw „Społem”
Związku Spółdzielni Spożyców R. P.
Warszawa, Grażyny 13, tel. 4-05-62

Pierwszy nakład — 35 tys. egz.



CZ 3525

CZ 11 1065 / 1939

Druk. Zakł. Wyd. M. Arct, S.A. w Warszawie

W 81/03
7,00

P o l s k a

Że cię codzienność przykuła — to wiemy.

Ręce do łokci urobiłeś w trudzie,
bruzdy na czole rzeźbiła ci troska.

Ale, wiesz, jedno jest słowo na ziemi
zdolne cię porwać, zdolne cię obudzić:

— Polska.

Mów, co chcesz. Możesz się żlić i narzekać,
depcząc skorupy niedojrzałych snów,
że jest nie tak, jak chciałeś, że jest gorzej.
Ale dumę, tę z serca innym przekaż:
że z twego trudu Polska jest i znów
z sztandarów patrzy orzeł.

Teraz już można, gdybyś tylko zechciał,
pod niebo hasłem wystrzelić jak gromem
i zebrać razem wszystkie ręce zdrowe.

— że w każdym oknie frazesy jak wiechcie?

— że śmieszne spory echem w każdym domu?

To ci przeszkadza? Powiedz!

Spróbuj — ja wierzę — powiedzieć to imię
choćby szeptem: Polska. Głośniej: Polska!

I rzucić hasło, że dla niej. że dla Niej!

— Zbudzą się, wyjdą i szept się rozwinie
w okrzyk jak sztandar, stężeje jak rozkaz.

— Zobaczysz. Naród wstanie!

Gdybyś tak zechciał, gdybyśmy zechcieli
skrzyknąć się, zebrać i zacząć od nowa,
od fundamentów. Budować! A przyznasz,
wszyscy przyznamy: niejedno nas dzieli, —
łączy nas jedno wszechpotężne słowo:

— Ojczyzna.

Jan Podczaski

Zapiski w styczniu

NA CZASIE

Upomnij się, aby spółdzielnia zaprenumerowała dla ciebie „Spółnotę“. Sprawdź sumę zakupów za rok ubiegły i pilnuj kwitków kontroli zakupów w roku bieżącym.

Prowadź rachunki wydatków domowych według podanych w Kalendarzu tablic.

DAWNIEJ A DZIŚ

W r. 1794 Tadeusz Kościuszko „generał w sukmanie“, słynny nie tylko u nas, ale

i w Stanach Zjednoczonych Ameryki jako wielki bojownik o wolność, wydał akt zwany Uniwersałem Połanieckim. Akt ten był pierwszą w Polsce ustawą, która znosiła zależność osobistą włościan od panów, i był pierwszym krokiem do uwłaszczenia i zniesienia pańszczyzny. Ostateczne uwłaszczenie chłopów i zniesienie pańszczyzny nastąpiło w Polsce dopiero w XIX w. (najpóźniej w zaborze rosyjskim — w 1864 r.). Inne kraje Europy zachodniej przeprowadziły te reformy wcześniej niż Polska.

CO CZYTAĆ

Ewa Curie. MARIA CURIE. W książce tej przesuwa się przed nami postać kobiety, która całe swe życie ofiarowała dla nauki i dla ludzkości. Mogąc swe wiekopomne odkrycie w dziedzinie fizyki wykorzystać w dogodny sposób, wołała zrzec się majątku i ofiarować je cierpiącym. Córka Marii Curie-Skłodowskiej opisuje w sposób piękny i pełen entuzjazmu życie i dzieło swej matki.



STYCZEŃ

Dnie		Święta Kościoła Rzymsko-Katolickiego		wsch. zach. s ł o Ń c a		Dnie		Święta Kościoła Rzymsko-Katolickiego		wsch. zach. s ł o Ń c a	
1	N	Nowy Rok, Miecz.	7 ⁴⁵	15 ³²	16	P	Marcelego pap. m.	7 ⁸⁸	15 ⁵⁵		
2	P	Im. Jezus, Makar.			17	W	Im. Jezus, Anton.				
3	W	Daniela M., Genow.			18	Ś	Katedry św. Piotra				
4	Ś	Eugeniusza, Tytusa			19	C	Henryka, Marty				
5	C	Telesfora pap. m. ☾			20	P	†Fabiana i Sebast. ☾				
6	P	†Trzech Króli			21	S	Agnieszki p. m.				
7	S	Lucjana i Juliana			22	N	Wincentego m.			7 ²⁸	16 ⁰⁹
8	N	Sewer., Św. Rodziny	23	P	Zaślubiny N.M.P.						
9	P	Marcjanny	24	W	Tymoteusza b. m.						
10	W	Agatona	25	Ś	Nawr. św. Pawła						
11	Ś	Honoraty p.	26	C	Polikarpa b. m.						
12	C	Arkadiusza m. ☾	27	P	†Jana Złotoustego b.						
13	P	†Weroniki	28	S	Obj. św. Agnieszki ☾	7 ²⁰	16 ¹⁹				
14	S	Hilarego B. W.	29	N	Franciszka, Salez.						
15	N	Pawła I pust.	30	P	Martyny p. m.						
					31	W	Piotra z Nolasko w.				

Wpływy i wydatki w styczniu (obacz „Jak prowadzić rachunki domowe”, str. 128)

Dzień	Wpływy	Wydatki	Pozostałość dzienna gotówki	W y d a t k i n a :							Razem wydatki
				życie	ubranie	komorne opał światło	pranie higiena usługa	kultura rozrywki	podatki składki udziały	różne	
1											
2											
3											
4											
5											
6											
7											
8											
9											
10											
11											
12											
13											
14											
15											
16											
17											
18											
19											
20											
21											
22											
23											
24											
25											
26											
27											
28											
29											
30											
31											
Ra- zem											

Z jakim rezultatem
gospodarowaliśmy
w ciągu miesiąca

osiągnęliśmy dochodów. zł
 wydatkowaliśmy w ciągu miesiąca. zł
 mamy oszczędzone zł
 albo wypadł deficyt wysokości. zł

Rady gospodarskie na styczeń

W POLU I W OBEJŚCIU

Ułożyć plan zasiewów wiosennych. Zbierać pieniądze na zakup doborowych nasion, nawozów sztucznych, w które najlepiej zaopatrywać się we własnej spółdzielni spożywców. Dbać, ażeby pomieszczenia dla inwentarza były ciepłe, suche, widne, dobrze przewietrzane. Starać się, aby inwentarz miał ruch na świeżym powietrzu, jednak w gołoledź i silne mrozy nie wypuszczać. Poić wodą odstąłą. Koniom ująć obroku, gdyż dzień jest krótki i pracy mają mało. Nie kłaść koniom w pyski zmarzniętych wędzideł, gdyż kaleczą język. O żrebne klacze dbać i używać je tylko do lekkich robót. Podczas mrozu łupać gonty. Ścinać i zwozić drzewo na budulec — w styczniu jest najtrwalsze.

Pola przeznaczone pod koniczyny lub ugorowe wapnować. Wywozić na pola szlam wybrany w lecie.

Jeżeli ziemia nie zmarznięta, kopać dołki pod wiosenne sadzenie drzewek owocowych i krzewów oraz karczować stare pnie. Zamiąć drzewka do wiosennego sadzenia.

Szczeliny w ulach, jeżeli się pokażą, zasmarować gliną z krowieńcem. Naprawiać ule stare i nowe wyrabiać. Strzec pszczół od myszy, zmiatać śnieg spod wylotów uli, usuwać wszystko, co zakłóca spokój pszczół.

DLA GOSPODYŃ

Karmienie kur zimą

Rano i wieczór najlepiej jest karmić kury ziarnem licząc po 50 gramów na kurę na każdy posiłek. W południe — ziemniaki z oсыpką z dodatkiem suszonej pokrzywy,

z plewami koniczynowymi lub pruszkami z siana. Mieszaneczka musi być posolona, a dobrze dodawać do niej kredę szlamową (2 g na kurę). Aby podnieść nieśność, dajemy kurom trochę twarogu lub do picia odtłuszczone mleko. Dodawanie zielonej paszy doskonale wpływa na jakość zapłodnienia jaj.

Dorsz marynowany

Oczyszczyć dorsza dokładnie, osolić, pokrajać na dzwona i ugotować na smaku z włościzny i korzeni. Smak, głowę i ogon użyć na zupe, zaś rybę ostudzić. Poszatkować marchew, pietruszkę, pół selera, pory, 2 cebule, ugotować wszystko w lekkim occie, dodać bobkowego liścia, pieprzu i po wystygnięciu zalać rybę tak, żeby nie wystawała. Po 24 godzinach jest gotowa.

Faworki

Wyrobić ciasto biorąc 5 żółtek, jedno całe jajko, mąkę, ile się wgniecie, 1 łyżkę cukru, szczyptę soli i łyżkę spirytusu. Rozwałkować cienko i krajać faworki. Przetopić na ogniu 1/2 kg sadła, dodać 1 łyżkę spirytusu (z daleka od ognia!). Wrzucać faworki do wrzącego tłuszczu i po wyjęciu obsypywać pudrem z wanilią.

Czyszczenie kołnierzy futrzanych

Kołnierze z cienkiego futra najlepiej jest czyścić otrębami. Otręby rozgrzewamy w rondelku ciągle je mieszając, aby uchronić od przypalenia. Ciepłe wcieramy w futro ręką lub miękkim gałgankiem. Otręby zmieniamy kilkakrotnie, następnie szyszcujemy je szczotką. Futra jasne czyszczą się doskonale magnezją lub suchą mąką.

Smaczny deser: galaretki owocowe, budyń czekoladowy i wanilinowy z Zakładów Wytwórczych „Społem“ w Włocławku



Nie przeocz terminu walnego zgromadzenia spółdzielni. Wcześniej zapoznaj się ze sprawozdaniem spółdzielni i zanutuj uwagi, z którymi chcesz wystąpić na zgromadzeniu. Czytaj książki spółdzielcze z biblioteczki sklepowej.

Koniec wieku XVIII i początek XIX to epoka, w której wysunięte przez wielką rewolucję francuską hasła: „równość, wolność, braterstwo“ pobudzają do działania

licznych reformatorów społecznych. Jednym z nich był w Polsce ks. Brzostowski, który we wsi zwanej Pawłowem usiłował zorganizować „rzeczypospolitą wolnych gospodarzy ziemskich“, gdzie wszyscy gospodarze mieli osiągnąć dobrobyt i szczęście. Zarówno projekty reform społecznych wysuwane przez twórcę Pawłowa jak i projekty innych reformatorów nie nadawały się zwykle do praktycznego zastosowania w życiu, choć i one przyczyniły się do rozwoju stosunków społecznych. Dziś po wielu latach widzimy, że najbardziej realnymi projektami były te, które opierały się na zasadach pokrewnych zasadzie spółdzielczości.

M. Dąbrowska. RĘCE W UŚCISKU. Znakomita pisarka polska Maria Dąbrowska poświęciła swą pracę zagadnieniom spółdzielczym. W sposób przystępny i interesujący pisze o wielkim odkryciu skromnych i prostych tkaczy w Roczdelu, o pięknym rozwoju spółdzielczości w Polsce i na całym świecie. Następne rozdziały poświęca odparciu ataków i oskarżeń, które na spółdzielczość są obecnie rzucone.



LUTY

Dnie		Święta Kościoła Rzymsko-Katolickiego		wsch. s ł o Ń c a	zach. s ł o Ń c a	Dnie		Święta Kościoła Rzymsko-Katolickiego		wsch. s ł o Ń c a	zach. s ł o Ń c a
1	Ś	Ignacego b. m.				16	C	Juliana m.			
2	C	Oczyszc. NMP.				17	P	†Konstancji			
3	P	†Błażeja b. m.				18	S	Symeona b. m.			
4	S	Andrzeja Kors. b. ☾									
5	N	Agaty p. m.				19	N	Konrada wyzn. ☾			
6	P	Doroty p.m.,Tyt.b.	7 ⁰⁹	16 ³²		20	P	Leona b. w.	6 ⁴²	16 ⁵⁸	
7	W	Romualda op.				21	W	Maksym.b.,Felik. b.			
8	Ś	Jana z Maty w.				22	Ś	†Popielec,Piotra w A.			
9	C	Apolonii p. m.				23	C	Piotra Dam. b.			
10	P	†Scholastyki p.				24	P	†Macieja apostoła			
11	S	Objawienie NMP. ☾				25	S	†Cesarego			
12	N	Eulali				26	N	Aleksandra b.			
13	P	Jana i Dobrosława	6 ⁵⁶	16 ⁴⁵		27	P	Gabriela ☾	6 ²⁶	17 ¹²	
14	W	Walentego m.				28	W	Romana			
15	Ś	Faustyna i Jowity									

Wpływy i wydatki w lutym

[illegible]

Z jakim rezultatem
gospodarowaliśmy
w ciągu miesiąca

osiągnęliśmy dochodów. zł.....

wydatkowaliśmy w ciągu miesiąca. . . . zł

mamy oszczędzone z!

albo wypadł deficyt w wysokości. zł

Rady gospodarskie na luty

W POLU I W OBEJŚCIU

Najwyższy czas zrobić w spółdzielni zamówienia towarów potrzebnych w gospodarstwie na wiosnę. Co kilka lat należy zmieniać do siewu owies i jęczmień, a także ziemniaki do sadzenia, pamiętajmy przeto o zmianie. Podczas ładnych dni zajrzeć do kopców z warzywami, jeżeli można — przebierać ziemniaki. Pierwszy luty to połowa zimy dla gospodarstw, obliczyć przeto zapasy paszy, czy wystarczą do wiosny.

Zaglądać do stajni, aby udzielić na czas pomocy kłaczom, krowom i owcom, które w tym miesiącu zwykle rodzą. Mieć staranie o prosięta lutowe, które są najlepsze do chowu. Wyreperować ogrodzenia, okólniki, worki do zboża itp., kończyć reperaturę narzędzi.

Nasadzić kury na jaja, ażeby na św. Józefa mieć już kurczęta. Przygotować dla gęsi odpowiednie gniazda, bo zwykle w lutym nieś się zaczynają. Nie używać do wylęgu jaj starszych nad 2 tygodnie. Jaja do wylęgu przechowywać w miejscu chłodnym, lecz nie mroźnym.

Kończyć wywózkę nawozu, — gdy mrozy puszcza, trudno się będzie dostać na niektóre pola. Rozsiewać na pola i łąki, jeżeli nie ma dużych śniegów, kainit i tomasynę. Na łące rozrzucać kretowiny, zdzierać mech podczas odwilży.

Kończyć bielenie i skrobanie pni w sadzie, zbieranie gąsienic, przygotowanie palików. Wywozić kompost lub nawóz na kwatery warzywne.

Uważać, czy podczas dłużej trwającej odwilży silniejsze ule nie mają za gorąco;

wystarczy wtedy uchylenie daszka na parę godzin. Zbyt wysoką temperaturę w ulu poznaje się po głośnym mruczeniu. Dopilnować, czy w ulach pszczoły nie cierpią głodu.

DLA GOSPODYŃ

Jaja wylęgowe

Jaja wylęgowe powinny być świeże (posiadać 3—10 dni od zniesienia) i mieć gładką, czystą skorupkę, która przy prześwietlaniu nie może wyglądać jak marmur i ukazywać najmniejszych choćby pęknięć. Z bardzo dużych jaj trudniej wylęgają się pisklęta, więc bierzemy jaja wielkości normalnej, o wadze 56 do 60 gramów. Z jaj o barwie białej wykluwanie bywa łatwiejsze niż z jaj o barwie brunatnej. Lęgi, w zależności od rasy, winny się odbywać od połowy lutego do połowy kwietnia.

Placek domowy

8 żółtek ukręcić ze szklanką cukru. W połowie szklanki ciepłego, lekko osłodzonego mleka rozprowadzić 6 dk drożdży. Wyrobić ciasto dodając 1 kg mąki, $\frac{1}{4}$ kg masła, 10 dk rodzynek sultanskich, 2 dk skórki pomarańczowej, proszek waniliowy „Spółem“, szczyptę soli.

Środek przeciw potnieniu szyb

Aby szyby nie potniały, należy je zwilżyć płynem sporządzonym z 5 gramów gliceryny, 70 g denaturatu i 25 g wody.

Osad w czajniku

O ile na dnie czajnika zebrała się warstwa osadu, należy zagotować w nim nieco octu, a osad się rozpuści.

Urozmaicają pożywienie
konserwy z Rybnych Za-
kładów Przemysłowych
„Spółem“ w Gdyni.



Zapiski w marcu

NA CZASIE

Przypadające na ciebie zwroty od zakupów i procenty od udziałów złóż na książeczkę oszczędnościową Banku „Społem“.

Materiały na ubrania, sukienki, fartuszki, bieliznę, chusteczki na głowę itd. zamów w Ajenturze Włókienniczej Związku „Społem“ w Łodzi za pośrednictwem swojej spółdzielni.

DAWNIEJ A DZIS

Piotr wielki, okrutny car rosyjski, pozwał sobie w czasie swych rządów na naj-

dziksze wybryki. Chcąc „europeizować“ Rosję zakazał noszenia bród i wyznaczył podatek na tych, którzy zakazowi nie chcieli się poddać. Ograniczenie swobód panującego i poddanie go pod kontrolę prawa, usuwające możliwości nadużyć i nieuczciwości w stosunku do poddanych było zasadniczą koniecznością w walce o wolność i równość obywateli. Pierwszym i niezwykle doniosłym prawem w tej dziedzinie była angielska „Wielka Karta Wolności“ z r. 1215. Stała się ona podstawą rozwoju ustroju państwowego Anglii i była pierwszą konstytucją angielską.

CO CZYTAĆ

M. Nescö. PELLE-ZWYCIEZCA. LATA NAUKI PELLEGO. Powieść o dalekiej Północy. Mały Pelle, syn wyrobnika w chłopskim dworze w Szwecji, zwycięża świat cały swym zaufaniem do ludzi, swym uśmiechem, któremu nikt oprzeć się nie może. Trudne jest życie na Północy, nie zawsze się dobrze wiedzie Pellemu, od małości ciężko pracuje, ciężkie są lata jego nauki u szewca w małym miasteczku, Pelle jednak zwycięży.



MARZEC

Dnie	Święta Kościoła Rzymsko-Katolickiego	wsch.	zach.	Dnie	Święta Kościoła Rzymsko-Katolickiego	wsch.	zach.
		s ł o Ń c a	s ł o Ń c a			s ł o Ń c a	s ł o Ń c a
1 Ś	†S. dz. Albina	6 ²³	17 ¹⁴	16 C	Eufrozyny p.		
2 C	Heleny Ces.			17 P	†Jana Sarkandra		
3 P	†S. dz. Kunegundy c.			18 S	†Gabriela Arch.		
4 S	†S. dz. Kazimierza kr.			19 N	Józefa Ob.NMP.,		
5 N	Adriana ☺	6 ¹⁰	17 ²⁶	20 P	Klaudii, Eufem.	5 ³⁸	17 ⁵⁰
6 P	Wiktora			21 W	Benedykta op. ☺		
7 W	Tomasza z Akw.			22 Ś	Katarzyny		
8 Ś	Wincentego Kadł.			23 C	Feliksa		
9 C	Franciszki Rz.			24 P	†Gabriela Arch.		
10 P	†40 Męczenników			25 S	†Zwiastowanie NMP.		
11 S	†Pelagii, Konstant.w.			26 N	Ludgera		
12 N	Grzegorza W. pap. ☾			27 P	Gabriela	5 ²¹	18 ⁰²
13 P	Krystyny p. m.	5 ⁵⁴	17 ³⁸	28 W	Jana Kap. ☾		
14 W	Matyldy ces.			29 Ś	Eustachego		
15 Ś	Klemensa Dwor.			30 C	Siedmiu Bol. N.M.P.		
				31 P	†Balbiny, Kornelii		

Wpływy i wydatki w marcu

Dzień	Wpływy	Wydatki	Pozostałość dzienna gotówki	Wydatki na:							Razem wydatki
				życie	ubranie	komorne opał światło	pranie higiena usługa	kultura rozrywki	podatki składki udziały	różne	
1											
2											
3											
4											
5											
6											
7											
8											
9											
10											
11											
12											
13											
14											
15											
16											
17											
18											
19											
20											
21											
22											
23											
24											
25											
26											
27											
28											
29											
30											
31											
Ra- zem											

Z jakim rezultatem
 gospodarowaliśmy
 w ciągu miesiąca

osiągnęliśmy dochodów. zł
 wydatkowaliśmy w ciągu miesiąca. . . . zł
 mamy oszczędzone zł
 albo wypadł deficyt w wysokości. zł

Rady gospodarskie na marzec

W POLU I W OBEJŚCIU

Zboże w śpichrzu często przerabiać. Młócić łubiny i czyścić do siewu. Koniom od pierwszego marca dać lepszy obrok. Krowy dobrze żywić; odsadzać cielęta styczniowe. Stanowić kłaczę, a od źrebiąt dobrze żywić; ogierki czteroletnie czyścić. Źrebiąt nie dopuszczać do zgrzanych kłacz. Wyłęgniętemu drobiowi nie dawać za wcześnie pierwszego jadła. Drzewami drogi obsadzać; obielić i oporządzić budynki. Ziemniaki do sadzenia złożyć w siasieku, przebrać i rozpostrzeć w ciemnym miejscu, aby przewędły.

Mieszanki na zieloną paszę siać co tydzień, stopniowo, aż do połowy czerwca.

Obornik pod bobik i ziemniaki przyorywać. Zasiłać słabe koniczyzny. Na koniczyznach zbierać kamienie, a rano podczas przymrozków wywozić. Bronować lucerniki, gdzie jest sucho.

Kretowiny na łąkach rozrzucić i pozasiewać trawami. Bronować silnie suche łąki, zedrzeć mech, zgrabić i usunąć. Łąki zasilać kompostem lub gnojówką. Oczyszczyć zamulone podczas zimy rowy na łąkach.

Sadzić drzewka i krzewy owocowe zaraz po rozmarznięciu ziemi. Wycinać wilki, czyścić i bielić korę drzew, prześwietlać korony, przymocowywać młode drzewka do palików. Pilnie obierać w dalszym ciągu gasienice i niszczyć jajeczka pierścienicy. Przygotować grzędy do sadzenia warzyw.

Pierwszy wiosenny oblot pszczoł zimujących na toku. Zbadać stan uli i roi po oblocie. Przewietrzyć odpowiednio stebniki, aby nie było w nich za ciepło. Oczyszczyć ule

z zimowego śmiecia, głodnym rojom dodać miodu. Skasować roje słabe i bez matki.

DLA GOSPODYŃ

Parę uwag o mleku

Przed gotowaniem mleka należy wypłukać rondelki zimną wodą, bo zapobiega to przypaleniu.

Gotować należy mleko krótko, na dość silnym ogniu, ale nie na płomieniu. Kozuch jest bardzo pożywny, więc nie należy go wyrzucać, tylko rozetrzeć w mleku lub użyć do potraw.

Przechowywać powinno się mleko w szklanym lub porcelanowym naczyniu, szczelnie przykryte, bo wraz z kurzem i muchami dostają się do niego zarazki chorobotwórcze.

Na zsiadłe należy stawiać mleko bezsprzecznie czyste i od zdrowych krow. Jeżeli takiego nie mamy, najlepiej zakwaszać mleko przegotowane przez dodanie trochę śmietany.

Ciastka z płatków owsianych

Utrzeć 15 dkg masła z cukrem i z 1 jajkiem. Wymieszać z 40 dkg płatków owsianych. Dodać olejku waniliowego „Społem“. Robić małe ciasteczka i piec w niezbyt gorącym piecu.

Tani tort

5 żółtek utrzeć do białości ze szklanką cukru, dodać półtorej łyżki mąki pszennej i tyleż kartoflanej. Gdy wszystko dobrze wymieszane, dodać pianę z 5 białek. Zrobić tort przekładając galaretką owocową. Na wierzchu ubrać konfiturami i polukrować.

Herbata, kakao, kawa —
najlepsza i najsmaczniejsza
z Paczkowni Towarów
Związku w Gdyni.



Zapiski w kwietniu

NA CZASIE

Czy przyjrzałeś się gospodarce własnej spółdzielni?

Członkowie spółdzielni miejskich powinni wykorzystać czas poświęcony na zwiedzenie biur, magazynów, wytwórni i sklepów spółdzielni swojej i sąsiednich.

DAWNIEJ A DZIŚ

Może to wydać się dziwnym, że mniej więcej w połowie XIX w. niektórzy kapitałści wystąpili z inicjatywą skrócenia czasu pracy robotników w swych fabrykach. Uczynili to pod wpływem doświadczeń in-

żyniera amerykańskiego Taylora, który w swych badaniach nad tzw. naukową organizacją pracy doszedł do wniosku, że robotnicy pracują wydajniej, gdy ilość godzin pracy nie jest zbyt wielka. Tak więc inicjatywa przemysłowców, dążąc do wielkiego zresztą skrócenia czasu pracy, była spowodowana chęcią zwiększenia zysków. Dzisiejszy 8-miogodzinny dzień pracy nie jest zasługą kapitalistów: postanowienia Międzynarodowej Konferencji Pracy (1919) zalecające wprowadzenie 8-miogodzinnego dnia pracy na całym świecie są uwieńczeniem stuletnich, niejednokrotnie krwawych walk robotników.

CO CZYTAĆ

F. Godlewski. PANI ORZESZKOWA. Eliza Orzeszkowa była nie tylko pisarką, ale i czynną działaczką społeczną. Twórczość jej była odbiciem ideałów wyznawanych i wcielanych w codzienne życie. Autor na podstawie osobistych wspomnień i opowiadań samej powieściopisarki przedstawia jej życie osobiste i towarzyskie, odmalowuje jej poglądy i pracę społeczną, charakteryzuje plastycznie jej twórczość.



K W I E C I E Ń

Dnie	Święta Kościoła Rzymsko-Katolickiego	wsch.	zach.	Dnie	Święta Kościoła Rzymsko-Katolickiego	wsch.	zach.
		s ł o Ń c a	s ł o Ń c a			s ł o Ń c a	s ł o Ń c a
1 S	† Teod. m., Hug. b.			16 N	Marcelina		
2 N	Franciszka z P. w.			17 P	Aniceta, Rudolfa	4 ³³	18 ³⁹
3 P	7 Bol.NMP., Rysz.b.	5 ⁰⁵	18 ¹⁴	18 W	Apoloniusza m.		
4 W	Izydora b. ☽			19 Ś	Pafnucego m. ☼		
5 Ś	Winc. Fer.			20 C	Agnieszki p., Marcj.		
6 C	† W. Czw., Jul.			21 P	† Anzelma b. w.		
7 P	† W. Piątek. Donata			22 S	Sotera i Kajusa m.		
8 S	† W. Sobota. Dioniz.b.			23 N	Wojciecha, Jerzego		
9 N	Zmartw. Chr. P.			24 P	Fidelisa m.	4 ¹⁸	18 ⁵⁰
10 P	Wielkanoc	4 ⁴⁸	18 ²⁷	25 W	Marka Ewang.		
11 W	Leona 1 pap. DK. ☾			26 Ś	M. B. dobrej rady ☾		
12 Ś	Juliusza pap.			27 C	Zyty p., Teofila b.		
13 C	Hermenegildy m.			28 P	† Pawła od Krzyża		
14 P	† Justyna			29 S	Piotra z Werony		
15 S	Anastazji m.			30 N	Katarz. ze Sienny p.		



Wpływy i wydatki w kwietniu

Dzień	Wpływy	Wydatki	Pozostałość dzienna gotówki	Wydatki na:							Razem wydatki
				życie	ubranie	komorne opał światło	pranie higiena usługa	kultura rozrywki	podatki składki udziały	różne	
1											
2											
3											
4											
5											
6											
7											
8											
9											
10											
11											
12											
13											
14											
15											
16											
17											
18											
19											
20											
21											
22											
23											
24											
25											
26											
27											
28											
29											
30											
Ra- zem											

Z jakim rezultatem
gospodarowaliśmy
w ciągu miesiąca

osiągnęliśmy dochodów. zł

wydatkowaliśmy w ciągu miesiąca. . . . zł

mamy oszczędzone zł

albo wypadł deficyt w wysokości. zł

Rady gospodarskie na kwiecień

W POLU I W OBEJŚCIU

Opatrzeć opielacze, kosiarki, grabiarki, żniwiarki. Żywić dobrze klacze przy żrebiętach. Wybierać i obcinać kopyta starszym żrebiętom i racice u młodego bydła. Nasadzać dalej drób i wypędzać go do sadu, gdzie tępi robactwo opadłe z drzew i wyszłe z ziemi.

W ciepłe dni przed deszczem bronować pszenicę ozimą i koniczynę. Wygrabiąć ściernisko z koniczyny pierwszorocznej. Podsiać żytem jarym lub jęczmieniem łysiny w uszkodzonym życie ozimym. Pod wiosenne zasiewy siać superfosfat tuż przed siewem. Zasilać saletrą słabsze zasiewy.

Uprawiać ziemię pod drzewami owocowymi. Szczepienie drzew zacząć około połowy kwietnia. Wysadzić resztę dziczeków i szczepów, dotychczas nie posadzonych.

Mniej więcej w połowie miesiąca, podczas ciepłego dnia, przeprowadzić drugi przegląd wszystkich uli w pasiece. Dodać miodu do uli, gdzie tego potrzeba. Każdy ul posiadać winien 3 do 4 kg miodu. Aby pszczoły nie lepiły się, rzuca się na miód, który daje się rozrzedzony, żdźbła słomy. Wzmocnić słabe roje. Trzymać ciepło ule, bo sprzyja to dobremu rozwojowi pnia. Kupować i przewozić pszczoły.

DLA GOSPODYŃ

Kalendarzyk lęgów

Kurczęta wykluwają się z jaj na 21 dzień wysiadywania, perliczki na 25—26, indyczki na 27—28, gąsięta na 29—30. Czasem lęgi bywają o 1 do 2 dni przyspieszone lub opóźnione.

Przed pieczeniem ciasta

Sprawdźmy, czy mamy w spiżarni potrzebne nam produkty. Przesiejmy mąkę na ciasto. Formy do ciasta wmyjemy i wysmażymy masłem sklarowanym.

Rodzynki do ciasta należy dodawać ogrzane. Ciasto na proszku „Wypiek“ tym będzie lepsze, im dłużej je będziemy ubijać przed dodaniem proszku.

Babka biszkoptowa

5 żółtek miesza się z cukrem, następnie wciska się pół cytryny i dodaje 5 pełnych łyżek mąki kartoflanej. Po wymieszanu dodaje się osobno ubitą pianę ze szczyptą soli i proszek wanilinowy „Społem“ dla zapachu. Z otrzymanego w ten sposób ciasta formujemy babkę i wkładamy ją do gorącego pieca na 20 do 30 minut.

Mazurek rodzynekowy

Obrać i posiekać 10 dkg migdałów słodkich, wypłukać 10 dkg rodzyneków sułtańskich i 10 dkg korynek, zważyć 6 jaj i przygotować taką ilość mąki. Jaja utrzeć z pół szklanką cukru, następnie wymieszać wszystkie produkty. Formę wysmarować masłem, rozłożyć ciasto i wstawić do pieca.

Masa pomarańczowa do mazurków

1 pomarańczę i pół cytryny zetrzeć na tarce wraz ze skórą, zmieszać z 10 dkg utartej na tejże tarce marchwi i ćwierć kg cukru. Wszystko zalać szklanką wody i gotować, aż masa zgęstnieje.

Jak gotować szynkę

Szynkę przed gotowaniem należy namoczyć na parę godzin, następnie włożyć do gorącej wody i gotować 3 — 4 godzin. Po ugotowaniu wynosimy ją na chłód.

Przy pieczeniu ciasta pamiętać należy o proszku do pieczenia „Wypiek“ z marką „Społem“.



Zapiski w maju

NA CZASIE

Członków spółdzielni winna łączyć przyjaźń i zażyłość. Bierz udział w wycieczkach organizowanych przez spółdzielnię.

Jeżeli chcesz pożytecznie i przyjemnie spędzić urlop, zapisz się zawczasu na Wakacyjne Kursy Spółdzielcze organizowane przez Związek „Społem“.

DAWNIEJ A DZIS

Utrzymujący się dziś jeszcze przesąd, że nie należy wyjeżdżać w drogę w poniedziałek, jako dzień feralny, wywodzi się ze

średniowiecznych zwyczajów, według których tzw. „Pokój Boży“, tj. okres, w którym dla uczczenia Męki i Zmartwychwstania Chrystusa nie wolno było wojować i w ogóle dobywać oręża, obowiązywał jedynie od środy wieczorem do poniedziałku rano. Ta ustawa kościelna była dobroczynna dla biednego ludu, który wiele cierpiał od rabunków, gwałtów i wojen rozzuchwalonego rycerstwa. Prawa chroniące ludzi ubogich od samowoli bogaczy powstawały powoli i w różnych czasach różne przybierały formy. Dziś świat pracy walczy o ochronę prawną przeciwko wyzyskowi kapitalizmu. .

CO CZYTAĆ

A. Dygasiński. W SWOJCZY. Wielki pisarz, który twórczość swą poświęcił niedoli ludu wiejskiego i proletariatu miast i pierwszy wprowadził ideę spółdzielczą do beletrystyki, opisuje w swej powieści przemiany gospodarcze, społeczne i moralne spowodowane pod wpływem samopomocy i współdziałania. Biedna wieś Swojca dzięki spółdzielczości zmienia się nie do poznania.



M A J

Dzie	Święta Kościoła Rzymsko-Katolickiego	wsch.	zach.	Dzie	Święta Kościoła Rzymsko-Katolickiego	wsch.	zach.
		s ł o Ń c a	s ł o Ń c a			s ł o Ń c a	s ł o Ń c a
1 P	Filipa i Jakuba ap.	4 ⁰⁴	19 ⁰⁰	16 W	Jana Nepomucena		
2 W	Zygmunta			17 Ś	Paschalisa		
3 Ś	Roczn. Konstyt. ☾			18 C	Wniebowst. Pańsk.		
4 C	Znal. św. Krzyża			19 P	†Piotra Celest. pap. ☿		
5 P	†Piusa V, Ireny			20 S	Bernardyna w.		
6 S	Jana w Oleju			21 N	Euty chiusza m.		
7 N	Dominiceli			22 P	Julii, Emila, Hel.	3 ³⁰	19 ³⁵
8 P	Stanisława b. m.	3 ⁵¹	19 ¹⁴	23 W	Urocz. Trójcy Przen.		
9 W	Grzegorza N.			24 Ś	Wspomoż. NMP.		
10 Ś	Izydora roln., Anton.			25 C	Grzegorza p., Urbana		
11 C	Franciszka w. ☾			26 P	†Filipa Nereusza w. ☾		
12 P	†Pankracego, Achil.			27 S	Bedy dk., Jana		
13 S	Serwac. b. w., Robert.			28 N	Zesł. Ducha św.		
14 N	Bonifacego m.			29 P	Poniedz. świątecz.	3 ²³	19 ⁴⁴
15 P	Zofii m., Izydora	3 ⁴⁰	19 ²⁵	30 W	Feliksa pap. m.		
				31 Ś	†Anieli p.		

Wpływy i wydatki w maju

Dzień	Wpływy	Wydatki	Pozostałość dzienna gotówki	W y d a t k i n a:							Razem wydatki
				życie	ubranie	komorne opał światło	pranie higiena usługa	kultura rozrywki	podatki składki udziały	różne	
1											
2											
3											
4											
5											
6											
7											
8											
9											
10											
11											
12											
13											
14											
15											
16											
17											
18											
19											
20											
21											
22											
23											
24											
25											
26											
27											
28											
29											
30											
31											
Ra- zem											

Z jakim rezultatem
gospodarowaliśmy
w ciągu miesiąca

osiągnęliśmy dochodów. zł

wydatkowaliśmy w ciągu miesiąca. zł

mamy oszczędzone zł

albo wypadł deficyt w wysokości. zł

Rady gospodarskie na maj

W POLU I W OBEJŚCIU

Zielonkę zadawać ostrożnie, w małych porcjach; zwracać uwagę, aby nie była zagrzana. Szczepić trzodę przeciw czerwonce. Przygotować kozły do suszenia siana i koniczyny. Przerabiać i przewietrzać zboże na śpichrzu. Skontrolować i oczyścić śpichrz od wołka zbożowego. Opatrzeć kosy, grabie, wozy, aby były gotowe na sprzęt siana. Reperować budynki i poprawiać dachy. Naprawiać drogi, brukować podwórza.

Czuwać w dalszym ciągu nad oziminami. Pszenicę, ażeby nie wyległa, gdy jest zbyt bujna, kosić, żąć lub zwałować na sucho ciężkim, gładkim wałem. Zasilić saletrą owies i jęczmień i powtórnie słabe oziminy. Tępić pchełkę kapuścianą na rozsada.

Przeszczepiać stare drzewa i dokończyć szczepienia w szkółkach. Drzewka posadzone wiosną podlewać gnojówką z wodą.

Zasilić słabsze roje dodaniem plastrów z czerwem, krytym na wylegnięciu, innym rojom dodawać ramki z woszczyną pszczelą. Strzec słabsze ule od rabunku. Wymieniać śmiecie z uli przy każdej czynności.

DLA GOSPODYŃ

Co należy wiedzieć o jajkach?

Jaja posiadają niektóre mało znane i z tego powodu niedoceniane właściwości, z których mogą wypływać pewne korzyści dla ludzi.

Białko surowe posiada części strawnych w ilości 71%, podczas gdy białko ubite dobrze na piankę — strawne jest w 83%. Przy zapaleniu kiszek oddaje choremu zna-

komite usługi napój sporządzony ze szklanki gotowanej wody z dodaniem ubitego białka z jednego jajka.

Świeże białko jest bardzo dobrym środkiem do klejenia.

W wypadkach oparzenia białko, którym posmaruje się oparzone miejsce, zapobiega tworzeniu się pęcherzy i jest lepsze w skutkach niż oliwa.

Skorupy z jaj są w 90% z wapnia i mogą być użyte do czyszczenia, czego nie docenia się w gospodarstwach domowych.

Jeśli skorupy z jaj rozdrobnimy i zmieszamy z pokrajanymi na drobno surowymi kartoflami, to uzyskamy doskonały środek do czyszczenia butelek i słoików zatłuszczonych.

Przez wrzucenie skorup z jaj do wody i przetrzymanie przez dłuższy czas, uzyskamy dobry środek nawozowy do podlewania kwiatów. Nawet bez wody, lecz sproszkowane, skorupy z jaj są dobrym nawozem.

Czyszczenie skórzanych drobiazgów

Skórzane torebki, paski itd. czyści się dobrze kredą rozrobioną z benzyną. Skórę smaruje się tym roztworem i zostawia, aż wyschnie. Kiedy torebka wyschnie, kredę szyszcza się szczotką i następnie naciera białkiem z jajka.

Czyszczenie ubrań

1 łyżeczkę proszku „Społem“ Hobby rozpuścić w 1 szklance ciepłej wody. Dokładnie odkurzone ubranie pocierać w miejscach zabrudzonych szczoteczką maczaną w tym roztworze. Następnie czystą szmatką wytrzeć do sucha i zabieg w razie potrzeby powtórzyć.

Jak kwiaty pachnie woda kolońska kwiatowa oraz pudry kosmetyczne z marką „Społem“.



Zapiski w czerwcu

NA CZASIE

Dzień Spółdzielczości jest uroczystym świętem dla nas wszystkich. Weź udział z całą swoją rodziną w obchodach organizowanych przez spółdzielnię.

DAWNIEJ A DZIŚ

Badając prawodawstwo dawnych czasów, niemal wszędzie spotykamy się z odmiennym traktowaniem niewolników od ludzi wolnych. Np. w starożytnym prawie

babilońskim znajdujemy takie postanowienie: „Jeżeli wolnourodzony uderzy w policzek wolnourodzonego... odważy minę srebra“ (tj. zapłaci karę pieniężną). Zaż jeżeli czyjś niewolnik uderzy w policzek męża wolnourodzonego, odetnie mu się jego ucho“. Jak widzimy, za to samo przestępstwo o wiele cięższa kara przewidziana była dla niewolnika niż dla człowieka wolnego. Ostateczne zniesienie niewolnictwa nastąpiło stosunkowo późno, bo dopiero w wieku XIX.

CO CZYTAĆ

J. Dąbrowski i T. Kwiatkowski. JEDEN TRUDNY ROK. Jest to piękna opowieść o pracy harcerskiej. Bohaterami tej książki są dwie drużyny harcerskie. Autorzy opisują nie tylko zabawy harcerzy i wyczyny sprawności; główny nacisk kładą na pracę poważną, jak zbudowany własnym przemysłem skwer do zabaw dla dzieci pozbawionych opieki. Harcerze walczą z prywatą i szkodnictwem, w życie codzienne wcielają prawa harcerskie.

POLESIE



C Z E R W I E C

Dnie	Święta Kościoła Rzymsko-Katolickiego	wsch.	zach.	Dnie	Święta Kościoła Rzymsko-Katolickiego	wsch.	zach.
		s ł o Ń c a	s ł o Ń c a			s ł o Ń c a	s ł o Ń c a
1 C	Jakuba Strzem. b.			16 P	†Aliny		
2 P	†Marcel. i Tow. mm. ☺			17 S	Adolfa		
3 S	†Klotyldy p.						
4 N	N.Serc.Jez.,Franc.	3 ¹⁷	19 ⁵²	18 N	Marka i Marcelina	3 ¹⁴	20 ⁰⁰
5 P	Bonifacego b. m.			19 P	Św.Serca P.J.,Jul.p.		
6 W	Norberta b.			20 W	Sylwerego		
7 Ś	Roberta op.			21 Ś	Aloizego w.		
8 C	Boże Ciało			22 C	Paulina b.		
9 P	†Felicjana m.			23 P	†Zenona m.,Marian.		
10 S	Bogumiła b.,Małg. ☺			24 S	Nar. św.JanaChrz. ☾		
11 N	Barnaby ap.	3 ¹⁴	19 ⁵⁷	25 N	Wilhelma op.	3 ¹⁸	20 ⁰¹
12 P	Jana z Fakundy			26 P	Jana i Pawła mm.		
13 W	Antoniego Pad. w.			27 W	Władysława kr.		
14 Ś	Bazylego W. b. w.			28 Ś	Leona b., Ireneusza		
15 C	Wita m.			29 C	Piotra i Pawła		
				30 P	†Emilii m., Lucyny		

Wpływy i wydatki w czerwcu

Dzień	Wpływy	Wydatki	Pozostałość dzienna gotówki	Wydatki na:							Razem wydatki
				życie	ubranie	komorne opał światło	pranie higiena usługa	kultura rozrywki	podatki składki udziały	różne	
1											
2											
3											
4											
5											
6											
7											
8											
9											
10											
11											
12											
13											
14											
15											
16											
17											
18											
19											
20											
21											
22											
23											
24											
25											
26											
27											
28											
29											
30											
Ra- zem											

Z jakim rezultatem
gospodarowaliśmy
w ciągu miesiąca

osiągnęliśmy dochodów. zł

wydatkowaliśmy w ciągu miesiąca. zł

mamy oszczędzone zł

albo wypadł deficyt w wysokości. zł

Rady gospodarskie na czerwiec

W POLU I W OBEJŚCIU

Obejrzyć wozy i wszelkie narzędzia żniwne. Opatrzeć siasieki, kierat, młocarnię. Uporządkować narzędzia używane do uprawy wiosennej. Ponaprawiać dachy i polepy, potynkować ściany, wyprzątnąć strychy, wyrównać klepiska. Obliczyć i zamówić w swojej spółdzielni spożywców tomasówkę i superfosfat do siewów wiosennych. Aby przysporzyć mleka, zadawać krowom dojnym przed dojem mieszanek zieloną. Dawać starszym cielętom owies zamiast śruty owsianej. Pławić konie i starsze żrebaki lub obmywać im przynajmniej raz na tydzień grzywy, czupryny, ogon, w których najczęściej owady składają jaja. Tępić w stajniach muchy przez bielenie ścian wapnem z ałunem.

Wozić trawy i koniczynę. Siać w późne ozimy łubin na zielony nawóz. Tępić w koniczynach i na łąkach kamionkę. Kończyć podorywki ugorów. Wysiać resztę mieszanek na zieloną paszę i łubin na przyoranie.

Drzewka w dalszym ciągu podlewać i niszczyć chrabąszcze i gąsienice. Zdejmować nadmiar owoców z młodych drzew.

Omiatać z uli pajęczynę, aby pszczoły w nią się nie chwyciły. Powiększyć sztucznie ilość rojów. Zapobiegać, aby nie legło się za wiele trutni. Około 20-go przypada główne miodobranie.

DLA GOSPODYŃ

Jak należy gotować jarzyny

Dokładnie opłukać jarzynę, następnie obrać jak najcieniej, bo w skórce znajdują się ważne dla zdrowia witaminy. Jarzyn

nie należy moczyć ani parzyć. Fasolę gotować wraz z wodą, w której była moczona.

Gotować jarzyny należy jak najkrócej, a więc na silnym ogniu. Przy nalewaniu wody pamiętajmy, że nie należy jej brać za dużo. Po wygotowaniu powinna zostać akurat ilość potrzebna do zaprawy.

Od jarzyn gotowanych większą jeszcze wartość odżywczą mają surowe, przyrządzane w różnego rodzaju sałatkach.

Jak dzieciom podawać owoce

Dzieciom już w czwartym miesiącu można podawać sok z surowych jarzyn i owoców. Od sześciu miesięcy daje się tarte owoce. Do 2 lat dziecko powinno zawsze dostawać owoce obierane, gdyż brak zębów trzonowych uniemożliwia mu pogryzienie skórki. Z chwilą ukazania się 4 pierwszych zębów trzonowych, można dawać owoce pokrajane w drobne części, lecz nieobierane, przy czym uczymy dziecko dokładnie gryźć. Pamiętajmy zawsze o dokładnym wymyciu owoców. Najstraszniejsze są truskawki, jabłka, gruszki i pomarańcze.

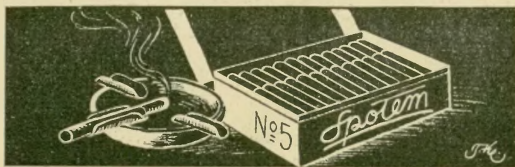
Przeciw krzywiźnie nóg

Przy krzywych nogach powinno się kąpać dzieci dwa razy na tydzień w soli cięchocińskiej, inowrocławskiej lub choćby zwykłej i dawać im lekarstwo zawierające fosfor i wapno. Może to być „Calcisal“ (wyrób Spiessa).

Plamy od owoców lub wina

Zmyć świeże plamy mocną wódką lub spirytusem, następnie chłodną wodą i mydłem i przepłukać.

Wielkim powodzeniem cieszą się gilzy higieniczne produkowane w Zakładach Wytwórczych „Społem” w Kielcach.



Jeżeli wyjeżdżasz na urlop, nie omieszkaj zapoznać się z ruchem spółdzielczym w miejscowości, w której się zatrzymasz.

Pierwszym prawem o powszechnym nauczaniu było szwedzkie „Prawo kościelne“ z r. 1686, według którego „duchowni winni z całą usilnością działać, żeby parobcy i

dzieńczęta uczyli się czytać“. Prawo o obowiązku oświaty powszechnej wprowadzono w Szwecji mniej więcej 100 lat temu, wcześniej niż w innych krajach. Przedtem oświata była dostępna tylko ludziom bogatym i duchownym, a im dalej sięgniemy w przeszłość, tym na ogół szkolnictwo i oświata są mniej powszechne. Dziś mierzymy stopień kultury narodu ilością analfabetów: im mniej jest w kraju takich obywateli, którzy nie umieją czytać i pisać, tym wyższy jest poziom kultury. Ale jeszcze kilkadziesiąt lat temu nierzadko zdarzało się, że nawet królowie nie umieli czytać i pisać.

Owl Grey (Szara Sowa). PIELGRZYMI PUSZCZY. W wędrówkach swych przez puszcze Indianin-myśliwy przywiązuje się do pary małych bobrów; od tej chwili przestaje zabijać zwierzęta, a zaczyna się nimi opiekować. Zakłada kolonię bobrów, stanowiącą rezerwat, a jednocześnie źródło naukowych obserwacji. Piękna ta książka opisuje zmagania się człowieka z surową przyrodą dalekiej Północy, bohaterstwo łączące ludzi rozszanych samotnie na olbrzymich połaciach kraju i życie bobrów, uczących niejednokrotnie człowieka, jak wyglądać powinny stosunki społeczne.



LIPIEC

Dnie		Święta Kościoła Rzymsko-Katolickiego		wsch. s ł o Ń c a	zach. s ł o Ń c a	Dnie		Święta Kościoła Rzymsko-Katolickiego		wsch. s ł o Ń c a	zach. s ł o Ń c a
1	S	Przenies. Krwi P.J. ☼				16	N	NMP. Szkaplerzn. ☼			
2	N	Nawiedzenie NMP.				17	P	Aleksego w.		3 ³⁶	19 ⁴⁷
3	P	Leona II pap., Anat.	3 ²¹	19 ⁵⁹		18	W	Kamila, Szym. z L.			
4	W	Teodora b., Ireneusza				19	Ś	Wincent. a Paulo			
5	Ś	Antoniego Zac. w.				20	C	Czesława w.			
6	C	Dominiki p. m.				21	P	†Praksedy, Maksyma			
7	P	†Cyryla i Metodego				22	S	Marii Magdaleny			
8	S	Elżbiety król.				23	N	Apolinarego b. m. ☾			
9	N	Weroniki ☾				24	P	Kuneg. kr., Kryst.		3 ⁴⁵	19 ⁸⁹
10	P	Braci Męcz., Amelii	3 ²⁸	19 ⁵⁴		25	W	Jakuba ap.			
11	W	Filomeny, Pelagii				26	Ś	Anny Matki NMP.			
12	Ś	Jana Gwalberta op.				27	C	Natalii			
13	C	Małgorzaty p. m.				28	P	†Innocent., Wiktora			
14	P	†Bonawentury b.				29	S	Marty S. Beatr.			
15	S	Henryka kr., Włodz.				30	N	Abdona i Sennena			
						31	P	Ignacego Loioli ☼			

Wpływy i wydatki w lipcu

Dzień	Wpływy	Wydatki	Pozostałość dzienna gotówki	W y d a t k i n a :							Razem wydatki
				życie	ubranie	komorne opał światło	pranie higiena usługa	kultura rozrywki	podatki składki udziały	różne	
1											
2											
3											
4											
5											
6											
7											
8											
9											
10											
11											
12											
13											
14											
15											
16											
17											
18											
19											
20											
21											
22											
23											
24											
25											
26											
27											
28											
29											
30											
31											
Ra- zem											

Z jakim rezultatem
gospodarowaliśmy
w ciągu miesiąca

osiągnęliśmy dochodów zł

wydatkowaliśmy w ciągu miesiąca. . . . zł

mamy oszczędzone zł

albo wypadł deficyt w wysokości. zł

Rady gospodarskie na lipiec

W POLU I W OBEJŚCIU

Tępić w budynkach muchy i utrzymywać chłód. Kąpać i pławić konie. Przyszykować maszyny do zbioru i omlotu zboża. Wykończyć opatrywanie budynków.

Koniczyniska po zbiorze płytko podorywać. Wywozić obornik pod oziminy, rozrzucać za wozem i płytko przyorać. Ugory czyścić z perzu. Podorywać i obsiewać roślinami na zieloną paszę lub zielony nawóz ścierniska.

Niszczyć mszyce i oprzędy gąsienic na drzewach owocowych. Wycinać susz na cześciach.

W lipcu przypada główne miodobranie. Zmieniać teraz stare matki, usuwając starsze ponad dwa lata. Uważać, ażeby młode matki pochodziły z uli odznaczających się pracowitością i łagodnością.

DLA GOSPODYŃ

Konserwacja jaj w wodzie wapiennej

W lecie, kiedy mamy jaj pod dostatkiem, dobrze jest przygotować ich zapas na zimę. W tym celu czyste i zdrowe jaja układamy do naczyń kamiennych i zalewamy wodą wapienną, przygotowaną uprzednio w sposób następujący: 250 gramów wapna niegaszonego rozpuścić w 4 litrach wody. Roztwór mieszać starannie przez tydzień, 2 razy dziennie. Po tygodniu zlać wodę, tak żeby osad został w naczyniu, i dodać do niej 75 gramów soli kuchennej. Wodą wapienną zalewamy jaja całkowicie, dolewając rozczynu w miarę wyparowywania. Niestety jaja po takim konserwowaniu tracą na

smaku i na cenie. Lepszym, lecz i droższym sposobem jest przechowywanie ich w tzw. wodnym szkłe.

Koper i pietruszka na zimę

Obrać młode gałązki kopru, osuszyć na słońcu, następnie, pokruszywszy, przesiać przez grube sito. Wkładać do słoika i trzymać w suchym miejscu. W ten sam sposób możemy się zaopatrzyć w pietruszkę na zimę.

Groszek w butelkach

Zielony groszek wyłuskać, osolić biorąc łyżkę soli na 2 litry grochu i pozostawić na 24 godziny. Następnie sok odlać, suchy groszek wsypać do czystych, suchych butelek, zakorkować i owiązać sznurkiem. Butelki wstawić w kociołek, dobrze opakować siemem, zalać zimną wodą tak, aby butelki były w całości zanurzone, i gotować od zagotowania 40 minut. Gdy butelki ostygną, wyjąć z wody i zalakować korki. Trzymać w chłodnej piwnicy szyjkami do dołu. Do użycia zagotować i odlać wodę, aby usunąć nadmiar soli.

Barszczyk bez gotowania dla małych dzieci

Bardzo dobrze reguluje trawienie następujący barszczyk: kilka buraków obrać i pokrajać, włożyć do kamiennego garnuszka, zalać ciepłą wodą, przykryć i zostawić na kilka dni. Następnie 1 filiżankę zakwaszonego barszczu zaprawić cukrem i cytryną i zagrzać nie gotując.

W letnie upały najlepiej gasi pragnienie surówka owocowa z Zakładów Wytwórczych „Społem w Dwikozach.



Zapiski w sierpniu

NA CZASIE

Zbierajcie wspólnie grzyby. Żądajcie w swojej spółdzielni bezpłatnej broszurki o suszeniu grzybów (H. Orłoś, Grzyby — zapomniane źródło dochodu). Dobrze przygotowane i ususzone grzyby znajdują łatwy i korzystny zbyt w organizacjach spółdzielczych.

Wczesne zamówienie opału na jesień i zimę w spółdzielni gwarantuje ci nabycie dobrego gatunku za niższą cenę.

DAWNIEJ A DZIŚ

Przed wielką wojną wprowadzenie ustawodawstwa pracy napotykało na duże trud-

ności nie tylko ze strony fabrykantów, ale również ze strony władz państwowych, gdyż obawiano się, by wzmożenie kosztów produkcji, które musi nastąpić po wprowadzeniu ustawodawstwa ochraniającego pracę, nie obniżyło zdolności konkurencyjnych przemysłu krajowego na rynku światowym. Dlatego dość wcześnie przejawia się dążenie, by ustawodawstwo pracy oprzeć na porozumieniu międzynarodowym. Ostatecznym wyrazem tych dążeń stało się utworzenie w r. 1919 Międzynarodowego Biura Pracy, którego zadaniem jest uzgadnianie prac z zakresu ustawodawstwa pracy na terenie międzynarodowym.

CO CZYTAĆ

M. Kuncewiczowa. DNI POWSZEDNIE PAŃSTWA KOWALSKICH. Jest to powieść, która powstała z opowiadań wygłaszanych co tydzień przez radio. Ci, którzy jej nie znają, z przyjemnością przeczytają o codziennych kłopotach i radościach nauczyciela Pawła Kowalskiego i jego żony, ekspedientki w wielkim magazynie mód. Wraz z Kowalskimi przeżywamy zagadnienia nurtujące każdego człowieka.



SIERPIEŃ

Dnie		Święta Kościoła Rzymsko-Katolickiego	wsch. s ł o Ń c a	zach.	Dnie	Święta Kościoła Rzymsko-Katolickiego	wsch. s ł o Ń c a	zach.
1	W	Piotra w okowach	355	1928	16	Ś Rocha w., Joachima		
2	Ś	NMP. Anielskiej			17	C Jacka w.		
3	C	Znał. św Szczepana			18	P † Agapita, Heleny		
4	P	† Dominika W.			19	S Jana w., Mariana		
5	S	M. B. Śnieżnej			20	N Bernarda op.		
6	N	Przemienienie P.			21	P Joanny Fr. ☾	430	1847
7	P	Kajet. w., Donaty m	407	1915	22	W Tymoteusza m.		
8	W	Cyriaka m. ☾			23	Ś Filipa, Benicjusza		
9	Ś	Romana m., Jana V			24	C Bartłomieja ap.		
10	C	Wawrzyńca m.			25	P † Ludwika kr.		
11	P	† Zuzanny p.			26	S NMP. Jasnogórskiej		
12	S	Klary p.			27	N Józefa Kalas., Cezar.		
13	N	Hipol. i Kasjana m.			28	P Augustyna b.	442	1881
14	P	Euzebiusza w.	418	1902	29	W Ścięcie św. Jana ☾		
15	W	Wniebowz. NMP. ☾			30	Ś Róży Lim. p.		
					31	C Rajmunda w.		

Wpływy i wydatki w sierpniu

Dzień	Wpływy	Wydatki	Pozostałość dzienna gotówki	W y d a t k i n a :							Razem wydatki
				życie	ubranie	komorne opał światło	pranie higiena usługa	kultura rozrywki	podatki składki udziały	różne	
1											
2											
3											
4											
5											
6											
7											
8											
9											
10											
11											
12											
13											
14											
15											
16											
17											
18											
19											
20											
21											
22											
23											
24											
25											
26											
27											
28											
29											
30											
31											
Ra- zem											

Z jakim rezultatem gospodarowaliśmy w ciągu miesiąca	}	osiągnęliśmy dochodów. zł
	}	wydatkowaliśmy w ciągu miesiąca. . . . zł
	}	mamy oszczędzone zł
	}	albo wypadł deficyt w wysokości. zł

Rady gospodarskie na sierpień

W POLU I W OBEJŚCIU

Młócić w końcu miesiąca, po wypoceniu, zboże do siewu. Najwyższy czas zamówić ziarno do siewu, jeżeli ma nastąpić jego zmiana. Sprowadzić nawozy sztuczne do siewów jesiennych. Konie paść dobrze; pamiętać o kurach, by niosły jaja, ponieważ sierpniowe są najlepsze do przechowania. Dbać o obornik, przerabiać komposty.

Podorywać w dalszym ciągu ścierniska, nie pozwalając im zasychać. Siać na podorywkach rzepę ścierniskową, mieszkanki na zieloną paszę lub łubin na zielony nawóz. Zasiać wykę ozimą na wczesną zieloną paszę wiosenną. Rozsiać na ściernisko i przyorać płytko kainit i tomasówkę. Przyorać łubin pod żyto.

Zamówić w swojej spółdzielni spożywców drzewka i krzewy owocowe do jesienno-sadzenia i przygotować pod nie doły. Wycinać wilki. Zbierać owoce robaczywe i dawać je trzodzie.

Wykonywać wszelkie czynności w pasiece wieczorem lub w dni pochmurne. Poukładać gniazda na zimę, poodgradzać matki i powpuszczać do nich, gdyż pszczoły przynoszą już zbiorów mało. Zabrać zbywające ramki z miodem, uzupełnić w razie potrzeby zapas miodu na zimę. Pościeśniać wyloty w ulach; strzec pszczoły przed rabunkiem.

DLA GOSPODYŃ

Drób na ściernisku

Ścierniska po żętych zbożach winny być wyzyskane dla drobiu, tak aby żadne ziarno

nie zmarnowało. Gęsi, kaczki i indyki można łatwo przepędzić na ściernisko. Dla kur najlepiej jest zbudować z kilku arkuszy dykty kurnik ruchomy i przewozić go na zwykłym podwoziu z kurami na ściernisko.

Jabłko — najzdrowszy owoc

Istnieje powiedzenie angielskie, że kto codziennie przed udaniem się na spoczynek zjada świeże jabłko, ten pozbawia zarobku swego lekarza. Jabłko, poza swoją wartością odżywczą, regulują trawienie. W wypadku kataru jelit doskonałym lekarstwem jest obrane i utarte jabłko.

Zupa z owoców

Owoce na zupę opłukać, obrać z łupin i pestek, pokrajać, nalać wodą i rozgotować. Następnie przefasować, posłodzić, rozprowadzić smakiem, w którym się gotowały, zaprawić rozbitą śmietaną z łyżką maki. Podać z kluskami lub z grzankami na zimno lub na gorąco.

Krem z kwaśnego mleka

Półtorej szklanki kwaśnego mleka ubić z 1/2 szklanki dobrej śmietany. Namoczyć 1 dkg żelatyny w zimnej wodzie, następnie zaś rozpuścić ją w gorącej. Dodać do mleka ze śmietaną żelatynę, wsypać 10 dkg cukru, dodać olejku wanilinowego „Społem“. Wszystko wymieszać i postawić w zimnym miejscu, aby ostygło.

Mydło do prania i proszek samopiorący z marką „Społem“ cieszą się zasłużonym powodzeniem wśród gospodyń



Zapiski we wrześniu

NA CZASIE

Dobry gospodarz pilnuje swego gospodarstwa. To też domagaj się, aby w twojej spółdzielni odbyło się półroczne zgromadzenie informacyjne i weź w nim czynny udział.

Książki szkolne i materiały piśmienne dla swoich dzieci nabywajcie w źródłach spółdzielczych.

Dziecko spółdzielcy winno być członkiem spółdzielni uczniowskiej.

Zapisz się na Kursy Korespondencyjne „Społem“.

DAWNIEJ A DZIŚ

Pierwsze prawo mówiące o zachowaniu przepisów higieny przy pracy w fabrykach wydano w Anglii w 1802 r. Zagadnienie higieny pracy było przez twórców tego prawa rozumiane nieco inaczej niż je rozumiemy obecnie. Mianowicie prawodawcy angielscy dążyli jedynie do zapobiegania rozszerzaniu się chorób zakaźnych w fabrykach. Dziś przez higienę i bezpieczeństwo pracy rozumiemy stworzenie takich warunków pracy w warsztatach, fabrykach, biurach itp., by uchroniły pracownika nie tylko od zarażenia się chorobą zakaźną, ale również by uchronić go od wypadków przy pracy i od tzw. chorób zawodowych, tj. spowodowanych przez złe warunki pracy.

CO CZYTAĆ

A. Dygasiński. ROBINSON POLSKI. Przygody młodzieńca, który przezwycięża wszelkie przeszkody dla zdobycia możności samodzielnego działania. W książce tej, napisanej żywo i zajmująco, znajdujemy kult pracy, samodzielności i zaradności. Całość pism A. Dygasińskiego została świeżo wydana z racji setnej rocznicy jego urodzin.



WRZESIEŃ

Dzie	Święta Kościoła Rzymsko-Katolickiego	wsch. s ł o Ń c a	zach. s ł o Ń c a	Dzie	Święta Kościoła Rzymsko-Katolickiego	wsch. s ł o Ń c a	zach. s ł o Ń c a
1 P	†Idziego, Bronisławy			16 S	Korneliusza, Eufemii		
2 S	Stefana kr. węg.						
3 N	Izabeli	4 ⁵²	18 ¹⁶	17 N	Blizny św. Franc.	5 ¹⁶	17 ⁴²
4 P	Rozalii			18 P	Józefa z Kup. w.		
5 W	Wawrzyńca, Just.p.			19 W	NMP. Bolesnej		
6 Ś	Zachariasza pr. ☾			20 Ś	Eustachego m. ☾		
7 C	Reginy, Melchiora Gr			21 C	Mateusza ap.		
8 P	†Narodziny NMP.			22 P	†Tomasza, Mauryc.		
9 S	Piotra Klawera			23 S	†Tekli p.m., Linusa		
10 N	Mikoł. z Tolento w.	5 ⁰⁵	17 ³⁹	24 N	NMP. o wyk. niew.	5 ²⁸	17 ²⁶
11 P	Emiliana, Eugenii			25 P	Ładysława z G.		
12 W	Im. NMP.			26 W	Cypriana, Justyna		
13 Ś	Aureliusza b. ☼			27 Ś	Kosmy i Damiana		
14 C	Podwyższ. Krzyża św			28 C	Wacława kr. ☼		
15 P	†Nikodema m.			29 P	†Michała Arch.		
				30 S	Hieronima w.		

Wpływy i wydatki we wrześniu

Dzień	Wpływy	Wydatki	Pozostałość dzienna gotówki	W y d a t k i n a :							Razem wydatki
				życie	ubranie	komorne opał światło	pranie higiena usługa	kultura rozrywki	podatki składki udziały	różne	
1											
2											
3											
4											
5											
6											
7											
8											
9											
10											
11											
12											
13											
14											
15											
16											
17											
18											
19											
20											
21											
22											
23											
24											
25											
26											
27											
28											
29											
30											
Ra- zem											

Z jakim rezultatem gospodarowaliśmy w ciągu miesiąca	}	osiągnęliśmy dochodów. zł
		wydatkowaliśmy w ciągu miesiąca. . . . zł
		mamy oszczędzone zł
		albo wypadł deficyt w wysokości. zł

Rady gospodarskie na wrzesień

W POLU I W OBEJŚCIU

Młócić i czyścić w dalszym ciągu zboże do siewu. Poprawiać budynki, szczególnie dachy.

Siać oziminy w rolę odleżałą. Wystrzegać się zbyt wczesnego i zbyt późnego siewu. Zasiewać najwcześniej pola najślabsze. Po zasiewie robić na polach bruzdy i dawać przegony. Gdy sieje się później, siać gęściej. W końcu miesiąca wywozić i przyorywać nawóz pod okopowe. Wykonywać orki zimowe do pełnej głębokości. Rozpocząć kopanie ziemniaków, szczególnie tam, gdzie mają być zasiane oziminy. Łąki oczyścić z mchu broną łąkową i rozsiać kainit i tomasówkę.

Podpierać drzewa owocowe. Prześwietlać korony, bielić i czyścić drzewa. Kopać doły do jesiennej sadzenia drzew. Rozmnożyć z sadzonek porzeczek i z okładów agrest. Wykończyć oczekowanie.

Podkarmiać pnie, jeżeli tego nie zrobiono w sierpniu; podkarmianie ukończyć najpóźniej w połowie miesiąca. Strzec pszczoły od rabunku i zapasową woszczynę od motyli.

DLA GOSPODYŃ

Środek przeciw gąsienicom

Zagotować 2 kg terpentyny w 6 kg wody, wystudzić i około godziny 4-ej po południu skrapiać tym płynem rośliny obsiadłe gąsienicami. Od płynu tego giną gąsienice, — roślinom wcale on nie szkodzi.

Wino z głogu

Dojrzały, ale jeszcze twardy głóg oczyścić z pestek i włosków, opłukać i zalać przefiltrowanym roztworem cukru, biorąc 1 kg cukru i 2,5 litra wody na 1 kg głogu. Dodać ćwierć dekagrama drożdży rozpuszczonych w niewielkiej ilości syropu. Wino przetrzymać przez 5 — 6 tygodni w butelkach owiązanych płótnem, następnie, po opadnięciu mętów, przelać do innego naczynia i postawić w chłodniejszym miejscu. Po tym okresie wino można już zlewać do butelek, korkować i zalakować. Po roku jest gotowe do użytku.

Ciasto na knedle i pierożki

1 kg ugotowanych kartofli przepuścić przez maszynkę i ugnieść na ciasto z 2-ma jajkami i 20 dkg mąki. Z ciasta takiego robimy smaczne knedle ze śliwkami lub pierożki. Po ugotowaniu odcedzamy i polewamy masłem lub śmietaną.

Pomidory nadziewane ryżem

Wydrążone surowe pomidory nadziewamy następującym farszem: ugotowany ryż na sypko mieszamy z ugotowanymi na twardo i posiekanymi jajami, szczypior-kiem, koperkiem i 3 łyżeczkami roztopionego masła. Wszystko razem mieszamy soląc do smaku.

Mycie rąk po pracy

Do mycia bardzo zabrudzonych rąk używać ciepłej, a nawet gorącej wody i benzynowego mydła „Społem“.

Oceł do potraw i marynat, musztardę do potraw dostarczają Zakłady Wytwórcze „Społem” w Kielcach



Zapiski w paździeniku

NA CZASIE

Wychowuj swe dzieci w duchu spółdzielczym. Pomoże ci w tym zespół przysposobienia spółdzielczego przy miejscowej organizacji młodzieżowej.

Paździenik jest miesiącem oszczędności. Centralą finansową spółdzielczości spożywców w Polsce jest Bank „Społem”. Składaj oszczędności na książeczkę Banku „Społem” za pośrednictwem swojej spółdzielni.

Weź udział w jednaniu nowych członków.

DAWNIEJ A DZIŚ

Najstarszą znaną biblioteką był zbiór książek, stworzony w VII wieku przed

Chrystusem przez króla asyryjskiego Asurbanipala. Książki te różniły się znacznie od książek dzisiejszych, były to bowiem tabliczki gliniane, na których treść wyryta była pismem innym niż dzisiejsze, tzn. pismem klinowym. Dzisiejsze wspaniałe biblioteki, liczące po wiele setek tysięcy tomów, powstały dopiero niedawno. Dopiero wynalazek druku, a szczególnie nowoczesnych maszyn drukarskich i wynalazek taniego papieru (w. XIX) udostępniły słowo pisane, a wraz z nim i oświatę szerokim masom.

CO CZYTAĆ

B. Piach. KLUB MŁODYCH. ZIELONY ZESZYT. Autor opisuje dzieje organizacji świetlicowo-spółdzielczej na wsi, założonej z namowy dzielnej dziewczyny, chcącej się przeciwstawić wpływom zepsutego wyrostka na gromadkę młodzieży wiejskiej. Klub młodych ma zatrudnić i uspołecznic bezczynną po ukończeniu szkoły powszechną młodzież. Autor ukazuje zgubny wpływ kart i alkoholu i zachęca młodzież do pracy społecznej, podkreślając jednak trudności, z którymi ten ruch musi walczyć na wsi.



PAŹDZIERNIK

Dzie		Święta Kościoła Rzymsko-Katolickiego	wsch.	zach.	Dzie		Święta Kościoła Rzymsko-Katolickiego	wsch.	zach.
			s	ł o Ń c a				s	ł o Ń c a
1	N	Jana z Dukli w.	5 ³⁹	17 ¹⁰	16	P	Gerarda M.	6 ⁰⁴	16 ³⁸
2	P	Aniołów Stróżów			17	W	Małgorzaty Alac.		
3	W	M.B.Różańcowej			18	Ś	Łukasza ewang.		
4	Ś	Franciszka z Assyżu			19	C	Piotra z Alk.		
5	C	Placyda m.			20	P	†Ireny b.p., Jana K. ☉		
6	P	†Brunona, Artura ☾			21	S	Urszuli i tow.		
7	S	Justyny p. m.							
8	N	Brygidy król.	5 ⁵¹	16 ⁵⁴	22	N	Korduli p. m.	6 ¹⁶	16 ²³
9	P	Dionizego bp.			23	P	Seweryna b.		
10	W	Franciszka B.			24	W	Rafała Archaniola		
11	Ś	Placyda p.			25	Ś	Kryspina i Kryspin.		
12	C	Maksyma, Serafina ☉			26	C	Ewarysta p. m.		
13	P	†Edwarda kr. w.			27	P	†Sabiny p. m.		
14	S	Kaliksta pap.			28	S	Szym. i Tadeusza ☽		
15	N	Jadwigi, Teresy p.			29	N	Narcyza, Euzebie	6 ²⁶	16 ¹²
					30	P	Zenobiusza, Alfonsa		
					31	W	Chrystusa Króla		

Wpływy i wydatki w październiku

Dzień	Wpływy	Wydatki	Pozostałość dzienna gotówki	W y d a t k i n a :							Razem wydatki
				życie	ubranie	komorne opał światło	pranie higiena usługa	kultura rozrywki	podatki składki udziały	różne	
1											
2											
3											
4											
5											
6											
7											
8											
9											
10											
11											
12											
13											
14											
15											
16											
17											
18											
19											
20											
21											
22											
23											
24											
25											
26											
27											
28											
29											
30											
31											
Ra- zem											

Z jakim rezultatem
 gospodarowaliśmy
 w ciągu miesiąca

osiągnęliśmy dochodów. zł
 wydatkowaliśmy w ciągu miesiąca. . . . zł
 mamy oszczędzone zł
 albo wypadł deficyt w wysokości. zł

Rady gospodarskie na październik

W POLU I W OBEJŚCIU

Obliczyć zapasy paszy, ziarna itp., ażeby wystarczyły do nowych zbiorów. Wyznaczyć dzienną dawkę paszy dla inwentarza, a jeżeli zajdzie potrzeba, dokupić. Przechodzić powoli na zimową paszę. Opatrywać budynki na zimę i szykować opał.

Kończyć kopanie ziemniaków, buraków i innych okopowych. Bronować ziemniaczyska oczyszczając je ze zgniłych ziemniaków, łętów i chwastów. Wywozić resztę obornika. Orać ziemniaczyska, buraczyska, łubiniska. Pozostawić orki w ostrej skibie, prócz tych, które w zimie mają być nawieziane nawozem. Sprawdzić na oziminach i koniczynach brudzy.

Zbierać owoce późnojesienne i zimowe. Sadzić drzewka, a po zasadzeniu wokoło pnia usypać z ziemi kopczyk. Założyć na pnie pierścienie smołowe. Bielić pnie drzew i grubsze gałęzie. Zasilać stare drzewa obornikiem. Sadzić agrest i porzeczki.

Zabezpieczyć ule przed myszami przeciągając przez wyloty drut na krzyż. Zaopatrzyć ule na zimę wewnątrz i zewnątrz.

DLA GOSPODYŃ

Kapuśniaczki (pierożki)

Dwa całe jajka rozetrzeć dobrze z płaską łyżeczką soli i dodawać po trochu 4 szklanki mąki pszennej zmieszanej starannie z proszkiem do pieczenia „Wypiek“ oraz szklankę śmietany. Gdy masa jest już gęsta, wyjąć na stolnicę i wygnieść na wolne ciasto. Rozwałkować je cienko, pokrajać na spore placuszki i nakładać następującym farszem: litr ugotowanej kwaszonej kapu-

sty mieszać z ugotowanymi i przepuszczonymi przez maszynkę suszonymi grzybami, dodać posiekane twarde jajko, zesmażoną w tłuszczu cebulę i wymieszać. Placuszki zawijać z farszem, formować podłużne bułeczki, posmarować z wierzchu białkiem i piec w niezbyt gorącym piecu.

Potrawa z brukwi

2 brukwie i pół kilo ziemniaków sparzyć i gotować do miękkości, dodając do wody włoszczyznę lub kostki bulionowe „Społem“. Następnie przetrzeć przez durszlak, dodać łyżkę masła i siekaną zieloną pietruszkę.

Pierniczki

Utrzeć dwa żółtka ze szklanką miodu i szklanką cukru i zrobić ciasto dodając 5 szklanek mąki, łyżeczkę czubatą sody rozpuszczonej w ciepłej wodzie, pianę z białek i zapachu. Robić małe pierniczki i wypiekać.

Tępienie pluskiew

Łóżka i materace zlewać obficie terpentyną lub amoniakiem. Dziury w ścianach zlać terpentyną lub amoniakiem i zalepić gipsem. Ściany i inne przedmioty spryskiwać co kilka dni przez rozpylacz benzyną lub specjalnym płynem przeciw robactwu. Przy benzynie ostrożnie z ogniem!

Tępienie prusaków i karaluchów

Zmieszać boraks w proszku pół na pół z cukrem i wysypać w miejscach, gdzie się robactwo gnieździ najwięcej.

Gdy przychodzą jesienne błota — nie obejdiesz się bez pasty do obuwia i zaprawy do podłóg „Społem“, ekonomicznej w użyciu



Zapiski w listopadzie

NA CZASIE

Wykonanie planu trzyletniego, uchwalonego przez walne zgromadzenie, należy nie tylko do władz spółdzielni lecz i od każdego jej członka. Oddziaływuj na otoczenie w kierunku jednania nowych członków i odbiorców.

Nawiąż kontakt z kołem Ligi Kooperatyvek lub Kołem Gospodyń Wiejskich. Bierz udział w organizowanych przez nie wykładach i pokazach.

DAWNIEJ A DZIŚ

Gdy w r. 1856 wprowadzono w jednym ze Stanów Australii ośmiogodzinny dzień

pracy, w pewnej gazecie australijskiej tak pisano o tym wydarzeniu: „Kilku ograniczonych, złośliwych głupców wszczęło agitację, w której wyniku obecne świetne koniunktury zostaną w niwecz obrócone. Ośmiogodzinny dzień pracy może być tylko triumfem jednodniowym“. Jakże charakterystyczne to zdanie. W nim skupiają się poglądy kapitalistów wszystkich czasów, dla których jedyną racją jest osiągnięcie zysku. A jednak ośmiogodzinny dzień pracy jest dziś powszechnie uznany. Mało tego, już dziś wysuwa się postulaty nowej zmiany, postulat sześciogodzinnego dnia pracy.

CO CZYTAĆ

P. Gojawiczyńska. ZIEMIA ELŻBIETY. Warszawa. Książka ta opisuje życie kopalnianego miasteczka śląskiego. Jej główna bohaterka, Agnieszka — kierowniczka handlowego przedsiębiorstwa, nie może się w nim całkowicie wyżyć. Jest to typ, który miejsce swe i zadowolenie znalazłby przede wszystkim w pracy społecznej. Książka zakończona jest opisem bezrobocia i jego konsekwencji.



LISTOPAD

Dzie	Święta Kościoła Rzymsko-Katolickiego	wsch.	zach.	Dzie	Święta Kościoła Rzymsko-Katolickiego	wsch.	zach.
		s	ł o Ń c a			s	ł o Ń c a
1 Ś	Wszystkich św.			16 C	Edmunda b.		
2 C	Dz.zaduszny, Jerzego			17 P	†Salomei, Grzegorza		
3 P	†Huberta b.			18 S	Romana m.		
4 S	Karola Borom. b. ☉						
5 N	Zachariasza i Elżb.			19 N	Elżbiety kr. ☾		
6 P	Leonarda w.	6 ⁴²	15 ⁵⁷	20 P	Feliksa, Walez. w.	7 ⁰⁷	15 ³⁷
7 W	Engelberta, Adolfa			21 W	Ofiarowanie NMP.		
8 Ś	Idy, Klaudiusza			22 Ś	Cecylii p. m.		
9 C	Teodora, Oresta			23 C	Klemensa pap. m.		
10 P	†Andrzeja z Awel.w.			24 P	†Emilii, Jana od Krz.		
11 S	Św. Niepodl. ☾			25 S	Katarzyny p. m.		
12 N	5 Braci Polaków			26 N	Sylwestra op. ☾		
13 P	Stanisława Kostki	6 ⁵⁴	15 ⁴⁶	27 P	Leonarda	7 ¹⁷	15 ³⁰
14 W	Józefata b.			28 W	Rufina m., Zdzisł.		
15 Ś	Gertrudy, Leopolda			29 Ś	Saturnina m.		
				30 C	Andrzeja ap.		

Wpływy i wydatki w listopadzie

Dzień	Wpływy	Wydatki	Pozostałość dzienna gotówki	Wydatki na:							Razem wydatki
				życie	ubranie	komorne opał światło	pranie higiena usługa	kultura rozrywki	podatki składki udziały	różne	
1											
2											
3											
4											
5											
6											
7											
8											
9											
10											
11											
12											
13											
14											
15											
16											
17											
18											
19											
20											
21											
22											
23											
24											
25											
26											
27											
28											
29											
30											
Ra- zem											

Z jakim rezultatem
 gospodarowaliśmy
 w ciągu miesiąca

osiągnęliśmy dochodów. zł
 wydatkowaliśmy w ciągu miesiąca. . . . zł
 mamy oszczędzone zł
 albo wypadł deficyt w wysokości. zł

Rady gospodarskie na listopad

W POLU I W OBEJŚCIU

Przykryć łęcinami ziemię koło kopców, aby nie zamarzła. Okrywać kopce na zimę. Zasmarowywać powstałe szczeliny w dołach. Poprawiać pokrycia i zabezpieczać od podciekania stogi i sterty. Zabezpieczyć budynki, piwnice i lochy przed mrozem. Oszklić okna w budynkach inwentarskich, a nie zatykać słomą. Nie wypuszczać inwentarza na pastwisko, lecz żywić go podług dziennej dawki; poić wodą odstającą; wypuszczać codziennie na okólnik na świeże powietrze. Żywić owsem cieleta i źrebięta odsadzone od matek. Żywić skąpiej krowy cielne i odstawiać je oddzielnie. Ściółkę ciąć na grubą sieczkę i słać ją dobrze pod inwentarz. Dokarmiać gęsi, które idą na sprzedaż; zwracać uwagę na dobre żywienie drobiu, ażeby w zimie dobrze się niósł. Przerabiać zboże na śpichrzu.

Podawać przegony w polu na zimowych orkach; pootwierać przejazdy, aby woda miała wolny odpływ. Zrównać pola szuflą amerykańską po ukończeniu wszystkich robót. Zbronować i wyrównać drogi. Kopać glinę i margiel na zimę, by przemarzły.

Sadzić drzewka i krzewy, dopóki ziemia nie zamarznie. Przeprowadzać regulówki. Karczować stare, zmurszałe drzewa; wycinać stare gałęzie na agrestie i porzeczkach; wylamywać łęciny malin. Pookręcać od dołu słomą drzewka młode, świeżo posadzone, delikatniejsze, ażeby podczas mrozu nie zmarzły.

Dopilnować, ażeby ule, zaopatrzone już w poprzednim miesiącu na zimę, nie były niepokojone przez zwierzęta, ptaki, gałęzie drzew itp. Zabezpieczyć szczelnie daszki na ulach, ażeby nie przeciekały.

DLA GOSPODYŃ

Zimowanie róż piennych

Pieńki róż przegina się ostrożnie ku ziemi i w połowie pnia przymocowuje je się do gruntu zgiętą gałązką wikliny. Następnie nasadę korzeni, pień i korzonek przysypuje się warstwą ziemi o grubości 15—20 cm, a następnie warstwą zeschniętych liści. Ziemię w miejscu, na którym znajduje się róża, należy starannie oczyścić z liści i przykryć gałązkami choiny.

Kisiel z żurawin

Pół kg żurawin opłukać, rozgnieść, zalać pół litrem wody, zagotować, przecedzić i dodać cukru do smaku. Osobno 5 dkg mąki kartoflanej rozrobić połową szklanki wody i wlać następnie do soku z żurawin. Płyn zagotować i odstawić w zimne miejsce.

Zupa z ogórków kiszonych

Dwa ogórki kiszone i pół szklanki sosu od nich gotować pół godziny. Osobno 2 ogórki pokrajać w plasterki. Zupę zaprawić śmietaną z mąką lub słodkim mlekiem. Zupa ta jest bardzo dobra z ziemniakami.

Zapiekanka ze sztuki mięsa i ziemniaków

Sztukę mięsa pokrajać w cienkie plastry. Oddzielnie ugotować 1 kg ziemniaków, przepuścić przez maszynkę, dodać masła i tartego chrzanu. Rondel wysmarować tłuszczem, przysypać tartą bułką, układać warstwy ziemniaków przekładane sztuką mięsą. Zapiec w piecyku.

Przeciw odciskom

Na odcisk, który po zwykłym namoczeniu nie da się usunąć, należy na noc przyłożyć kawałek cytryny, a odejdzie z łatwością.

Konserwy z pomidorów i ogórków, marmoladę, powidlą, dżemy — kupujcie zawsze z marką „Społem”



Zapiski w grudniu

NA CZASIE

Zakłady Kieleckie „Społem“ wyrabiają ładne i praktyczne świeczki na choinkę. Zakłady Wytwórcze we Włocławku dostarczają ci upiększeń i słodczy.

Nie wszystkie dzieci mają u siebie choinki. Pomóż spółdzielni urządzić zabawę choinkową z niespodziankami dla tych, którzy jej nie mają.

Ładnych książeczek na podarki dla dzieci i młodzieży dostarcza Dział Wydawnictw „Społem“. Dla młodszej dziatwy kupujcie „Miś w miasteczku“ i „ABC spółdzielcze“, dla starszej „Promień słońca“, „Za jednego gromada“, „Dzwonnik z Kordelu“.

DAWNIEJ A DZIŚ

Najstarszym chyba znanym strajkiem był bunt robotników egipskich, zatrudnionych przy wyrobie cegły. Działo się to w roku 1490 przed Chrystusem, bunt zaś spowodowało rozporządzenie, które nakazywało wyrabiać cegły w bardzo uciążliwy sposób. Strajk, przy pomocy którego pracownicy walczą o swoje prawa, uzyskał przywolenie ustaw dopiero od niedawna. Bodaj najwcześniej, bo w r. 1824 częściowo, a w r. 1875 całkowicie uzyskali prawo do strajku robotnicy angielscy.

CO CZYTAĆ

M. Dąbrowska. ROZDROŻE. Jest to studium o zagadnieniach wiejskich, związanych ze sprawą reformy rolnej. W części pierwszej autorka oświeśla sprawę chłopską od najdawniejszych czasów w Polsce do chwili odzyskania niepodległości. W części drugiej rozpatrując stosunek ziemiaństwa do chłopów i zagadnienia reformy rolnej, autorka stwierdza konieczność wciągnięcia wsi do ogólnego życia gospodarczego. Środkami, które mają służyć celowi, jest reforma rolna, poparcie rozwoju rolnego i spółdzielczości.



GRUDZIEŃ

Dnie		Święta Kościoła Rzymsko-Katolickiego		wsch.	zach.	Dnie		Święta Kościoła Rzymsko-Katolickiego		wsch.	zach.
				s	ł o Ń c a					s	ł o Ń c a
1	P	†Eligiusza b., Mariana				16	S	Euzebiusza b. m.			
2	S	Bibianny b. m.				17	N	Łazarza b.			
3	N	Franciszka Ksaw. ☾				18	P	Oczekiwan. NMP. ☾	742	1525	
4	P	Barbary p. m.	727	1526		19	W	Tymoteusza			
5	W	Piotra Chryzostoma				20	Ś	†Pelagii, Teofila			
6	Ś	Mikołaja b.				21	C	Tomasza ap.			
7	C	Ambrożego b.				22	P	†Zenona b.			
8	P	Niepok. Pocz. NMP				23	S	†Wiktorii p. m.			
9	S	Leokadii, Walerii				24	N	Wigilia Adama i Ewy			
10	N	NMP. Loretańskiej ☾				25	P	Boże Narodzenie	745	1528	
11	P	Damazego pap.	736	1524		26	W	Szczepana męcz. ☺			
12	W	Aleksandra m.				27	Ś	Jana ewangelisty			
13	Ś	Łucji, Otylii p. m.				28	C	Młodzianków			
14	C	Spiridiona b. m.				29	P	†Tomasza b. m.			
15	P	†Waleriana, Edyty				30	S	Eugeniusza, Sabiny			
						31	N	Sylwestra, Melanii			

Wpływy i wydatki w grudniu

Dzień	Wpływy	Wydatki	Pozostałość dzienna gotówki	W y d a t k i n a:							Razem wydatki
				życie	ubranie	komorne opał światło	pranie higiena usługa	kultura rozrywki	podatki składki udziały	różne	
1											
2											
3											
4											
5											
6											
7											
8											
9											
10											
11											
12											
13											
14											
15											
16											
17											
18											
19											
20											
21											
22											
23											
24											
25											
26											
27											
28											
29											
30											
31											
Ra- zem											

Z jakim rezultatem
 gospodarowaliśmy
 w ciągu miesiąca

osiągnęliśmy dochodów. zł
 wydatkowaliśmy w ciągu miesiąca. zł
 mamy oszczędzone zł
 albo wypadł deficyt w wysokości. zł

Rady gospodarskie na grudzień

W POLU I W OBEJŚCIU

W dniu suche młócić zboże i dobrze czyścić. Zaczynać młócenie od stogów i stert, pozostawiając złożone w budynkach na później. Poślady zbóż od czyszczenia zużytkować na karmę dla inwentarza, jednak przed tym koniecznie je ześrutować lub zemleć. Przewietrzać piwnice; sprawdzać kopce podczas odwilży. Karmić regularnie i dbać o inwentarz. Dopilnować cielienia krów, dając im obficie ściółki. Pokrywać jałowiznę. Ciąć drzewo na budulec i zwozić je, kiedy jest sanna. Poczyścić, opatrzyć i sprzątnąć w zamknięte miejsce wszelkie narzędzia i maszyny rolnicze.

Jeżeli rola niezmarznięta, wygładzać nierówności szuflą amerykańską. Wywozić glinę, szlam, margiel.

Karczować w dalszym ciągu stare drzewa, jeżeli nie ma mrozu, i kopać doły do wiosennego sadzenia. Skrobać korę drzew i wycinać susz. Dopilnować, ażeby spokój pszczoł nie był zakłócany.

DLA GOSPODYŃ

Masa serowa do placaka

1 kg sera i 30 dkg ugotowanych kartofli utrzeć na tarce, dodając po trochu 5 żółtek utartych z cukrem. Wymieszać z rodzynkami i skórką pomarańczową, dodać olejku wanilinowego „Społem“ dla zapachu. Smarować otrzymaną masą wyrośnięte ciasto drożdżowe i wkładać do pieca.

Kulki czekoladowe

12,5 dkg tartych migdałów, tyleż cukru, 2 białka, nieco rumu do smaku dobrze wymieszać, następnie z otrzymanego ciasta porobić kulki wielkości włoskiego orzecha, unurzać je w tartej czekoladzie i wysuszyć.

Ciastka „francuskie“

3 szklanki mąki, 20 dkg masła, szklankę śmietany kwaśnej, szczyptę soli, łyżeczkę cukru wykładamy na stolnicę i zamiast mieśi siekamy kuchennym nożem lub taksakiem, dokąd wszystkie produkty nie połączą się w bryłę ciasta (przez 10 do 15 minut). Ciasto należy rozwałkować i wykrawać szklanką lub foremką ciastka. Osobno rozbijamy jajko, smarujemy nim powierzchnię ciastek i posypujemy cukrem kryształem, następnie wstawiamy do gorącego pieca.

Przewietrzajmy zapasy zimowe

Przechowywane w piwnicy jarzyny i owoce na zimę wymagają starannego przewietrzania w dni pogodne. Zepsute owoce i jarzyny należy jak najszybciej usuwać.

Choinka

Kupując choinkę, trzeba zwrócić uwagę, żeby była prosta i żeby gałęzie równomiernie wyrastały z pnia. Nie należy kupować choinki zbyt gęstej, bo ją trudno ubrać. Najlepsza jest choinka jodłowa, ponieważ przez długi czas nie opadają z niej igły.

Aby choinkę utrzymać jak najdłużej świeżą, trzeba ją do samej wigilii przechowywać w miejscu wilgotnym, najlepiej w piwnicy.

Choinkę zaczynamy ubierać zawsze od góry. Najpierw wieszamy lichtarze ze świeczkami, wybierając dla nich grubsze gałązki, ażeby nie ugiwały się pod ciężarem. Na grubszych gałązkach zawieszamy też cukierki i stroiki z zakładów „Społem“, na cieńszych — ozdoby papierowe.

Na święta — czekolada, czekoladki, cukierki, herbatniki i pierniki z Zakładów Wytwórczych „Społem“ we Włocławku



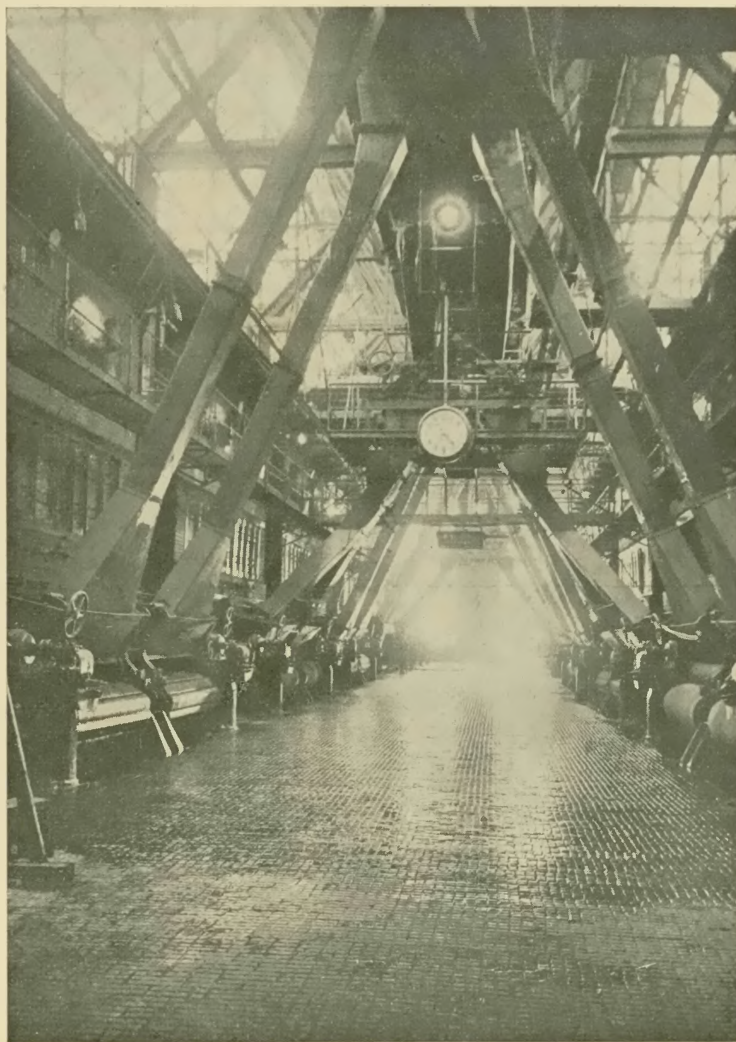
Rachunki roczne

[illegible]

Od Redakcji

Począwszy od roku bieżącego Związek „Społem“ postanowił omawiać w każdym roczniku Kalendarza inną dzielnicę Polski pod względem geograficznym, gospodarczym i spółdzielczym. Dzięki temu czytelnicy znajdą się w ciągu lat kilku w posiadaniu obszernej i wyczerpującej monografii naszego Państwa.

Kalendarz na rok 1939 poświęcamy Śląskowi.



Kolownia w Chorzowie

1918 – 1938

Obraz Polski, jaka w 1918 r. wyłoniła się z odmetów wojny światowej, był doprawdy obrazem żalosnym.

W okolicach, w których toczyły się boje, zniknęły tu i owdzie z powierzchni ziemi całe wsie, a całe miasteczka przeobraziły się w kupy gruzów. Miliony ludzi pognano w dalekie kraje, a pozostawiona przez nich ziemia porastała z początku chwastami, potem brzozowymi gajami. Fabryki zrabowane, pozabawione surowców, zapasów i maszyn, stały zamknięte. Ludność, głodzona i poniewierana przez cztery lata, wynędzniała w sposób rozpaczliwy. Dzieci marły jak muchy albo podobne do szkieletów przestawały chodzić i mówić.

Setki tysięcy mogił poległych żołnierzy powiększyły cmentarze. Przybyło też trochę kolejek żelaznych, którymi najeźdźcy wywozili zrabowane łupy.

Co więcej, otrzymaliśmy znaczne, ale zupełnie nieokreślone terytorium: na wszystkich granicach buchały ponurym ogniem płomienie wojny, a przynajmniej czaiła się groźba walk jutrzejszych. Zabór pruski był jeszcze w rękach najeźdźcy, Lwów opływał krwią w walkach z Ukraińcami. Czesi szli na Kraków, Wilno podawali sobie z rąk do rąk Niemcy, Litwini i bolszewicy. Bezmała na polu walki trzeba było tworzyć oddziały wojskowe, gromadzić broń, mundury i amunicję. Pomoc przychodząca z zewnątrz była znikoma, częściej zamiast niej występowała niewiara w przyszłość państwa, które nie wyszedłszy jeszcze z kolebki, musiało walczyć z tyloma śmiertelnymi niebezpieczeństwami. Wrogowie twierdzili, że jesteśmy tworem na jeden sezon.

Zarówno wrogowie jak przyjaciele nie zdawali sobie jednak sprawy z tego, jak potężne czynniki moralne trzymają nowe państwo na nogach, pozwalając mu łamać wszystkie przeszkody, zapuszczać coraz głębiej w ziemię korzenie. Młode pokolenie, które dziś dopiero dorasta, nie może zdać sobie sprawy z tej ofiarności, tej wiary w siebie, jakie pozwalały stawiać zręby odrodzonej Ojczyzny w pierwszych latach jej powojennego istnienia. Odepchnięto własnymi siłami straszliwą nawałę bolszewic-

Ten jest słabszy, kto buduje na kłamstwie i fałszu, w porównaniu z tym, kto buduje na prawdzie. (J. Piłsudski)

ką, która nas już u bram stolicy brała za gardło, osiągnięto granice ostateczne może nie takie, jakby sprawiedliwość nakazywała, ale też i nie takie, w jakich nas chciała zamknąć skąpa łaska możliwych państw, które powojenną Europę krajały jak placki. W parę lat później widziano przy wypuszczeniu pożyczki Odrodzenia ludzi oddających cały swój majątek na ten cel i tracących go wskutek spadku kursu marki bez szemrania; między tymi ludźmi zdarzały się biedne nauczycielki, które traciły w ten sposób oszczędności długich lat krwawej pracy.

Oczywiście były i inne typy z lichszego, podlejszego kruszcu odlane: próżniacy, spekulanci, defetyści, nie wierzący w swój naród. Ale odsetek dobrych obywateli i tęgich charakterów był w społeczeństwie dość wielki, aby móc zacząć budować swój dom na trwałych fundamentach.

Były poza tym dwa jeszcze zjawiska, które w działaniu budzącego się do życia narodu odgrywały niezmiernej doniosłości rolę. Jednym było objęcie w pierwszych miesiącach rządów przez ludzi, którzy przez długie lata walczyli w sposób najbardziej bezpośredni o Polskę z narażeniem swojej wolności i życia. Można ich było nie lubić, można było kwestionować celowość ich zarządzeń, ale nie można było uważać ich za ludzi, dla których miłość Ojczyzny była pustym frazesem.

Drugim, niepomierne jeszcze ważniejszym zjawiskiem, było przebudzenie się z wielowiekowej drzemki ludu polskiego, przede wszystkim ludu wiejskiego. Przed wojną z małymi wyjątkami była to zwłaszcza na obszarach byłej Kongresówki bierna, bez mała martwa narodowo masa, której istotnych dążeń i poglądów niepodobna było odgadnąć nawet wtedy, kiedy one jak w mule przybrzeżnym istotnie na dnie duszy tego nieodgadnionego tłumu leżały. Dopiero wojna ze swoimi okropnościami i niewypowiedzianymi krzywdami targnęła tymi stojącymi wodami tak potężnie, że się z nich wychyliły na światło dzienne nowe typy ludzkie, żądania i nadzieje. Chłop szedł w siedmiomilo-

My, spółdzielcy, chcemy dźwignąć nasz kraj i zadziwić nim cały świat — nie jego brutalną siłą, nie bogactwem jednostek, lecz urzeczywistnieniem w nim najwznioślejszych i najpiękniejszych ideałów ludzkości: wolnością, rozumem, cnotą i dobrobytem jego obywateli, wzorowością urzędzeń.

(M. Rapacki)

wych butach do Polski, szedł przy tym z niezłomną wiarą, że jest jej częścią główną i istotną, że jest jej dziedzicem.

Było wprawdzie w tych czasach niesłychanie dużo naiwnych złudzeń nawet u ludzi najlepszych. Jakże mogło być inaczej, kiedy naukę życia publicznego braliśmy ze szkoły niewoli, złej, okrutnej i świadomie utrzymującej nas w niewiedzy celów i sił narodowych, w niemocy szukania własnych dróg postępu. Już samo rozdarcie Polski na trzy zabory stwarzało niepokonane trudności w wynalezieniu jasnych i jednolitych metod polityki narodowej i usunięcie z dusz polskich śladów korдонów granicznych dla stworzenia typu obywatela rozumiejącego potrzeby i właściwości całego kraju.

Minęło dwadzieścia lat, czas zbyt krótki, aby dokonać się mogła całkowita moralna i materialna odbudowa zniszczeń wojennych i przedwojennych, dość jednak długi, aby poczynić pewne spostrzeżenia i wyciągnąć z nich stosowne nauki. Posunęliśmy się niewątpliwie w bardzo wielu dziedzinach naprzód. Może nie tak daleko, jakbyśmy mogli, na pewno nie tak, jakbyśmy chcieli, ale przecie obalone zostało doszczętnie oszczerce twierdzenie, że jesteśmy państwem sezonowym. Jesteśmy już kimś, z kim świat się liczy i o którą współpracę zabiega.

A dokonało się to przecież w zgoła niepomysłnych dla nas warunkach. Kryzys, który niszczył państwa nawet najbardziej zasobne, nas, którzyśmy nie zdążyli jeszcze nagromadzić żadnych zasobów, zmuszał do ograniczania wydatków na cele nawet najbardziej ważne i istotne. Jeden z ministrów niemieckich oświadczył parę lat temu publicznie, że inne narody chcą jeść masło, a Niemcy wolą odlewać armaty. My także musimy odlewać armaty, ale za to brakuje nam nieraz środków na najpierwsze potrzeby kulturalne, przede wszystkim bowiem trzeba żyć, potem zaś dopiero urządzać się w swoim domu. Dałszy już przed wiekami dowód wysokich uzdolnień, jakimi potrafimy podnieść na wysoki stopień kulturę swego narodu, ale dzisiaj jakże często nie wolno nam odwrócić ani na chwilę oczu

Główną cechą stowarzyszeń spółdzielczych, w przeciwstawieniu do przedsiębiorstw prywatnych jest to, że przeprowadzają one u siebie w praktyce zasady sprawiedliwości, uczciwości i porządku. (St. Wojciechowski)

od obrony wolności, bez której słońce by znowu na długo zeszło z nieba polskiego. To niech choć częściowo tłumaczy, dlaczego na wielu polach nie doścignęliśmy jeszcze innych, szczęśliwiej położonych narodów.

Jeżeli zresztą życie nasze ciągle jeszcze jest na ogół szare, coraz częściej rozświetlają je błyski, będące pociechą i pokrzepieniem. Takim błyskiem był powrót do Polski kraju zaolzańskiego, który nie był ani darem, ani wygraną na loterii, ale skutkiem mocnej i jednolitej woli narodu polskiego.

Na tym tle rozwijała się polska spółdzielczość. Jeżeli chodzi o ruch spożywców, zręby tej budowli stanęły już przed wojną, uwieńczone założeniem w 1911 r. Warszawskiego Związku Spółdzielni Spożywców (nawet nazwa Polski Związek straszyla rząd carski). Wojna zniszczyła ten zdrowo rozwijający się ruch: ludzie rozproszyli się, kapitały i towary uległy doszczętnemu niemal zniszczeniu. Żywiłowy wzrost spółdzielni i członków natychmiast po zawieszeniu działań wojennych zdawał się sowiec wynagradzać te straty. Ale tkwił w tym błąd zasadniczy. Spółdzielnia jest związkiem ludzi świadomych swych potrzeb i celów oraz wiernych obranej idei. Otóż w tych powojennych spółdzielniach znaczna część członków znęcona została do organizacji po prostu przez przydziały do nich kontyngentów, czyli pewnych ilości towarów, które rząd powierzał im dla rozprzedaży pomiędzy ludność; stąd członkowie tacy nosili nazwę „cukrowych członków“. Po nastaniu bardziej normalnych warunków fala ta spłynęła i wtedy dopiero można było rozpocząć racjonalną pracę nad udoskonaleniem i pogłębieniem ruchu.

Praca ta wydała zdrowe owoce: odpadło to, co było słabe i liche, okrzepło to, co było zdrowe. Ruch spożywców został zjednoczony przez połączenie czterech oddzielnie istniejących związków, wyrobiły się zarówno w centrali jak w zrzeszonych spółdzielniach metody pracy i ludzie. Nawet zgon jednego z założycieli ruchu—Romualda Mielczarskiego nie zachwiał organizacją, która zapuściła mocne i głębokie korzenie, którą można by złamać naciskiem zewnętrznym, ale której nie dałoby się już zepchnąć z jasno wytkniętej drogi rozwoju. W ostatnich latach do współpracy stanęła szeroka ława wieś, o której przebudzeniu z wielowiekowego snu pisaliśmy przed chwilą.

St. Thugutt

Spółdzielcom

O radość powszechną wojującym
cóż wam po pustym haśle!
Jesteście jak lampa pośród nocy,
co na wietrze największym nie zgaśnie.

Poskrzypuje historii wóz,
krzyczy z bólu Syzyf i Tantal,
lecz się nad wszystko wzniósł, lecz
[na pół nieba wyrósł
tęczowy sztandar.

Kto się takim jak wy połączy uściskiem,
żaden grom uścisku nie przetnie!
Nad krzywdą, nad żerowiskiem
pozdrowiam was, o szlachetni.

To nic, że noc zapadła,
czas pogardy otruł narody —
wy wykuwacie na swoich kowadłach
czasy pogody.

Więc jakże tu nie być z wami,
jakże jasnym nie witać czołem
w lepsze jutro zwartymi szykami
idących społem!

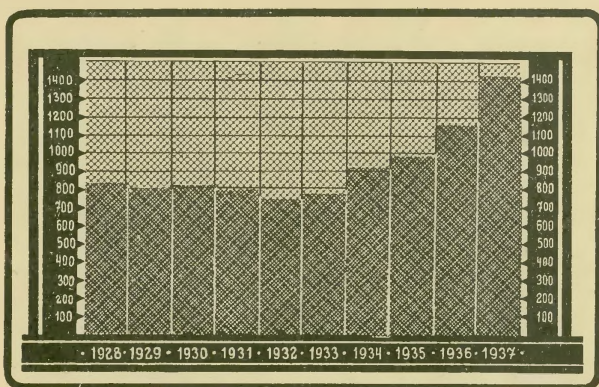
K. I. Gałczyński

Zbudować piramidę z bloków, pod którymi marły pokolenia jeńców i niewolników to pono rzecz imponująca. Ale zbudować ją, choćby mniejszą, z ziarenek piasku znoszonego przez wolnych, rozkochanych w swym dziele pracowników i oddać to dzieło na służbę nie śmierci, ale życiu — to rzecz, która wprawia serce w metafizyczną zadumę i jak religia — godzi z życiem. (M. Dąbrowska)

Jak pracowały spółdzielnie spóżywców

Nie tylko z samej ciekawości, ale przede wszystkim dla porównania z własną spółdzielnią, warto dowiedzieć się jak pracował, jakie rezultaty osiągnął w roku 1937 ogół spółdzielni spóżywców w Polsce.

Otóż trzeba naprzód stwierdzić, że liczba spółdzielni naszych rośnie bardzo szybko. Jeszcze w 1932 roku do Związku „Społem” należało zaledwie 769 spółdzielni, pod koniec roku 1937 liczba ta wzrosła do 1430 spółdzielni, a jeszcze około 600 spół-



Liczba związkowych spółdzielni spóżywców

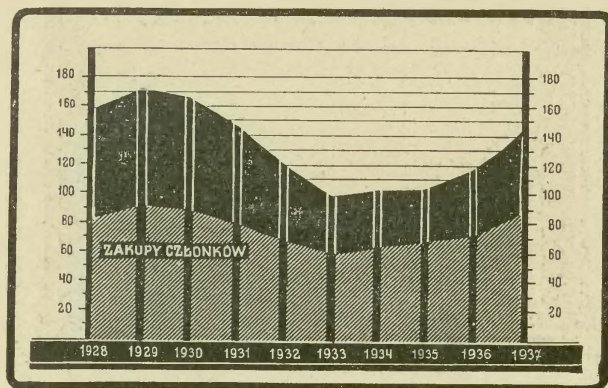
dzielni, założonych w ostatnich trzech latach, czeka na przyjęcie do Związku. A więc obecnie mamy dwa i pół raza więcej spółdzielni spóżywców niż przed sześciu laty!

Tak żywiołowo dąży do spółdzielczości wieś, bo właśnie wśród rolników nowe spółdzielnie powstają. Oczywiście nie wszędzie w Polsce jest jednakowe zrozumienie potrzeby „brania swoich spraw w swoje ręce” przez ludzi pracy. Najwięcej spółdzielni, bo ponad sto, liczą powiaty chełmski i hrubieszowski. W tamtych stronach na wsiach już prawie nie ma sklepów prywatnych.

Co prawda nowopowstające spółdzielnie są jeszcze drobne, słabe i nie mogą dorównywać spółdzielniom starszym. Dowodzi

Jako obywatele kraju możemy należeć do wrogich sobie stronnictw i zwalczać się na zebraniach politycznych, ale jako członkowie kooperatywy musimy nie pytając o przekonania zgodnie, spółem pracować. (R. Mielczarski)

tęgo fakt, że 1430 spółdzielni należących do „Społem“ prowadzi 2700 sklepów. Zatem starsze spółdzielnie, zwłaszcza miejskie, prowadzą po kilka, kilkanaście i więcej sklepów. Tak np. spółdzielnia spóżywców w Łodzi urosła w roku ubiegłym do 84 filii, a Konsum śląski posiada 52 sklepy, rozrzucone po znacznej części Górnego Śląska. Także obroty w starych spółdzielniach są większe niż w nowych. Utarg wszystkich wymienionych sklepów w roku 1937 wzrósł do 142 milionów złotych. Na jeden sklep spółdzielczy wypadło więc 4400 zł targu miesięcznie. Jest to sporo. Na tak wysoką przeciętną wpłynęły sklepy dawniej istniejące, dobrze zagospodarowane. Są takie sklepy spółdziel-



Obroty spółdzielni spóżywców, w tym zakupy członków (w mil. zł)

cze w Polsce, które targują do 40 tysięcy złotych miesięcznie (na Śląsku).

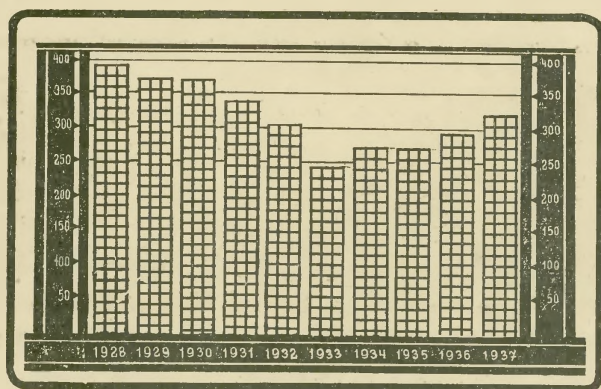
Ciekawą jest rzeczą, że nie tylko ilość sklepów się powiększa. Spółdzielnie coraz częściej zakładają własne wytwórnie. W roku 1937 przy spółdzielniach spóżywców powstało 28 nowych masarni, 4 piekarnie i 11 innych warsztatów. Znaczy to, że członkowie i kierownicy rozumieją, że spółdzielnia spóżywców — na wsi czy w mieście — powinna nie tylko dostarczać towarów możliwie wszystkich, jakie tylko gospodarstwo domowe potrzebuje, ale także towary produkować — u siebie na miej-

Stowarzyszenia spóżywców muszą zaspokajać nie tylko materialne, ale i duchowe potrzeby swych członków, krzewić uczucia towarzyskie, kształcić umysł i serca, ażeby godnie odpowiadały zadaniom, jakie nowy system gospodarki spółdzielczej wysuwa. (St. Wojciechowski)

scu lub też za pośrednictwem swojej hurtowni — w wielkich fabrykach spółdzielczych. Otrzymuje się wtedy towar dobry, na którym nie ciąży krzywda ani robotnika, ani kupującego, i wzrasta dochód całego ruchu.

I rzeczywiście. Rezultaty gospodarki spółdzielni są coraz lepsze. W roku 1937 spółdzielnie osiągnęły 2 i pół miliona złotych oszczędności, które w części powiększą majątek spółdzielni, a w części będą rozdzielone między członków.

O ileż lepsze dla członków i dla całego kraju byłyby rezultaty, gdyby spółdzielnie znalazły poparcie całego pracującego spo-



Liczba członków w spółdzielniach spożywców (w tysiącach)

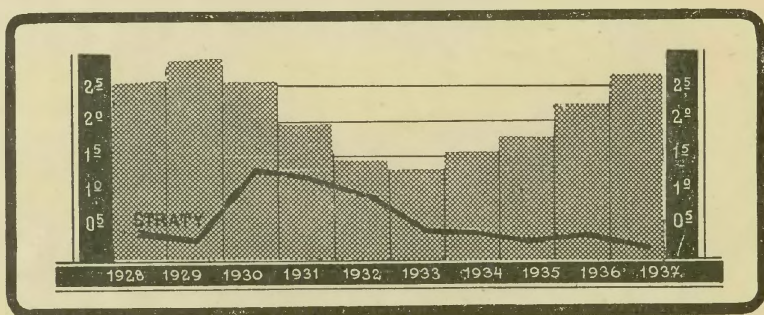
łeczeństwa! Mimo powstania kilkuset nowych spółdzielni, w roku 1937 liczba członków powiększyła się stosunkowo nieznacznie i wynosi zaledwie 325,000. Jest to drobny ułamek ilości rodzin chłopskich, robotniczych i urzędniczych, które przecież powinny należeć do spółdzielni. Członkowie ci mają na udziałach 5.200.000 złotych wpłaconych bądź dopisanych z należności ze spółdzielni. Tymczasem kupujący w sklepach — oczywiście tylko w tych, które borgują, — winni są spółdzielniom prawie 5½ milionów. Jakiż to wstyd i jaskrawy dowód braku uspołecznienia. Jeżeli mimo to spółdzielnie pracują dobrze, to dlatego, że posia-

Kooperacja spożywców, będąc formą ruchu mas ludowych, prowadzi je stopniowo do zamożności i do znaczenia ekonomicznego w społeczeństwie — przez to, że zachowuje na dobro ludu miliardy, zagarniane dotąd przez pośrednictwo. (E. Milewski)

dają jeszcze fundusze społeczne, sięgające sumy 13 milionów złotych.

To też przed spółdzielczością w Polsce stoi obowiązek szerzenia ruchu spółdzielczego i propagandy spółdzielczej wśród jak najszerszych warstw społeczeństwa, a przede wszystkim wśród kobiet-gospodyń. Musimy powiększać liczbę członków, musimy wyleczyć się z choroby kredytowania, musimy powiększać jeszcze bardziej gospodarkę spółdzielni, jeżeli nie chcemy być uważani za owce, które łatwo każdy strzyc może.

J. Dominko



Nadwyżki i straty operacyjne spółdzielni spożywców w milionach zł.

Razem!

ziemią jak piłką potrzęsiem!

W spólnocie, miłości i pracy —

Szczęście!

I wiek mokołów upadnie w gruz,

świtu rozpękną się wrótnie:

Kwiat serc, kwiat rąk, kwiat dusz:

zrodził się człowiek Jutra!

Witold Zechenter

O Związku „Społem”

Dawne to już czasy, bo blisko 30 lat temu, kiedy wielki piosarz polski Stefan Żeromski zaproponował, żeby organizację jednoczącą wszystkie spółdzielnie nazwać krótko — „Społem”. Nawet w tej rzeczy widać błysk talentu: „Społem” — to i zawołanie, i najważniejsza treść ruchu spółdzielczego. Społem żyjemy, społem pracujemy dla wspólnego dobra. Tak więc nazwa instytucji — jedno słowo — odzwierciadla jej charakter i cele istnienia.

Początki były skromne: nie wiele było związkowych spółdzielni, teren działania był ograniczony przez niechętny polskim poczynaniom społecznym rząd rosyjski do byłej Kongresówki. Ale w miarę rozwoju ruchu spółdzielczego, przyływu ludzi, którzy w nim widzieli nie tylko dźwignię dobrobytu materialnego polskich robotników, chłopów i pracowników umysłowych, lecz i nowy sposób walki o niepodległość, rozwijała się i centralna organizacja spółdzielcza. Kierowana przez dwu ludzi o wielkiej sile woli, charakteru i umiłowania wolności — Romualda Mielczarskiego i Stanisława Wojciechowskiego — zakładała coraz to nowe oddziały, zakorzeniała się coraz to mocniej na opuszczonych terenach. I choć obaj pionierzy już nie kierują „Społem”, bo jednego z nich śmierć oderwała od umiłowanego warsztatu pracy, drugiego zaś powołano do najwyższych w Rzeczypospolitej dostojeństw, to wychowani przez nich ludzie pracują nadal przekazanymi sobie sposobami dla celu wytkniętego przed laty: przez spółdzielczość do wolności, kultury i dobrobytu ludu polskiego. I w tej ciągłości w robocie gospodarczej, w tej tradycji, jaka się wytworzyła w stałym pochodzie naprzód, leży w wielkiej mierze siła „Społem”.

A „Społem” rozrosło się do tego stopnia, że hurtownia jego jest największym polskim przedsiębiorstwem handlowym. Świadczy o tym suma obrotów: w 1937 r. hurtownia dostarczyła zrzeszonym spółspożywcom towarów za sumę 90.600.000 zł. Towary te trafiły do odbiorców za pośrednictwem któregoś z 61

Jeśli istotnie nastąpi przebudzenie powszechne i powstawać zaczęły w kraju coraz liczniejsze ośrodki pracy spółdzielczej, wówczas nie będzie w Polsce takich stosunków gospodarczych, które by pchały ludność za granicę lub skazywały ją na wegetację i głód. (J. Jasiński)

oddziałów hurtowni, rozsianych na terenie całej Polski, w oddziałach zaś zakupiły je spółdzielnie.

Hurtownia „Społem“ nie tylko jednak rozprawdza wśród spożywców możliwie najlepsze towary po rzetelnie obliczonych cenach, lecz i skupuje od wytwórców-rolników ich produkty: rocznie zakup pólów rolnych i przetworów przemysłu rolnego wynosi przeszło 50.000.000 zł. W ten sposób wiąże się na spółdzielczej drodze interesy wsi i miasta w sposób jak najbardziej korzystny dla obu stron. W ten sposób spożywcy i wytwórcy wyzwalają się z więzów pośrednictwa. Ale w obecnym życiu gospodarczym głos decydujący ma nie kupiec-pośrednik, lecz fabrykant i to wielki. On narzuca spożywcom gatunki towaru i ceny. Nie wystarcza więc opanować w tym czy w innym stopniu wymianę towarów, aby mieć możność wpływu na polepszenie bytu najszerzych warstw. Trzeba zostać fabrykantem. Dlatego też związek „Społem“ organizuje własną produkcję, a fabryki jego w Kielcach, Włocławku, Sokołowie, Gdyni i Łodzi w roku 1937 wyprodukowały towarów za sumę 7.600.000 zł dostarczając je za pośrednictwem spółdzielni zrzeszonym spożywcom.

Każdy, kto zwiedzał port gdyński, widział w porcie handlowym piękny budynek ze spółdzielczą flagą — to oddział handlu zamorskiego i magazyn związku „Społem“. Wokół są położone magazyny różnych firm. Nie są one polskie. Przeważnie albo żydowskie, albo międzynarodowe. Sztandar spółdzielczy w porcie gdyńskim jest jednocześnie symbolem polskości. To „Społem“, organizacja polskich robotników, chłopów i pracowników umysłowych, na dalekich rynkach światowych kupuje herbatę, kawę, korzenie, owoce południowe i przywozi je do Polski. Ale znów z drugiej strony i wywozi z naszego kraju szereg produktów do wielu krajów Europy i wielu zamorskich.

Wymiana. Wytwórczość. Te słowa, pełne tak wielkiej treści, nie wyczerpują jednak zakresu działalności „Społem“. Specjalny wydział związku zajmuje się jeszcze nadzorem nad działalnością związkowych spółdzielni. Chodzi o to, by nie zbaczały one z dróg spółdzielczych, by działały zgodnie z obowiązującymi

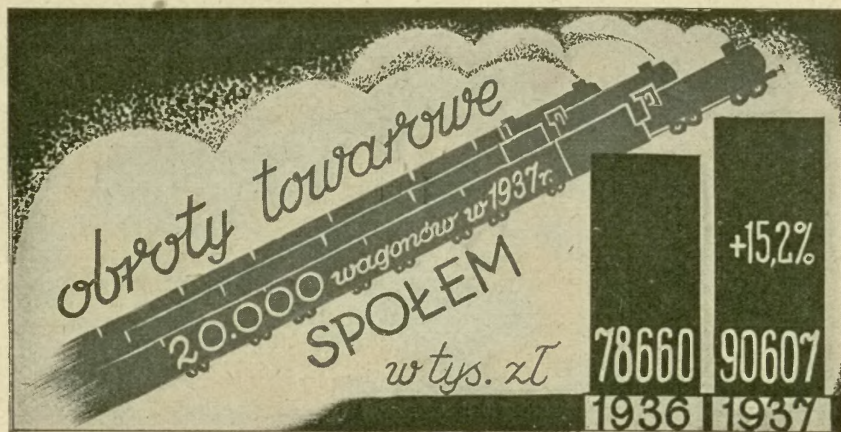
Ale to właśnie warto sobie uprzytomnić, że tak nawet potężny kapitalizm jak wielkobrytyjski nie zdołał spółdzielczości swego kraju ani zahamować, ani bodaj na chwilę zachwiać. (M. Dąbrowska)

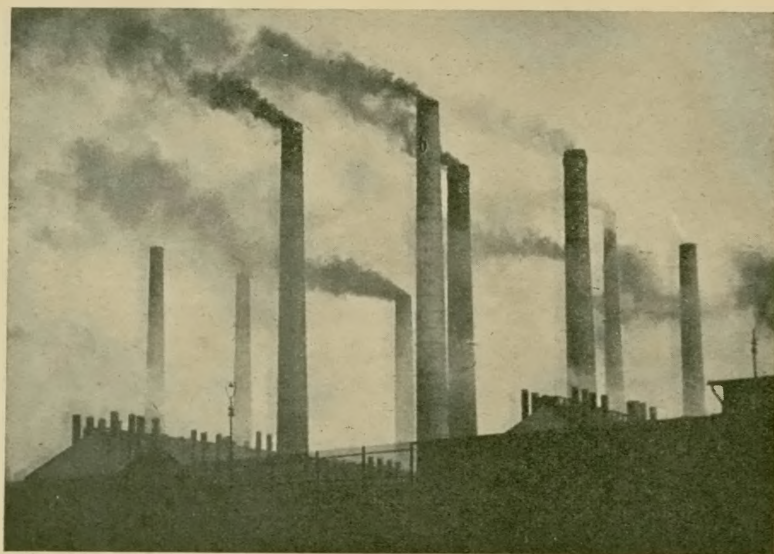
prawami, by działały jak najuczciwiej dla dobra zrzeszonych. Dlatego przeprowadza się w nich tzw. lustrację (przegląd, rewizję) co pewien czas.

Ale nie tylko kontroli trzeba w instytucji społecznej. Trzeba również i jak największego uświadomienia wszystkich. Dlatego też ten wydział prowadzi i wielką akcję oświatowo-propagandową. W roku 1937 w 380 specjalnych kursach wzięło udział 14.482 uczestników. Tylu ludzi, a liczba to przecież nie mała! Zdobyli na kursach wiadomości o polskim życiu gospodarczym, o ruchu spółdzielczym, nauczyli się przedmiotów, które pozwolą im brać praktyczny udział w budowaniu spółdzielczego życia. Wreszcie akcję tę uzupełnia się przez wydawanie spółdzielczych książek, podręczników, broszur. W 1937 r. sprzedano ich przeszło 150.000 egzemplarzy. Wydaje się również cztery pisma — „Społem“, „Spółnotę“, „Młodego spółdzielcę“ i „Sprzedawcę spółdzielczego“. O wielkości Związku „Społem“ świadczy jeszcze jedna liczba: zatrudnia on 1.200 pracowników. Wielu z nich tkwi w tej służbie społecznej po 15, 20 i 25 lat.

Liczby mają dużą wymowę. Pomyślcie tylko: dziewięćdziesiąt milionów złotych obrotu; czternaście tysięcy pięćset słuchaczy kursów — czy to nie przemawia do wyobraźni, czy to nie skłania was do radości? Przecież to wszystko nasze. Nasza wspólna praca, nasz wspólny dorobek.

T. Janczyk





W walce o polskość Śląska

Jeżeli mówimy w Polsce o Śląsku, to rzadko kiedy zdajemy sobie sprawę z faktu, że posiadamy tylko małeńki skrawek wielkiej ongiś ziemicy piastowskiej. Pozostały poza granicami państwa bogate ziemie opolskie, wrocławskie i lignickie, pozostały prastare grody piastowskie aż do sławnego z walecznej postawy swych mieszkańców Głogowa włącznie. Ale co gorsze, pozostały poza zasięgiem naszej państwowości dotąd jeszcze rdzenie polskie wsie i miasta. Sąsiedzi usiłują w naszych oczach tych ziomeków wynarodowić. Oby im się, daj nam Boże, grzeszny ten zamiar nie powiódł.

Pozostała też poza naszymi granicami rzeka śląska, Odra. I tylko częścią swych granic dotyka powiat rybnicki jej wód.

Dawniej, kiedy Mieszko i Chrobry zbroili nasze granice, budowali swe grody bardzo często wzdłuż Odry. Wiedzieli bowiem, że ta wierna rzeka nie tylko spełnia rolę dogodnego go-

Pomimo olbrzymiej różnicy warunków społeczno-ekonomicznych, mimo odrębności kultur i narodowości, podstawowe zasady kooperacji spożyców zostały przyjęte wszędzie, przez wszystkie narody. (E. Milewski)

ścińca dla celów gospodarczych, ale zarazem broni swoim nurtem przed zachłannością sąsiada.

Zabrakło niestety przezornych królów. Po śmierci Krzywoustego podzielono Polskę na księstwa udzielne i oddano Śląsk najstarszemu z królewskich synów. Razem z utratą wielkości i jedności państwa zabrakło książętom dzielnicowym i szerokich horyzontów politycznych.

Piastowicze siedzący na coraz mniejszych skrawkach ziemi zapomnieli o swoich królewskich przodkach, sami się poddając wpływom niemieckim i niemcząc swych poddanych.

Nie zatrzymał się niemiecki pęd na wschód przed stolicami Piastowiczów ani przed pałacami magnatów śląskich, noszących do dziś polskie nazwiska i herby starych rodów polskich, nie zatrzymał się także przed pałacami baronów węglowych. Przeszedł przez cały Śląsk Dolny i Średni: dopiero na Śląsku Górnym stawiała mu opór chata chłopów i próg izby robotnika śląskiego. Zatrzymali pochód niemieczyzny chłopcy i robotnicy śląscy, kiedy się w nich obudziła świadomość narodowa.

Nie pomogły wtedy najskuteczniejsze sztuczki magików niemieckich. Ruch narodowy rósł i potężniał. A kiedy po wojnie i plebiscycie nie można było uzyskać od panów dyplomatów w Paryżu sprawiedliwości, to ten właśnie chłop i robotnik poszedł sobie szukać sprawiedliwości własnym przemysłem w trzech krwawych powstaniach śląskich.

Chłopi i robotnicy śląscy są też umiejętnymi gospodarzami tej bogatej ziemi. Ziemia bowiem kryje w swoim łonie nieprzebrane skarby przedniego węgla kamiennego i trochę tłuszczów różnego rodzaju. Zaś przy tym źródle taniego węgla i taniej a dobrej pracy człowieka rozsiadły się potężne huty żelazne i cynkowe, które dają rolnikom całej Polski odpowiedni sprzęt do uprawy roli, a rzemieślnikom i robotnikom maszyny i narzędzia do pracy.

Każdy o tym pamięta, że wiekowa niewola, celowa i niesłychanie energiczna akcja germanizacyjna rządów zaborczych

Sprawa wyzwolenia ludu pracującego nie czeka ani na barykady, ani na postumenty, ani na mających przyjąć zbawców ludu; przeciwnie, zesłała ona w głąb życia, w reformy małe, drobne, codzienne, zwyczajnymi ludźmi dokonywane, rozproszyła się na mnóstwo ognisk, w których przeobrazi się i życie, i dusza człowieka. (E. Abramowski)

nie przeszły po przez kraj i ludność bez śladów. Rzeczywistych z krwi i pochodzenia Niemców mamy na Śląsku mało. Przeszło natomiast do obozu niemieckiego wielu spośród rdzennej ludności polskiej, niedostatecznie wówczas narodowo uświadomionej, której zaimponował Niemiec swoją potęgą i organizacją.

Zresztą większość tych zaprzańców poddała się świadomie procesowi germanizacyjnemu, ponieważ wynikała stąd dla nich lepsza sytuacja życiowa. Kto chciał się wydostać na stanowisko dobrze płatnego urzędnika w ciężkim przemyśle, ten musiał zrezygnować ze swej polskiej duszy.

Przede wszystkim jednak zgermanizowała się tak zwana warstwa średnia, jak kupcy, rzemieślnicy, mali przedsiębiorcy, kamienicznicy i tak dalej. Do dziś element niemiecki — dobrze finansowo sytuowany i wzorowo zorganizowany — w tej dziedzinie przoduje. Przecież nawet największe na Śląsku spółdzielnie były do niedawna kierowane i administrowane przez Niemców, mimo że niemal wszyscy członkowie rekrutowali się ze sfer polskich.



Ręczny odlew żelaza

Ten stan rzeczy jest bardzo groźny. Bowiem przez swoje uprzywilejowane stanowisko społeczne i gospodarcze, jako element posiadający i pośredniczący, niezależny od czynników oficjalnych, warstwa ta wywiera zgubny wpływ na dalsze korzystne kształtowanie się świadomości narodowej i rozwój stosunków gospodarczych. Bo pamiętać należy, że posiadający ma dotąd, niestety, zawsze więcej racji niż jego goły brat.

Zdajemy sobie wszyscy, przypuszczam, aż zanadto dobrze sprawę, że nie wolno nam utracić na rzecz Niemców ani piędzi więcej ziemi. W obronie tych ziem stanąć musi cała Polska. Jednak najlepszym ich bastionem obronnym będzie świadoma masa ludu polskiego, zamieszkującego tereny Śląska i innych ziem zachodnich. Zatem dążyć musimy do wyeliminowania spośród społeczeństwa wszystkich czynników mogących rozsadzić spoistość polskości na ziemiach zachodnich. Uczynić to należy przez odzyskanie dusz utraconych w czasie niewoli, a pochodzących w rzeczywistości z szeregów ludu polskiego.

W tym celu musimy znieść zależność Śląska od wpływów obcego kapitału i obcego pracodawcy. Uczyniono na Śląsku już dużo na terenie ciężkiego przemysłu, ale ten proces nie dotarł dotąd do mniejszych komórek naszego życia gospodarczego. I w tym sęk, że w drodze administracyjnej nie dotrze. Ten stan rzeczy może zmienić tylko uświadomione i zorganizowane gospodarczo społeczeństwo polskie.

Tutaj zaczynamy działać my, spółdzielcy śląscy!

Śląsk jest terenem wymarzonym dla rozwoju ruchu spółdzielczego. Warunki terenowe, gęstość zaludnienia, stosunkowo wysoka stopa życiowa, społeczeństwo chętne do pracy zbiorowej i mało rozpolitykowane, o wysokim stopniu inteligencji, wszystko to stwarza dogodne warunki dla spółdzielczości.

Ale poza tymi celami społeczno-gospodarczymi spółdzielczość posiada dla Śląska niesłychanie ważne znaczenie ogólnopństwowe, bo musi ugruntować zaufanie mas do polskiej gospodarki, dotąd przez Niemców wybitnie lekceważonej, oraz stworzyć nowe placówki gospodarcze i zastąpić w ten sposób niepożądany element drobnomieszczański, po większej części wrogo do nas, Polaków, nastawiony.

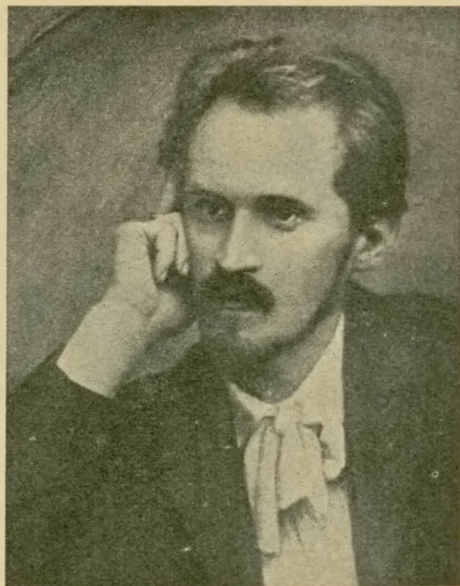
W naszym dążeniu do zmiany obecnego oblicza Śląska na-

potkamy niewątpliwie licznych wrogów, którzy nam będą rzu-
cali kłody pod nogi, aby zatrzymać nas w pochodzie ku lepszej
przyszłości Państwa i ludu pracy. Ale pokonaliśmy w niewoli
i podczas walk o niepodległość już bodaj większe trudy. Dziś
nikt nie żąda od nas ofiary krwi. Dziś spółdzielczość apeluje
tylko do gorących naszych serc. Trzeba tylko, aby wykuć nowy
typ Polaka-spółdzielcy, tak jak ongiś wykuwano z powodzeniem
typ Ślązaka-Polaka.

A. Michna



Kościółek Śląski



Edward Abramowski—pionier spółdzielczości polskiej

Dwadzieścia lat już minęło w 1938 roku od chwili śmierci Edwarda Abramowskiego, lecz dotąd wielu ludzi pamięta jeszcze jego twarz „o profilu sępa, czole wyniosłym, dumnych ustach, wnikliwych, przemyślnych oczach... Niepospolitość, oryginalność wszystkiego, co mówił, odrębność jakaś i niespodzianność, odcinające go od wszelkiego szablonu — ujawniały bogatą treść wewnętrzną“.

Bo też rzadko zjawiają się na świecie indywidualności tak bogate, umysły tak wszechstronnie utalentowane jak on. Wielki psycholog i uczony, tworzący w jakimś transie i natchnieniu, wniósł do nauki polskiej wiele cennych zdobyczy. Interesowała go również sztuka i estetyka oraz wszelkie zagadnienia społeczne, którym poświęcił wiele artykułów i rozpraw.

Czuły na wszelką niedolę, marzył o poprawie życia robotników i chłopów, o powszechnym szczęściu i przyjaźni i w spółdzielczości widział drogę do polepszenia świata i ludzi.

Nazwisko Edwarda Abramowskiego jest wciąż żywe wśród spółdzielców polskich. Wciąż jeszcze jego książki i dzieła zjednywują ruchowi spółdzielczemu nowych zwolenników i jego praca pionierska trwa nadal mimo Jego śmierci.

H. D.



Główny budynek fabryczny Zakładów Wytwórczych „Społem” w Dwikożach (w budowie)

Będziemy pić surówki owocowe

Surówki — to soki z jabłek, wiśni, różnych jagód — wyciśnięte i zabezpieczone przed fermentacją. Już dawno, bo podobno za rzymskich nawet czasów, pijano takie soki i bardzo sobie chwalono, ale naturalnie odbywało się to domowym sposobem, a sok trzeba było wypijać zaraz po wyciśnięciu, bo nie znano sposobu zabezpieczenia go przed fermentacją. Ale wiadomo przecież powszechnie, że technika idzie wielkimi krokami naprzód, ludzie nabierają coraz więcej umiejętności przygotowywania i przechowywania środków żywnościowych. Wystarczy sok owocowy sterylizować (wyjałować) i hermetycznie zamknąć w jakimś naczyniu, aby przez dłuższy czas zachował wszelkie cechy świeżości.

Jak to się zaczęło za granicą? Było tak: w Szwajcarii podczas wojny europejskiej okazało się, że nie wiadomo, co robić z owocami — rynki zbytu zostały zamknięte różnymi wojennymi kordonami, a tu tymczasem sady rodzą, owoce są w nadmiarze. Cóż robią Szwajcarzy? Zaczęli przerabiać owoce na różne gatunki napojów alkoholowych i wypijać je. Maciek zrobił, Maciek zjadł, a raczej wypił. Ale po pewnym czasie rząd szwajcarski złapał się za głowę: „Do licha, nasi obywatele fatalnie

Każde dzieło społeczne musi być spojne cementem idei. Bez tego cementu runie w gruzy. (M. Rapacki)

się rozpijają! Nie dość, że straciliśmy wywóz za granicę, ale nie długo staniemy się narodem pijaków!“ Szwajcarzy są bardzo rozsądnym narodem i w pijaństwie się na szczęście nie zanadto zaawansowali. Rząd zaczął ich namawiać: „Moi drodzy, pijcie sobie soki owocowe, ale niesfermentowane, bez alkoholu — pójdzie wam to bardziej na zdrowie“. Rezultaty tych namów były dobre: Szwajcarzy przestali upijać się winkiem, a tak zasmakowali w naturalnych sokach z owoców, że dziś są one u nich napojem codziennym, który pije się w domu, w oberży, przy zabawie, przy wypoczynku i przy pracy. Niemcy, którzy lubią nowinki techniczne, zainteresowali się tym szwajcarskim pomysłem. Naturalnie przystąpili do sprawy po swojemu, to jest gruntownie. Zbadali wszystkie okoliczności związane z produkcją i spożyciem owoców w płynie.

Zapoczątkowali wyrób tego produktu w latach 1923—24. Najmłodszy ten dział wytwórstwa posiada już u nich wiele przepisów urzędowych. Specjalnie wyszkoleni instruktorzy objazdowi pouczają ludność, jak należy przystąpić do fabrykacji, lotne przetwórnice przerabiają dostarczony przez ludność surowiec na soki. W ostatnich latach Niemcy wypijali rocznie około 70 milionów litrów.

Za tymi krajami poszły inne: produkcja i spożycie owoców w płynie rozpowszechniły się bardzo we Włoszech, Francji, Holandii, Stanach Zjednoczonych i in.

*

*

*

Co było przyczyną takiego rozpowszechnienia „nie winnych“ soków owocowych?

A więc przede wszystkim wszędzie w tych krajach rozwinął się bardzo ruch sportowy — a kto jest uczestnikiem tego ruchu, ten alkoholu pić nie powinien. Poza tym liczne stowarzyszenia zwalczające pijaństwo poszukiwały zdrowego bezalkoholowego napoju, nadającego się do powszechnej konsumpcji. Poszukiwania te zbiegły się z dążeniami wytwórców owoców — sadownictwo rozwinęło się bardzo, trzeba szukać nowych ryn-

Wszystko, co szkodzi innym społecznie, trzeba hamować, jak trzeba hamować to, co nam szkodzi, zabijając w nas wyższe władze duszy na rzecz niższych instynktów. (St. Witkiewicz)

ków dla zbytu owoców. Kupcy zorientowali się szybko, że tu jest nowy interes do zrobienia, i zajęli się handlem nowym produktem. Zostało to umożliwione dzięki rozwojowi wiedzy i techniki produkcji środków spożywczych.

Ale najbardziej wpłynęła na rozpowszechnienie owoców w płynie ich wysoka wartość odżywcza, która stworzyła mu wiernych zwolenników i stale zwiększa ich szeregi. Lekarze dowodzą, że surówka owocowa, ze względu na zawartość w niej wszystkich prawie potrzebnych dla organizmu ludzkiego skład-



Dwikozy. Fragment budowy. Ustawianie kotła parowego.

To tylko, co buduje lud sam, swoimi własnymi siłami, ze swych własnych ubogich, znojných, a tak bardzo przez to cennych oszczędności — tylko to posiada prawdziwą moc i duszę i dostojność. (E. Milewski)

ników (woda, sole, kwasy owocowe, cukier owocowy itd.) znakomicie nadają się na środek leczniczy przy wielu chorobach.

Tak więc zaleca się pić surówki z następujących względów: surówkę z jabłek: dla odświeżenia krwi, wzmocnienia nerwów, przeciwko zaburzeniom w trawieniu, przy podagrze i zwapnieniu arterii, przy gorączce;

surówkę z jeżyn: dla odświeżenia krwi, wzmocnienia płuc i nerwów; surówkę z borówek: dla ułatwienia trawienia przez żołądek i kiszki, przy anemii (niedokrwistości);

surówkę z porzeczek: wzmacnia serce, wątrobę i nerki; wywołuje poty i moczopędna w stanie gorącym — dobra przy ziębieniach;

surówka z wiśni: przeciw blednicy i bólom wątroby;

surówka z jagód: tworzy tkanki mięśniowe, wzmacnia nerwy; dobra przy podagrze i reumatyzmie, przy nerwowości, utracie sił, utracie krwi i gorączkowaniu.

Tak twierdzą niemieckie powagi lekarskie.

Jak zaś niektóre surówki działają pobudzająco na trawienie, świadczy taka znów niemiecka anegdotka (podobno prawdziwa):

Podczas manewrów jakiś niemiecki generał znużony upałem usadowił się na przyzbie chałupy i poprosił gospodarza, by mu dał się czegoś napić. Gospodarz przyniósł moszczu owocowego. Generał wypił jedną szklankę, drugą i nie mógł się nachwalić, tak mu to smakowało. „Lejże mi jeszcze!“ — mówi. Gospodarz z wyraźnym zakłopotaniem pokręcił głową. „Jeżeli pan generał chce, to i owszem! Tylko że po tym będzie pan musiał klusem uciekać z naszego towarzystwa“. Generał nie chciał, naturalnie, narazić na szwank swej godności.

Uwaga więc, ludzie z leniwie trawiącymi kiszkami! To coś dla was!

*

*

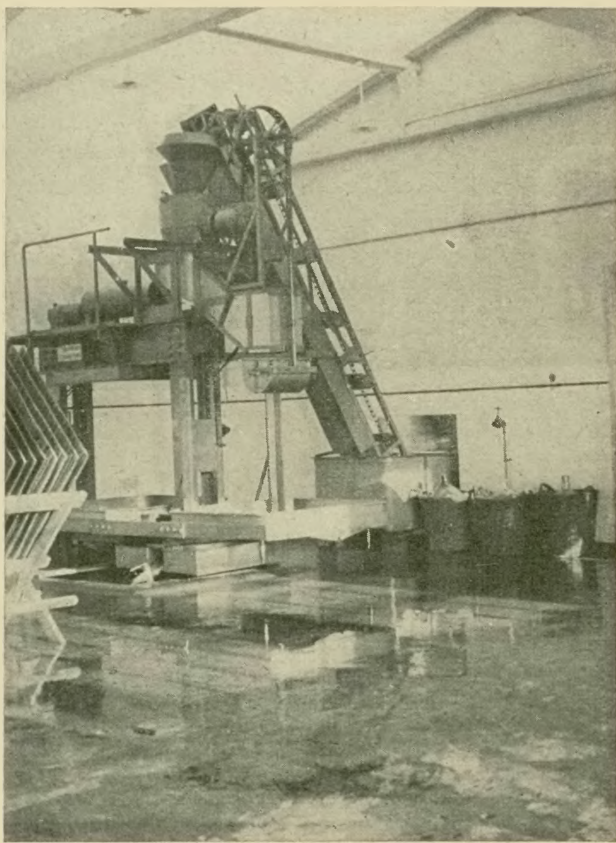
*

Ale u nas nie pija się dotychczas surówek, chociaż tak rzeźwią, tak wzmacniają zdrowie, tak... pomagają trawieniu.

Spółdzielczość ma swój cel: podnieść ekonomicznie i duchowo wyzwolić człowieka spod wpływu egoizmu. I dlatego też organizuje i łączy jednostki w zwarte szeregi, świadome celu i drogi do niego wiodącej. (Sł. P.)

A tymczasem rozwija się u nas sadownictwo i owocarstwo, z roku na rok przybywa nam plonów, które są zbywane w olbrzymiej większości w stanie świeżym i po niesłychanie niskich cenach. Właściciele sadów tracą wielkie sumy z powodu psucia się zapasów owoców lub z powodu sprzedaży po niskich cenach.

W 1937 r. zdarzały się wypadki, opisywane potem w piśmie, że większe sady handlowe zostawiały owoce na drzewach — ceny sprzedażne były tak niskie, że nie pokrywały kosztów zbioru. A przecież gdyby w Polsce istniały wytwórnie



Prasa do tłoczenia płynnego owocu

Spółdzielczość jest demokracją w ustroju gospodarczym, ponieważ jest zdobyciem gospodarki przez klasy ludowe. (Karol Gide)

surówek owocowych — nie było by tego niesłychanego marnotrawstwa!

Tracą rolnicy — właściciele sadów, tracą konsumenci pozbawieni niesłychanie zdrowego napoju.

Ale to się już zmienia. Pierwszy krok na większą skalę w tej dziedzinie robi organizacja spółdzielcza, nasz Związek „Społem“.

*

*

*

Związek „Społem“ pobudował fabrykę przetworów owocowych w Dwikozach, wsi pod Sandomierzem — na terenie C. O. P-u.

Dlaczego w Dwikozach?

W okręgu sandomierskim świetnie rozwija się sadownictwo, gdzież więc ulokować fabrykę, aby miała surowiec pod bokiem?

Teren wybrano przy szosie, w pobliżu stacji kolejowej. Wszystko było by pięknie, gdyby nie to, że należał on aż do 17 właścicieli! Ale sprawę ulokowania fabryki „Społem“ w Dwikozach wzięła sobie mocno do serca tamtejsza młodzież. Zwoływali młodzi zebrania, informowali o korzyściach, aż przekonali ojców.

Zaraz zaczęto roboty. Założono fundamenty, wytyczono bocznicę kolejową w październiku 1937 r. Po przerwie zimowej ruszono znów do budowy w marcu — a obecnie już w Dwikozach, wśród sielskiego otoczenia, stanął kompleks nowoczesnych budynków fabrycznych.

Co się będzie wyrabiać w tej spółdzielczej fabryce?

A więc surówki z jabłek, wiśni, porzeczek, jeżyn, marchwi, pomidorów i in.; konserwy z pomidorów i ogórków; marmeladę i powidlą. Na jaką skalę jest to zakrojone, można się zorientować z tego, że w pierwszym sezonie działalności w Dwikozach ma być wyprodukowane około 450.000 kg marmelady, około 75.000 kg powideł, około 350.000 litrów surówek.

Owoce zdobywa się w ten sposób: po uruchomieniu fabryki rozesłano ludzi na lewym i prawym brzegu Wisły do właścicieli sadów z wiadomością: „Dawajcie owoce! „Społem“ kupuje dla swojej fabryki“.

Spółdzielczość ma to do siebie, że nie zazębia się o życie polityczne, nie stwarza możliwości tarć na tym punkcie różnic stanowych, ma na celu li tylko dobro i obronę człowieka, a więc obejmuje narodowca, ludowca i skrajnego radykała. (ks. W. Bliziński)

Księża w niektórych parafiach ogłosili to z ambon. Do Dwikoz pociągnęły furmanki z jabłkami, śliwkami itd. z miejscowości oddalonych o 30 i więcej kilometrów. A opłaca się to rolnikom lepiej niż sprzedaż pośrednikom. Ci płacili właścicielom sadów za kwintal tzw. spadu 7 do 8 zł, gdy „Społem“ zaofiarowało 12 zł. Różnica wyniosła ponad 50%. Okazało się jednak, że sady miejscowe nie wystarczają, owoce dowozi się więc wagonami z innych okolic, przeważnie z Lubelszczyzny.



Odbiór owoców w magazynie surowców w Dwikozach

Warzywa znów są dostarczane na podstawie zawartego z okolicznymi wsiami kontraktów. Ponieważ fabryce w Dwikozach nie zależy wcale na tym, by zabierać pierwsze zbiory, np. pomidorów, rolnicy mogą je więc sprzedawać na wolnym rynku wtedy, gdy można za nie, jako za „nowalijki“, osiągnąć dobre ceny. Drugie zbiory zaś, które dawniej w razie większej podaży, szły na karm dla świń, teraz dostarcza się do fabryki.

Tak więc nowa fabryka „Społem“ wpływa na poprawę stosunków w warzywnictwie i sadownictwie sandomierszczyzny.

Spożywcy zaś otrzymują tanie, zdrowe, orzeźwiające surówki. Będą ją pić zamiast bezwartościowych „lemoniad“, piwa, wody sodowej — a może i wódki...

T. J.



Można o kredycie napisać referat, można też książkę, pracę naukową, można zań dostać dyplom, można wygłosić odczyt, mogą nań usnąć słuchacze. To wszystko już wiemy. Ale jak wygląda zagadnienie kredytu na wieczorze świetlicowym Ligi Kooperatystek? To coś nowego, co warto zobaczyć — pójdźmy więc do świetlicy Ligi — czapki niewidki nie potrzebujemy wkładać, gdyż świetlica jest dostępna dla wszystkich.

Niedługo początek wieczoru świetlicowego, więc członkinie licznie zebrane tłoczą się w niezbyt dużym pomieszczeniu. Jest już zapewne około 60 osób. Słychać rozmowy, do uszu wpadają strzępki dyskusji... W jednym z kątów wymienia się książki w bibliotece Koła. Ktoś obrywa burę za zbyt długie przetrzymywanie Pism Mielczarskiego. Tłumaczy się:

— Przecież to się długo czyta... a w dodatku my czytamy głośno — to znaczy ja szyję, a córka mi czyta, więc...

— Kończyć, kończyć z książkami — dobiega głos świetliczarki — zaczynamy wieczór.

Krzesła ustawia się szybko w półkole, zostawiając miejsce — coś w rodzaju scenki. Na wolne miejsce występuje świetliczarzka i objaśnia zebranie o celu dzisiejszego wieczoru.

— Chcemy dzisiaj możliwie wszechstronnie oświecić szkolność kredytu zarówno od strony spółdzielni i gospodarstwa domowego jak również pracownika spółdzielni. „Oświecenia” tego chcemy dokonać jak zwykle przy pomocy rozmaitych form pracy świetlicowej. Na wstępie, jako wprowadzenie do tematu,

Spółdzielczość wskazuje: urabiać charaktery, wzmacniać wolę, uszlachetniać czyny i słowa i dopiero na tych fundamentach budować przyszłość.

posłuchajmy, co powiedzą nam o kredycie dwie członkinie spółdzielni.

To nie szkodzi, że dialog był czytany — wymagała tego konieczność ścisłości wyrażen i dokładności sformułowań. Ale sam pomysł wygłaszania takiego małego felietonu przez dwa odmiennie w brzmieniu głosy wydał się nam bardzo szczęśliwy, gdyż nie nużyło to ucha, a tym samym usposabiało umysł do łatwiejszego chłonięcia treści. W niejednym momencie chciało nam się wtrącić do tej rozmowy. I na to wkrótce znalazło się miejsce, gdyż po skończonym dialogu, zamiast zwykłej, nieraz nieskoordynowanej dyskusji otworzono „Skrzynkę Zapytań“.

Już od pewnego czasu zatrzymywał się nasz wzrok na małej skrzyneczce wylepionej tęczowymi paskami papieru, na której widniał napis „Ciekawość — to droga do wiedzy“. Teraz świetliczarka sięgnęła do środka i wydobyła szereg zwiniętych karteczek — jak papiloty zalotnej kooperatystki.

— Odczytam dzisiaj oczywiście tylko pytania dotyczące kredytu. Inne pytania otrzymają odpowiedzi na specjalnym „Wieczorze Zapytań“.

Wśród wielu karteczek znalazło się cztery czy pięć pytań na temat dzisiaj nas interesujący.

Świetliczarka odczytała je, a następnie zwróciła się do obecnych, czy nie zechcieliby jej wyręczyć w odpowiedzi. Znalazło się tak wiele chętnych do tej funkcji, że udzielanie odpowiedzi zmieniło się w żywą, a przecież słusznie skrępowaną ramami pytania dyskusję.

— Zarówno w pytaniach, odpowiedziach jak i dialogu oświetlono zagadnienie kredytu od strony interesów gospodarstwa domowego i spółdzielni. A teraz — w inscenizacji nowelki ze „Sprzedawcy Spółdzielczego“ zobaczymy „Jak sklepowa Janka z powodu kredytu straciła posadę“.

Smutna ta historia odegrana była z werwą i humorem przez kilka członkiń koła. Wśród śmiechu słuchano, jak biedna sklepowa nie może się obronić od natarczywości pań Kredytowskich i Szukalskich. Jednak do głębszej refleksji musiało pobudzić za-

Kredyt jest największym wrogiem warstw pracujących, bo zabija w nich poczucie samodzielności i niezależności. Kto chce „wziąć swoje sprawy w swoje ręce“, nie może komuś siedzieć w kieszeni. (A. Michna)

kończenie inscenizacji, kiedy Janka znalazła się na bruku z powodu swego miękkiego serca.

Nie potrzebuję chyba dodawać, że cała historia rozgrywała się w urządzonym na prędce sklepie spółdzielczym, że było mnóstwo eksponatów produkcji „Społem“, że Janka miała biały fartuszek — a panie Kredytowskie oczywiście nie miały koszyczków, tylko żądały „porządnego opakowania“.

W ciągu jednej chwili sklep zlikwidowano, a świetliczarka dla rozruszania „widowni“ zaproponowała grę towarzyską, polegającą na nie mówieniu „tak“ i „nie“.

— Czy pani bierze na kredyt?

— Nie! — odpowiada z oburzeniem interpelowana i wśród ogólnego śmiechu musi zająć miejsce pytającej. Gra potoczyła się żywo, jednak wkrótce wszyscy doszli do wielkiej wprawy w omijaniu „tak“ i „nie“ i trzeba było przerwać zabawę.

Odegrano jeszcze kilka drobnych inscenizacji nie związanych już ściśle z samym kredytem, lecz na tematy ogólnospółdzielcze. Kilka piosenek ludowych i gier towarzyskich zakończyło wieczór.

Świetliczarka zwróciła jeszcze na zakończenie naszą uwagę na to, że aktualna gazetka wisząca w świetlicy poświęcona jest zagadnieniu kredytu. W ten sposób, kto by jeszcze jakieś luki wyczuwał w omówieniu tematu dzisiejszego, mógłby je przez czytanie gazetki uzupełnić.

Jakże wam się podobała ta wycieczka do świetlicy Ligi Kooperatystek? Mnie dała ona wiele: przede wszystkim dużo wiadomości o szkodliwości kredytu podanych w tak lekkiej i niemęczącej formie, że na pewno utrwaliły mi się one w głowie lepiej niż niejeden uczony referat.

Poza tym nauczyła, że nawet najpoważniejsze zagadnienie można by w ten sposób przy pomocy pracy świetlicowej popularyzować. Powiadam „pracy“, bo chociaż by się komu ten nasz opis wydał opisem zabawy, to przecież zabawa ta miała wszelkie cechy pracy: wysiłek przygotowujących, element twórczy

Życie na kredyt obniża moralny poziom człowieka, pozbawia go swobody umysłu i niezależności, zamienia w krętacza nie śmiejącego spojrzeć w oczy swym wierzytelom. (R. Mielczarski)

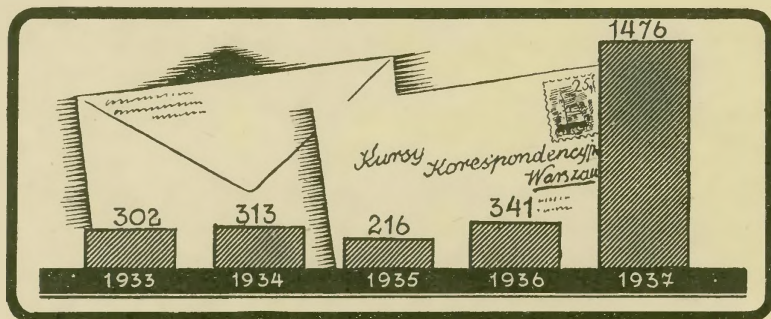
(wpojenie przekonania o szkodliwości kredytu) i korzyść ze strony słuchających.

Praca świetlicowa w Kołach Ligi Kooperatystek stoi jeszcze na progu swego rozwoju, ale tak jak rozwinęła się w ciągu trzech lat nasza Liga, tak na pewno rozwinie się ten dział jej pracy. Dopomogą nam w tym zadaniu na pewno kadry członkiń przeszkolonych w roku bieżącym na wakacyjnym kursie świetlicowym w Zaleszczykach — dopomoże także wielka potrzeba takiej świetlicy — żywej i interesującej — na terenie spółdzielczym.

A. S.

Idź, idź, idź naprzód! Ta przyszłość słoneczna,
Na którą ludy pracują — istnieje!
W mrokach my jeszcze, lecz w górze już dnieje!
Przed tobą droga twarda — a konieczna...
Ty pierwsza musisz wdrzeć się na szczyty,
Pierwsza zwiastować poranne błękity,
Wzniesić sztandar pracy, wytrwania wśród znoju
I być hejnałem świtu i pokoju,
W słońce zwróconą ludzkości źrenicą —
Czuwaj, strażnico!

M. Konopnicka



Liczba uczestników na Spółdzielczych Kursach Korespondencyjnych.

Stowarzyszenia spóżywców muszą zaspokajać nie tylko materialne, ale i duchowe potrzeby swoich członków, krzewić uczucia towarzyskie, kształcić umysły i serca, ażeby godnie odpowiadały zadaniom, jakie nowy system gospodarki spółdzielczej wysuwa. (Śt. Wojciechowski)



—Hanka, Wicek, Maryś, chodźcież prędzej — dość tej guzdraniny — żywiej, żywiej, bo już czekają — zwoływał wszystkich Jaś Marciniak.

Jaś wiedział, że o tej porze trudno jest dziewczęta spod pieca powyciągać, bo się napracowały do chcenia przy okopowiznie, ścinaniu kapusty lub grabieniu liści w lecie. Tego roku zimna jesień — przecie dopiero październik, a już przelatywać poczynają śnieżne szarugi.

Po całodzienniej pracy chętnie by się pod piecem siedziało słuchając skrzypu przyciesi i szumów jesiennego wiatru.

— Tak to, tak, ale przecież nie młodym pod piecami drzeć. I dlatego Jaś zwoływał na zebranie tych, co do sekcji spółdzielczej w Kole Młodzieży należą. We wsi mawiano: „O, Jaś to dzielny chłopak i mądry!“ Ba, na potwierdzenie tego wybrano go nawet do zarządu spółdzielni. W Porosowie rzadko młodym się zdarza, by na takie wyróżnienie u starszych sobie zasłużyć.

Choć trochę niemrawo, ale zeszli się wszyscy. Śpiewem zaczęto zebranie, bo po takim głośnym ześpiewaniu odważniej się człowiek czuje i myśleć prędzej potrafi.

Oczy ciekawszych zwróciły się w kierunku stołu, bo widać było jakieś papiery, koperty i książki, inni zaś spoglądali na Jaśka — cóż on dzisiaj wymyślił.

— Dzisiaj — zaczął Marciniak — na adres naszej spółdzielni Spółdzielcze Kursy Korespondencyjne przysłały nam do nauki pierwsze wykłady i książki. Jesteśmy wszyscy, cożeśmy się

Niepokonana energia w pracy, głęboka mądrość, niezachwiany porządek oto zalety, które społeczeństwu dają możliwość potęgowania sił życiowych, dają im prawo do istnienia, czyli do szczęścia. Świat należy tylko do dzielnych ludzi. (Bolesław Prus)

na kursy zapisali. Jeszcze raz trzeba się nam zastanowić, czy wszyscy w tej nauce wytrwamy do końca. Boć wiemy z pracy na roli, że o ile nie wykonamy wszystkiego, co należy przy zasiewie zboża, to na jesień głód nas czeka. Tak samo i tutaj — ten będzie zbierać, co siał będzie wytrwale.

— Przypominacie sobie chyba, co na poprzednim zebraniu czytaliśmy o spółdzielniach w Sterdyni. — Nie jeden z nas zapragnął, żeby i u nas tak było.

Tymczasem w zeszłym tygodniu lustracja w naszej spółdzielni wykazała, że mamy dużo braków w gospodarzeniu.

Nie ma więc innej rady, tylko my, młodzi pomoc musimy starszym w gospodarowaniu. Kursy Spółdzielcze nie jedno nam rozjaśnią, a co jest jeszcze ważne, to że będziemy się uczyć myśleć i rozwiązywać zawile sprawy gromadnie.

Jaś mówiłby jeszcze, ale słuchający musieli zadośćuczynić swojej ciekawości. Cała wiara gruchnęła w kierunku stołu — trudno było uchwycić jakieś zdanie — bo każdy od siebie coś wykrzykiwał, a w dodatku szeleścił papier podawany sobie z rąk do rąk.

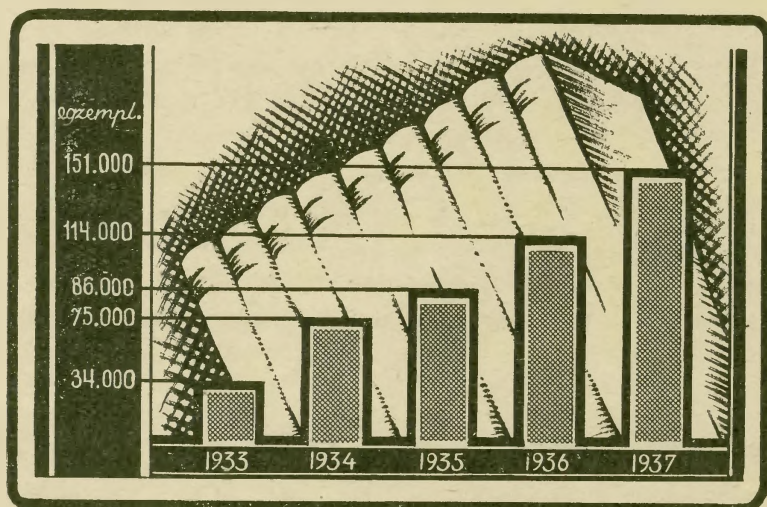


Zespół Grupy Organizacyjnej Spółdzielczych Kursów Korespondencyjnych przy pracy.

Książka spółdzielcza

Pionier naszej spółdzielczości Romuald Mielczarski w jednym ze swoich przemówień wypowiedział to piękne zdanie: „My, spółdzielcy, powinniśmy mieć zimną głowę i gorące serce, aby móc osiągnąć nasze zamierzenia“.

I rzeczywiście praca spółdzielcza bez idei byłaby pusta i niepociągająca, bez należytego zaś przygotowania fachowego bezpłodna i daremna.



Rozwój konsumpcji wydawnictw spółdzielczych.

Nasze więc przygotowanie do pracy spółdzielczej musi iść w dwóch kierunkach: musimy rozgrzewać serca przez czytanie książek, wyjaśniających społeczne znaczenie spółdzielczości, jej rolę i przyszłość i musimy również uczyć się przy pomocy podręczników, jak prowadzić gospodarkę spółdzielni. To też związek „Społem“ od zarania swej działalności poświęcał książce spółdzielczej poczesne miejsce. Dział Wydawnictw Związku rozpoczął swoją pracę jednocześnie z działalnością gospodarczą

Członek stowarzyszeń wolnych jest to typ, który życie tworzy siłami swego umysłu, charakteru i serca — i to jest obywatel demokracji. (E. Abramowski)

i instruktorską Związku. Już przedtem zresztą Towarzystwo Kooperatystów prowadziło ożywioną działalność wydawniczą.

W ciągu 27 lat pracy Związku działalność wydawnicza rosła się i rozszerzyła zarówno co do ilości jak i rodzajów wydawnictw. Głównymi działami jej są obecnie:

I. Książki z teorii i historii spółdzielczości.

II. Podręczniki i książki z praktyki i techniki ruchu spółdzielczego.

III. Broszury propagandowe.

IV. Książki beletrystyczne i utwory sceniczne.

V. Środki pomocnicze w propagandzie, jak: plakaty, ulotki, sztandary, chorągiewki, przezrocza, filmy i płyty gramofonowe.

VI. Kalendarze.

VII. Księgi i druki buchalteryjne.

Od roku 1911 do 1937 wydano łącznie (oczywiście nie licząc ksiąg i druków buchalteryjnych i środków pomocniczych w propagandzie) 160 książek i broszur spółdzielczych w ilości

1.059.408 egzemplarzy.

Wśród książek tych znajdują się dzieła i prace pierwszorzędnej wartości. Nic też dziwnego, że rozpowszechnia się opinia, że Polska ma najlepszą literaturę spółdzielczą w świecie. Na pierwszy plan wybijają się niewątpliwie dzieła i pisma prac głębokiego filozofa i socjologa Edwarda Abramowskiego, od którego śmierci w zeszłym roku właśnie upłynęło 20 lat. Jego „kooperatywa jako sprawa wyzwolenia ludu pracującego“ wciąż jest jeszcze żywa i aktualna, jak również i jego „Idee społeczne kooperacji“. Porywający styl i głęboka myśl sprawiają, że pisma Abramowskiego pozostawiają niezapomniane wrażenie.

Historię spółdzielczości, jej rozwój, zasady działania omawia prof. Stanisław Wojciechowski w swych obszernych książkach „Kooperatywa w rozwoju historycznym“ i „Ruch spółdzielczy“ (wydawnictwo Naukowego Instytutu Spółdzielczego). Dzieło to powinien przeczytać każdy, kto chce gruntownie poznać historię i podstawy spółdzielczości.

Z ideologią spółdzielczości zaznajamiają nas jędrnym, zawar-

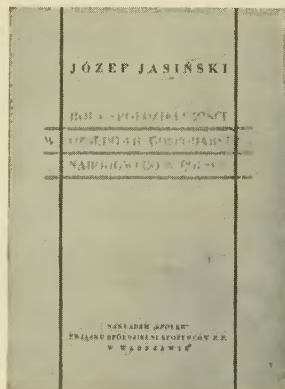
Istotna wielkość narodu nie polega na wymiarach, sławie, narzucaniu się innym, ale na wynalezieniu i utrzymaniu takiego stanu równowagi społecznej, w którym by istniało najwięcej pracy, szczęścia, doskonałości, wymiany usług, a najmniej próżniactwa, cierpień i walki. (Bolesław Prus)

tym stylem pisma „Spółdzielczość — zarys ideologii“ — Stanisława Thugutta, — pełne głębokich myśli i wnikliwych poglądów.

Poza tymi podstawowymi dziełami posiada nasza literatura spółdzielcza wiele broszur, które w sposób popularny zaznajamiają nas z ideologią i przejawami naszego ruchu i z życiorysami wybitnych pionierów spółdzielczych. Do broszur tych należą: „Położenie spożywcy“, „Co to jest spółdzielczość“ M. R. i inne.

Wśród najbardziej interesujących wydawnictw spółdzielczych wymienić też musimy: M. Rapackiego „Spółdzielczość spożywców na wsi“ i J. Jasińskiego „Rola spółdzielczości w rozbudowie gospodarstwa narodowego w Polsce“. Zapoznają one czytelników z zagadnieniami ekonomicznymi i ukazują, do czego spółdzielczość jest powołana w dziedzinie podniesienia gospodarczego naszego Państwa i poprawy bytu najgorzej sytuowanych jego obywateli.

Mamy zatem, jak widzimy, dosyć książek dla zaznajomienia się ze spółdzielczością, rozgrzania naszych serc, uzbrojenia umysłów do wspólnej pracy dla wspólnego dobra. Trzeba tylko chcieć i czynić w myśl słów Krasińskiego: „Z wiary naszej — wola nasza, z woli naszej czyn nasz będzie“.



Naród bez nauki podobny jest ślepemu, który albo zawsze stać, albo na jednym miejscu kręcić się, albo więc dalej w najpierwszym dole legnąć musi. (St. Staszic)

Ballada o szczęśliwej wsi

Zielona wiosna klaszcze w dłonie.
Świt jak pąk róży się rozchyła.
Szumią strumyki. Jeszcze chwila,
a już na niebie słońce płonie.

Lśnią się pastwiska i polany.
Dzwoneczki bydła srebrnie dzwonią.
Dobrze pracować młodym dłoniom,
gdy obszar w słońcu wykąpany.

Bratki, konwalie i nasturcje
tysiącem lśnień i barw się żarzą.
Szczęść Boże — mówisz gospodarzom,
gdy mijasz biały dom przy furcie.

Żyje wesoła wieś, okryta
błękitnym niebem, ciepłym słońcem.
Znajomy dźwięk powietrze trąca:
to z nieba jasny ptak wykwita.

Więc dźwięczą dzwonki, a skowronki
niosą pogodę w dzióbkach małych.
Na ziemi połyskują białe,
radośnie lśnią spółdzielcze domki.

Już pachną sady, kwiaty rosną,
kosa swą ostrą pieśń wydzwania.
To obszar pracy i zbratania
ręce jednoczy w dłoń radosną.

I sieją siewcy, kwitną pola.
Dzień za dniem idzie, krok
za krokiem.

Coraz pełniejszy rok za rokiem.
Coraz obficiej rodzi rola.



Cokolwiek się czyni, czynić trzeba z jasną świadomością celu tego czynu
i z pasją, by ten czyn był doskonały. Cokolwiek człowiek robi, niech robi
tak dobrze, jak tylko może, jak jest naprawdę zdolny. (St. Witkiewicz)

Kiedy jesieni czas czerwony
dzwoniące liście już wyzłaca,
to jeszcze żywiej tętni praca,
jeszcze bogatsze płyną plony.

Rumiani, zdrowi, uśmiechnięte,
rękami brązowymi znoszą
jabłek dostałych pełne kosze
radośni chłopcy i dziewczęta.

A tu już niebo coraz niższe,
szeleści liściem w lesie stopa
i deszczem spływa już listopad
i biała zima coraz bliższa.

Bezlistne drzewa drżą na wietrze
i chociaż deszcz srebrzysty spływa,
tętni radosna i szczęśliwa
wieś, chociaż niebo coraz
bledsze.

Bo po tym deszczu najbłękitniej
nad wsi szczęśliwej jasny krąg
wезде braterstwem
i zakwitnie
tęcza złączonych, dzielnych rąk.

Kamil Wątróbka



Jakże mało kto uprzytamnia sobie, że w dziedzinie społeczno-gospodarczej, politycznej czy moralnej pojawiają się od czasu do czasu na świecie cenne i twórcze wartości, które ludzkość zawdzięcza prostym i nieuczonym ludziom pracy, podobnie zresztą jak takim samym ludziom zawdzięcza i pierwociny chrześcijaństwa. Mam tu w tej chwili, oczywiście, na myśli spółdzielczość. I to spółdzielczość nie tylko jako imponujące już dziś życiowe osiągnięcie — od której to strony będziemy jeszcze o niej mówić — lecz spółdzielczość jako pomysł, wynalazek i odkrycie, nazwane przez Karola Gide'a cudownym. I w tym słowie nie ma wielkiej przesady. Myśl spółdzielcza, jako siła zdolna się urzeczywistniać i przekształcać realne stosunki, to istotnie odkrycie równie ważne i epokowe jak odkrycie Ameryki, jak wynalazek druku i maszyny parowej czy odkrycie elektryczności. (M. Dąbrowska „Ręce w uścisku“)

Rachunki pani Agnieszki

Któregoś dnia po święcie Narodzin Dzieciątka pani Agnieszka Ligęza, bogaczka osady, właścicielka fabryki, domu i sklepu z złożonym napisem „Dewocjonalia“, wydała ostatnie rozporządzenia na czas martwego sezonu. Drzwi odlewni zamknięto, sale wykończarek i malarnie opustoszały, ogień wygasł pod kotłami z gipsem. Puste formy poukładano w porząd-



ku i wreszcie pracownicy rzekli: — No, ostaną z Bogiem i do rychłego zobaczenia!... Tylko w rysowni tkwił nad stalugami artysta tworząc nowe projekty posągów i obrazów, a stary domownik Alojz wałęsał się pod oknami magazynu. Ostawiwszy sklep na opiece panny Elzy, sklepowej, pani Agnieszka udała się na górę do swoich komnat. Wdowa Misztol, gospodyni otrzymała polecenie opalania wszystkich pokoi. Tedy wiedziała już, że pani będzie wypoczywać i ustawiła w oszklonym wykuszu wygodny fotel i stoliczek. Na wszelki zaś wypadek półkę z książkami handlowymi umieściła opodał, by je pani miała pod ręką.

Tu siedząc, w wygodnych domowych kapciach z pomponami i w szlafroku, mogła pani Agnieszka rozkoszować się do-

Natchnienie jest jak wichur: porywa i łamie,
Zapał jest jako płomień, lecz trzeba podpału,
a praca jest jak fali rytm na oceanie;
praca przetwarza ziemię stale, choć pomału.

woli spokojem nie tracąc z oczu życia i świata. Dom bowiem stał przy głównej ulicy osady, stąd widziało się wszystko jak na dłoni, a każdy, kto szedł do kościoła, do Cudownego Obrazu, musiał przejść obok pięknego domostwa Ligęnzów, przy czym nie minął go, aby nie przystanąć i nie obejrzeć wystaw.

Te pierwsze dni wypoczynku sprawiły Pani Agnieszce wiele przyjemności. Nareszcie mogła bez pośpiechu smakować jadło przyglądając się pięknym sprzętom i cieszyć dostatkiem. Otwierała szafy i skrzynie przerzucając stosy płócien i lśniących adamaszków, snuła z kłębów wielometrowe koronki cieniutkie jak pajęczyna, rozkładała hafty z żywca. Kredens z kryształami też zabrał jej dużo czasu: brała do rąk każdą sztukę z osobna, ocierając miękką szmatką i przyglądała się z dala szkłu, które grało w ciemnym wnętrzu szafki tysiącem barw.

Lecz w końcu opatrzyło jej się to wszystko, a porządek i cisza domu jąły skłaniać do rozmyślań. Nie wiadomo kiedy i jak od projektów sprzedaży letniej, targów, zysków, planów, rysunków nowych modeli, cen na farby i pozłotki przeszła do rozmyślań nad sobą i nad swym życiem. Stanął jej w myślach malutki domek z izbą fabryczną, którą odziedziczyła po krewniakach, i wszystkie te lata aż do dnia, w którym zakładano fundamenty pod dzisiejszy „pałac Ligęnzów“. Policzki jej aż się odeły z dumą: no ja, ja, dokazała wiele!... naharowała się silnie!... głową nakręciła nie mało!... Nogi miała popuchnięte, a odmrożone ręce nie wygoiły się do tej pory.

Nagle zmarszczyła brwi nie mogąc się opędzić przed natrętną myślą, iż wszystko to na nic się nie zdało!

Zbudowała wielki i piękny dom — a jest w nim sama. Jedyna córka jej Elżbieta wywędrowała na naukę do miasta. Zgromadziła dostatek i majątek, ale Elżbieta nie dba o to. Poślesz jej pieniądze to dobrze, a nie poślesz — drugie dobrze. Maluje, rysuje i daje lekcje, żyje po swojemu, a pieniędzy wcale a wcale nie ma nad nią władzy i znaczenia... Pani Agnieszka sięgnęła po książkę chcąc sprawdzić, ile to w ostatnim roku po-

Nie trzeba być ofiarą, aby żyć ofiarnie,
nie trzeba dać wszystkiego, ażeby dać wiele.
Im hojniej dłoń otwarta, tym więcej przygarnie.
Ofiarność rąk jest serca największym weselem.

słała Elżbiecie, ale spoglądając na cyfry toczyła w sobie ten inny rachunek, inne obliczenie, w którym stało jasno wszystko od jej pracy i wysiłku poczynawszy aż do natury Elżbiety. Tak więc mogła sobie powiedzieć, że wygrała, ale i że przegrała w najważniejszych swych obliczeniach. Rachunki w jej kasie zawsze się zgadzały, zawsze były rychtyk — zaś ale obliczenia jej życia osobistego nie styknęły się z sobą ni i ni!...

I ogarnął ją taki niepokój, że już nie mogła wysiedzieć w swoim fotelu. Zapragnęła ruchu i zarzuciwszy ciepłą chustę na ramiona zeszła na dziedziniec. Lecz pustka i szczupłość miejsca niemile ją uderzyły. Kroki jej dźwięczały ostro i zgrzytliwie na marmurowych flisach, echo uderzało pod podziemia krużganku. Ano, ona miała w sobie o wiele za dużo zdrowia i siły, aby drepcić tu w kółko. Tak samo za wiele w niej było jeszcze chęci do pracy i działania!... Izto, nie mogłaby usiedzieć z założonymi rękoma, musi dalej pracować i kręcić głową, zaś przed momentem postawiła sobie pytanie: — po co? i pytanie to w niej tkwi.

Wdowa Misztol ujrzała nagle z okien kuchni jak jej pani niecierpliwym krokiem zmierza do bramy i podąża na drogę do osady fabrycznej. Przede samym podwieczorkiem!... Akurat piekarz wyjechał z swym wózkiem, wołając i dzwoniąc: żeruchy, kołaczki!... dym jął się snuć z kominów, a z oberży „pod Aniołem“ zaleciał zapach kawy. A tu pani Agnieszka, całkiem niewystrojona, wybrała się na przechadzkę.

Roku tego naszła na świat i osadę zima przejmująca, cicha i przykra, z niebem ołowianym, co zawisło nisko nad ziemią. Śnieg, który przypruszył trocha, osiadł cienkimi pasmami na stokach hałd, iż wydały się jeszcze bardziej czarne, chropawe i puste. Idąc drogą osadzoną topolami obok pól gołych i ciemnych pani Agnieszka wstrząsnęła się na ów widok niewesoły. Ludzi prawie nie widać!... Tylko sterczy bezdymny komin fabryki „Aluminium“, a za niskim parkanem obszar cynkowni „Biała“ sieje pustką. Nawet przed komórkami brak jest kobiet klektających zawzięcie o nowinkach dnia.

Wytrwałość jest podstawą wielkości i pracy,
wytrwała kropla wody żłobi twarde skały,
wytrwałość tysiąckrotnie trud wszelki opłaci!
Zdobywa nimb geniusza ten, kto jest wytrwały.

— Ano, musiało ich fest przycisnąć!... — westchnęła sobie pani Agnieszka.

Im bliżej osady, tym bardziej dawał się we znaki ów nastrój przygnębiający. W wspaniałym Domu Kolonialnym kuzyna Haleczki panuje pustka, Herminia drzemie za kasą. W wielkim Domu Towarowym sam szef Kowohl stoi na stop-



niach, zda się wypatrywać klientów. Pani Agnieszka wstępuje na moment, aby zasięgnąć języka, siada na stołku obok wielkich paczek wełny i włóczki, tryska jakimś żarcikiem; za chwilę już wie. — Ano — rzecze Kowohl — przycisnęło ich nie na żarty, dość powiedzieć, że wełna nawet nie odchodzi, choć dzieciśka latają bez pończoch.

Zaś jeszcze musiało paść na ludzi jakieś zniechęcenie ogromne w ów czas bezrobocia, jeżeli nawet kobiety przestały się bić z losem. Pani Agnieszka i Kowohl zamienili słów kilka o przyczynach i skutkach zastoju, lecz niewiele się i mogli wymądrzyć, skoro mądrzejsze głowy tak oto ów świat urządziły. — Ano, — rzekła pani Agnieszka — nie idzie ci jedno, chwyć się drugiego, trzeciego i czwartego. I spytała lekko:

— Po czemu zaś ta nić wełniana?

Kowohl wymienił cenę. Pani Agnieszka krzyknęła: — chyba żartujom sobie?! Kowohl się zarzekł: — gdzie mu tam żar-

ty w głowie!... Pani Agnieszka jęła go motać pytaniami, przygważdżać cenami w fabryce, w sklepach katowickich, kosztem przewozu, wysokością zarobku w hurcie i detalu. Kowohl broił się i wywijał, aż wreszcie zdumiony spytał:

— Czy zamiarujecie, pani Agnieszko, handlować i wełną?...

— Bierz to! — rzekła pani Agnieszka — po mojej cenie! Chcecie to bierzcie, a nie, to niechaj leży dla moli!... No?...

Zaczął się targ, podczas którego Kowohl aż ochrypl, a pani Agnieszka rozbawiła się na dobre. Ano, nic w tym dziwnego, on sprzedawał, ona kupowała i bawiła się tym wielce. Wreszcie przed samym zamknięciem handlu osiągnęli porozumienie i pani Agnieszka wychyliwszy się za drzwi zawołała:

— Synek! A chodź tu jeden z drugim, pomóż-że mi dźwigać!

Chłopaki bawili się nieopodal i poskoczyli usłużnie. Była to gratka — wejść w dom Ligęnzów i obejrzeć te wszystkie cuda!... Zaraz też ruszył pochód w stronę osady kościelnej. Kobiety jedna za drugą przystawały, pytając: co zaś się stało?... Pani Agnieszka, z wełną w ramionach, dysząc, potrząsała głową. Powzięła plan, lecz zamysł jej rysował się mgliście, ona zaś zwykła przystępować do roboty, gdy już wszystko uszykowane miała w głowie!... Naprzód chodziło jej o to, by zaprzętać kobiety, by puścić ich ręce w ruch, potem zaś zaczął się majaczyć zarobek, zaś dalej widziała sklep czy stragan, gdzie znów handel zacznie. Ona? nie ona? co zaś jej po tym?... Ni, ni, miało to być coś nowego, stworzonego z całą gromadą, ni twoje, ni moje a pospólne. Teraz w głowie jej się całkowicie rozjaśniło, a głos nabrał siły, gdy zaganiała swych tragarzy, wołając:

— Dążcie w przódku! w przódku! przede mną! Byście zaś nie pogubili!...

Wdowa Misztol w głowę zachodziła, gdy jej kazano kuchnię wyporządzić, stoły i stołki poustawiać, kawę zaparzyć i ogień podsycać, by nie wygasł. I jak się to rozeszło po osadzie kopalnianej, że pani Agnieszka robotę wydaje?... Wieczorkiem jęły ciągnąć niewiasty w stronę domu Ligęnzów, nie zaś do sklepu, jeno wejściem bocznym. Dziedzinięć rozgrzmiał krokami, a w kuchni zabrzęczało od rozmów. Ano, jeśli chodzi o druty, władały nimi biegle, wprost łykały ślinkę patrząc na wełnę rozłożoną na stołach. Potem jęły się użalać: tak już z nimi źle, że dziać pończoch i skarpet nie mają z czego!...

— Ano, to macie i działajcie — rzekła pani Agnieszka.

Po raz to pierwszy przystępowała do interesu nie w ciszy swego kantorka, lecz w gromadzie ludzkiej i z początku brakło jej słów, aby rzecz wyjaśnić. Ale wnet migot i brzęk drutów rozwiązał języki, a ciepło i bliskość sprzęgająca ludzi sprawiła, iż pomysły zaczęły się snuć jak snuje się nić z kłębka. Pani



Agnieszka dorzucała trafne słówka, godząc w sedno rzeczy i pobudzając do myślenia. Wełna kosztuje tyle a tyle, gotowa zaś kamizela męska czy sweter dziecięcy — tęgi kawał grosza. A przy tym — co za lichota, pruje się i rozłazi, miesiąca nie przetrwa!... Zaś skarpety fabryczne?! Śmiech o tym powiadać!...

Kobiety przytakiwały: — No, ja, ja, majom recht! tak ci jest po prawdzie!... Aż się ugadały, żeby tak robić, żeby tak nie tylko dla się, ale i na sprzedaż!... Na targ wynosić, stragan mieć!... Pani Agnieszka wzięła i poprowadziła je za rączkę aż do tego miejsca, gdzie sama przez się wyłoniła się spółdzielnia.

— Coś takiego — rzekła, otwierając swój złożony patyczek i patrząc na kobiety przez szkiełka okularów — ni moje, ni twoje, a dla siebie i wszystkich, wiedzom to?... Zysk się rozdzieli.

Pola Gojawiczyńska

Opowiadanie starego ślązaka

Na grubie pszet piendziesiont lot

Dawniej boło na grubach blank inakszy niż dzisiej. Berkmany robili na dwanoście godzin. Każdy dzień rano zbierali się łoni f cechowni, kaj żykali i śpiywali do świentej Barbórki. To tfało łokoło pół godziny. Potym sztajger fszyskich przewołoł, każdy dostał swój nomer i musioł zlazować pod ziemia po drabinach z lampkom łolejowom w rynce. Jak jusz berkmany sjechali, musieli iś pora kilometrów na bon. Tukej szlepry brali wóski i jechali do pszotków po wągłe, które wykopowali berkmany. Berkmon taki leżół na ziemi i potkopowoł wągłe kilofym tak daleko, jak ino móg sięgnąć. Na wyrchu wywiertoł dziura i fklodoł do niyj patrona i ździebło, nafilowane prochym. Z jednej strony boło łone zalepione smołom i łopwinione knotem ze siarkom. Tyn knot berkmon zapoloł i wołoł „poli się!“ Każdy, kto ino to usłyszoł, zaroz uciekoł. Każdy berkmon musioł wydać na szychta dwanoście beczek wągło, to boł jego col. Łot każdy beczki boł dynk trzydziysci fyników, ale stego łotciągali mu jeszcze za materyja i proch. Te beczki abo wóski ciągli szlepry na bon, a stont zabiyroły je konie pod szyp na szola, a maszyniok wyciągoł je na wyrch. Teroz łotbijacz ściągoł je ze szoli, a dziolchy cisły je na retry. Potym suły to wągłe do wypróf, a stont szło łono jusz na fury.

Tekst opowiedziany w r. 1930 przez Adama Sikorę, lat 70, zamieszkałego w Świętochłowicach. Spisała Anna Sikorzanka, uczennica Miejskiego Gimnazjum Żeńskiego w Chorzowie.

KSIĄŻKA, Z KTÓRĄ WARTO SIĘ ZAZNAJOMIĆ

Książka znakomitej pisarki polskiej Marii Dąbrowskiej pt. „Ręce w uścisku“ jest przystępnym i pięknym opowiadaniem o ideałach, dorobku i możliwościach spółdzielczości. Autorka ukazuje niezwykłość, siłę i piękno naszego ruchu, nie tylko doprowadzonego do rozkwitu, lecz wynalezionej jako pomysł i idea przez prostych i ubogich ludzi pracy. Czytelnik zapozna się z pracy M. Dąbrowskiej, jak pokazanie przedstawiają się już dziś wyniki gospodarki spółdzielczej, ujęte cyfrowo, przemierzy wraz z autorką całą Polskę spółdzielczą, zapoznając się z ciekawymi placówkami i wytwórniami spółdzielczymi. Jeszcze ważniejsza jest może druga część książki, która ukazuje bezpodstawność szeregu zarzutów stawianych spółdzielczości. Oświeśla ona jasno istotę i cele ruchu spółdzielczego i ukazuje, że jest on jednym z najpotężniejszych i najbardziej skutecznych dźwigni na drodze ludzkości.

Historia o szarym człowieku

Żył raz sobie pewien człowiek,
Co ni dobry był, ni zły,
Ani w szczęściu, ani w biedzie
Szare mu płynęły dni.

Ni wesóły, ni smutny był,
Ani martwił się, ni śmiał,
Żył dla siebie, tak jak gdyby
Rybą był... Ot: jadł i spał,

Nic głupiego nie powiedział,
Ni mądrego nic nie rzekł,
Ni bogaty, ani w biedzie —
Ot po prostu: szary człek...

Każdy kolor ma swój polor.
Szarość — szara. Tak ni siak.
Od szarości wszyscy wolą
Kolorowy jakiś znak.

A już za to ja wam rękę
I to każdy powie wam:
Najpiękniejszy znak, co tęczą
Wszystkich barw jednako gra.



We wsi rażno dźwięczą kielnie,
Huczą młoty, wre robota,
Bo buduje się spółdzielnię,
A buduje ją spółnota...

Ta spółnota wszystkich ludzi,
Którzy jeden widzą cel,
Która wiarę w przyszłość budzi
I wskazuje jasne dni.

Lecz człek szary nic nie wiedział...
W szarym swoim domu siedział,
Ni się martwił, ani cieszył,
Ani modlił, ni złorzeczył.

Aż raz... Nie wiem jak to było,
Może go namówił kto?
Lecz tak jakoś się złożyło,
że zakochał się... Ot co...

Ale jego ukochana,
Gdy ją o miłości znak
Błagał, klęcząc na kolanach,
Powiedziała mu wprost tak:

Nic cię w świecie nie obchodzi,
Swego nosa patrzysz wciąż...
O, nie taki będzie chodził
Przy mym boku jako mąż.

Nie wiesz nawet, że spółdzielnię
Już buduje cała wieś,
że pracują wszyscy dzielnie —
Więc ty też w tym udział weź.



Szary człek się zastanowił
I uderzył palcem w łeb
I poskrobał się po głowie
I zrozumiał, że jest kiep...

Do spółdzielni się zapisał,
Wnet z innymi stanął wraz.
Znikła szarość z jego rysów
I odmłodził w krótki czas.

Przestał szarym być człowiekiem,
Naprzód społem z ludźmi siedł,
A nagroda, której czekał,
Zaraz się zjawiała wnet.

Bowiem jego ukochana,
Gdy ją o miłości znak,
Znowu prosił na kolanach,
Powiedziała mu ot tak:

— Tyś jest dla mnie, a nikt inny,
Z tobą żyć chcę choćby wiek,
Boś ty teraz młody, zwinny,
Już nie żaden szary człek...



Andrzej Nowicki

Wspomnienie

Czarna Julka była jedyną dziewczyną, którą dopuszczaliśmy do naszego towarzystwa. Zresztą nie było trzeba jej dopuszczać, bo sama się wpychała. A że to była dziewczyna morowa — jak to określił Hanys Konderla — więc zgodziliśmy się bez zastrzeżeń na jej obecność w naszym gronie.

Jej ojcem był Włoch, co ongiś przywędrował za chlebem do kopalni karwińskich. Jej matką zaś Niemka z północnego Tyrolu. Czarna Julka znów twierdziła, że jest Polką, aczkolwiek



miała czarne oczy i czarne włosy, a po niemiecku lepiej mówiła aniżeli sam pan kierownik. I najgłośniejszą się też wtedy wydzieła, gdy wypadło śpiewać „*Jeszcze Polska*“ pod oknami mieszkania pana kierownika. Była wtedy zazwyczaj ciemna noc, pan kierownik siedział przy biurku i poprawiał zeszyty, my zaś ustawialiśmy się w wielkie półkole i na znak Julki zaczynaliśmy śpiewać. Na despekt panu kierownikowi.

— Niech pęknie, German zatracony, ze złości! — mawiała i skakała z zadowolenia na jednej nodze.

Czym dla rośliny światło, dla ptaka swoboda,
czym jest dla młodych miłość, a dla starców chata,
czym dla rolnika — ziemia, dla żeglarza — woda,
tym dla szczęścia narodu jest ludu oświata.

Pan kierownik nie pękał wprawdzie ze złości, lecz otwierał gwałtownie okno i świecił elektryczną latarką. My uciekaliśmy w zagajniki, pan kierownik zaś narzekał:

— Ja, mein Gott, mein Gott, so eine Bande!...

Przez cały ostatni rok nauki szkolnej chadzaliśmy z czarną Julką na wyprawy budzące zachwyty wśród reszty kolegów i koleżanek. Wyprawy zaś miały przebieg niezwykle urozmaicony. Przede wszystkim były to wyprawy na kopalnię, gdzie na obszernym podwórzu pyszniły się wielkie usypiska najpiękniejszego węgla. Następnie były wyprawy wojenne na hałdę, która stanowiła przedmiot niekończących się sporów i bójek między nami a gromadą chłopców z sąsiedniej kolonii górniczej.

Podczas takiej bójki czarna Julka dokonywała cudów waleczności. Uzbrojona w sztandar uszyty przez nią samą z różnych skrawków materii, biegła na przedzie pokrzykując zapalczywie po włosku lub po niemiecku i zachęcając nas do ataku. Z reguły zwyciężaliśmy. Pokonani wrogowie zmykali z hałdy na złamanie karku, a myśmy potem jeszcze długo święcili triumfy wielkim wrzaskiem i obnoszeniem naszej Julki na ramionach. Czarne oczy jej paliły się wtedy jak ognie, czarne włosy miała rozwiane na kształt czarnych płomieni. Ogromnie uradowana, pokrzykiwała piskliwie i tarmosiła nasze czupryny z zachwyty.



Nie tylko ten uczciwy, kto oddał, co znalazł,
kto cudzego nie ruszy, ufności nie zmyli,
lecz kto doznając szczęścia o tym myśli zaraz,
jak czynić, aby inni też szczęście zdobyli.

Hanys Konderla, który dużo czytał, oświadczył nam pewnego razu, że Julka powinna się nazywać Dziewicą Orleańską. Nikt z nas nie wiedział, kto to była owa Dziewica Orleańska, lecz Hanys nam wytłumaczył.

— To była taka dziewczyna, która była generałem, a prała Niemców pod Grunwaldem... — oświadczył z triumfem, dumny bardzo, że tak dużo wie.

— Ale kiedy pod Grunwaldem był Władysław Jagiełło! — zaprotestował niemniej czytany Zeflik Motyka.

— To był król. Lecz każdy król musi mieć generałów. A Dziewica Orleańska była takim generałem. Wiecie?...

— Wiemy! — przytaknęliśmy zgodnie, bo nam to się bardzo podobało.

Lecz gdy Julka dowiedziała się, że ją chcemy nazywać Dziewicą Orleańską, oburzyła się mocno.

— Ja wam gwiżdżę na jakąś tam Dziewicę Orleańską!... Wiecie!... Jestem czarną Julką i skończone!... A komu się nie podoba, niech powie!... — i zaczęła popluwać w dłonie i rozcierać je.

Trudno nam było prowadzić wojnę z Julką. Orzekliśmy więc jednogłośnie, że Hanys może się wypchać ze swoją Dziewicą Orleańską, czarna Julka zaś pozostanie czarną Julką i skończone.

Potem skończył się rok szkolny i wszyscy rozeszliśmy się po świecie. Jedni poszli do kopalni, drudzy do terminu, niektórzy tylko do szkoły średniej, a co się z Julką stało, nikt nie wiedział. Słuchy nas tylko dochodziły, że teraz z niej wielka dama, że pojechała do jakiegoś wielkiego miasta i że się uczy w jakiejś szkole na kupca czy coś podobnego.

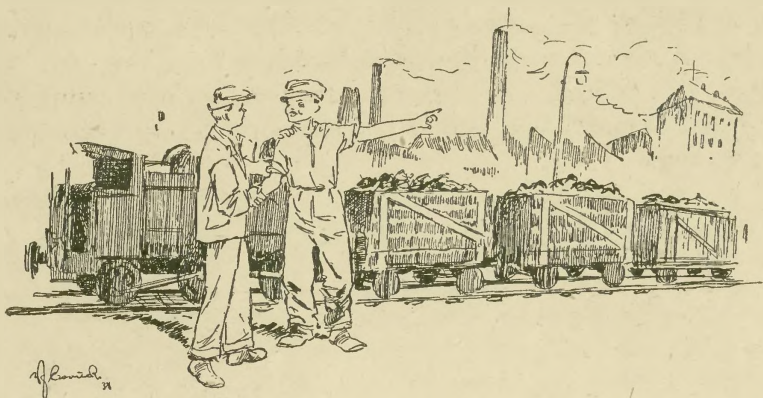
Nie chcieliśmy temu wierzyć, bo nikt z nas nie wyobrażał sobie naszej Julki w roli przekupki czy chociażby panny sklepowej. Przekupkami były grube baby, ogromnie pyskate, pan-

Trzeźwą jest ziemia, nigdy swej drogi nie zmyli,
trzeźwe słońce, a przecież dotąd nie wychłodziło,
trzeźwymi są rzek wszystkich kryształowe wody:
bądźmy tak trzeźwi zawsze jak słońce i źródło.

nami sklepowymi były zaś młode żydówki, szwargoczące tylko po niemiecku i patrzące z wyraźną pogardą na nas młodych.

I znów minęło kilka lat.

Powróciłem do osady górniczej pragnąc spotkać swoich dawnych kolegów, a przede wszystkim dowiedzieć się czegoś bliższego o czarnej Julce. Dużo zmieniło się w osadzie. Nowe domy, nowi ludzie, obcy jacyś, nieznani. Przechodziłem przez tor



kolejowy przy kopalni. Na torze manewrowała mała lokomotywa, przetaczając powoli wagony wypełnione węglem. W końcu lokomotywa stanęła tuż obok rogatki.

— Jak się masz, stary!... — zawołał na mnie maszynista z lokomotywy.

Teraz dopiero poznałem w nim swojego najmilszego przyjaciela, Zeflika Motykę. Uradowałem się szczerze. Umówiliśmy się na prędkę, że po południu spotkamy się pod starym kościołem.

— A co się dzieje z naszą czarną Julką? — zapytałem jeszcze.

Powiedział już Piotr Skarga, że głupi jedynie
Trzęsie się nad swym kufrem, kiedy okręt ginie.
Lecz i dziś mało takich, co z morza odmętu
Pragną wspólnie wydobyć maszt swego okrętu.

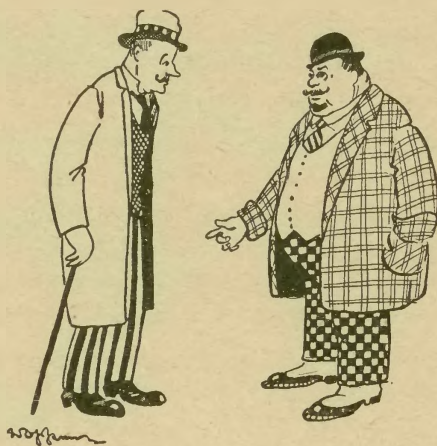
— Tam!... — zdołał jeszcze zawołać z ruszającej lokomotywy i wskazał dłonią na wysoki dwupiętrowy budynek. — To jej robota!... — dodał.

Poszedłem w tym kierunku. Na froncie potężnej kamienicy głosiły złożone litery, że to dom spółdzielni robotniczej. Wszedłem do środka. Ogromne składy, dużo kupujących, ruch, życie. Wyszła w końcu nasza czarna Julka. Ta sama, co za dawnych lat, tylko że większa i ładniejsza.

— Widzisz!... — mówiła z nietajoną radością w głosie. — To jest wszystko nasze, robotnicze!... To nasza spółdzielnia!... A ja... ja tu jestem kierowniczką!... Wiesz?...

— Tyś jednak „morowa“ — rzekłem szczerze zdumiony, a Julka uśmiechnęła się do mnie swoim najpiękniejszym uśmiechem.

G. Morcinek



— Pan, właściciel trzech domów, szuka mieszkania?

— Tak. W moich domach lokale są za drogie.



Jak to Marijka Mamlaska kupowała w Będzinie strzewiki i co z tego wyszło

Łońskiej niedzieli wzienach se łód sterej vorschus (zaliczkę) i z komratką moją Hejdlą, co służy u tego „gorola“ (przybysza) naprzeciwnko, pojechałyśmy se do kupy „cugiem“ (pociągiem) do Byndzina po „łachy“.

Tyla wom tam luda łód nos, żechmy się nijak przecisnąć nie mógły, a co chwila wyłazi wom za sienie taki dorny „najduch“ (Żyd) kudłaty i woło:

— Idą sam, frelko... sam bardzo tanio, i w podwórzu tanio, i na pierwszym śtoku tanio, i pod schodami, i wszędzie... niech pani tu idzie...

A wleziesz do tego sklepu, to ci tak „preis“ (cenę) zaśpiewo, żebyś se na zadek siadła, za nic w Katowicach.

Poszłyśmy se na ławki — u nos sie pado na „standy“ (stragany) — bo tam toniej. Jeny że strzewiki przymierzać trza w sieni. Na dródze tyż idzie, jeny jak sie mo cołkie pończochy.

— Który numer panienka pozwoli? — pyta sie mie handlyrka.

— Pocoś dał portierowi tak wielki napiwek? Wiesz przecież, że nas nie stać na to!

— Tak, duszko, ale spójrz na palto, jakie on mi podał!

— Dwa sztyrdzieści.

— Uj... czterdzieści dwa! Nie wiem, czy znajdę tego numeru... To męski nogi.

— Dzisz ją... męskie nogi... — padom ze złości. — Dyć jeszcze nie ma takiej mody, cobychmy se nogi łobcinali... A cóż ech je to miała w doma łostawić?... To nie wiedzą, że terozki sie wszystko nosi po męsku?... Hejdla pódź!...

— Panienska sie nie potrzebuje obrazić. Takie nogi to można pokazywać w „szaufenster“ (na wystawie) za piniądze... O, widzi panienska, jest, śliczne lakierki, jak ulał dla panienki!

— A dyć to stare, noszone — padom.



— Jakie stare? co za noszone? Une wcale nie są noszone. Une są tylko trochę używane!... Ale panienska widzi ten gatunek, jakie to fajne! Jedna pani, co ich nosiła, to miała pęcherze na całe stopy i odciski na wszystkie palce, a nie mogła ich porzeć. To istne żilazo. Sam Wiluś takich nie miał.

— Nie róbcie mnie za błozna, zezrą se swoje stare „śkyrboły“!... (buciary). Hejdla, pódź!

— Co za stare? Co to jest śkirbołe? One jak nowe. Niech panienska tylko włoży na nogi, co to za fajna skórka!... Moryc, ubierz te buciki, wiprezentuj panience, jak to sze w nich chodzi!... Czego panienska odchodzi?... Czemu panna nie kupuje?... Siksy! A, hrabine! Ona nie kupuje używane! Kupcowa od „cha-

Matka po powrocie z jarmarku opowiada o cudotwórcy, który obraca wodę w mleko.

— Ach, mamusiu, czy to może ten mleczarz, który nam mleko dostarcza?

sie“ (od popiołu)!... Żebyś panna była taka panna, jak to nie jest but jak złoto.

Aże mi sie gorko zrobiło, jakiechmy z tego „haźla“ (ustępu) wylazły. Idymy dalej. Jo trzymom pieniądze w gości, i nie wyjmują ręki z kabzy, dowom pozór, co mi „mamulka“ „łona-cyli“ (tłumaczyli), aby dować pozór, bo sie sam rozmaite „gizdy“ (hołota) łośkliwie smykają... Kiejchse to pomyślała, ryje sie ku mnie jakiś dość gryfny karlus i pado:



— Panna nie widzi, że ktoś pannie napluł za przeproszeniem na ramieniu? Proszę sobie chusteczką wytrzeć!

— Co napluł? Kto napluł? A łódkąd to sam na ludzi plują? Dzisz go!

Ale patrza na ramioncko, a tu rychtig jakiś gizd chlasnął na mnie. Biera „śnuptychła“ (chusteczkę) i łóbcierom gizdarstwo, padając do karlusa:

— Dziękują im pięknie!

— I ja pannie dziękuje nawzajem — pado uśmiechnięty karlus.

Antek! Powiedz mi, dlaczego koń, gdy mu powiedzą „wišta“ idzie na lewo, a gdy „hetta“, na prawo?

— Nie wiem — odpowiada Antek.

— Bój się biedy, nie wiedziałem, żeś ty taki głupi. Przecież to każda szkap wie.

— A łoni mnie za co dziękują? — pytom.

Ale łon nie odpedzioł i stracił sie między ludzi... W tym macom sie i czuja, że mi w kabzie cegoś brakuje. Maryjo! Moje pieniądze!

— Chytejcie złodzieja!

Ja, chytejcie, ale nieskoro, złodziej poszoł!... Teroz ech zmiarkowała, bez co mi dziękował. I jo boročka poszłach z Hejdlą na piechty do Katowic, bez strzewików i bez pieniędzy.

Mom terozki naucka, póki żyja nie puda już po tonie strzewiki do Bendzina. Łod czego momy u nos spółdzielnia? Dobrze mi tak!

St. Ligoń



MIŁOŚNIK PRACY

Ogromnie lubię pracę, cały dzień bym patrzył na tych,
co pracują!

— Ankiel, sprzedałeś mi parciane portki.

— Ny, Wojciechu, co wy się martwicie — macie tylko jedną parę, a ja ich mam jeszcze ze sto na składzie.

P o z n a j m y Ś l ą s k

Poznajmy Śląsk

Jedną z najcenniejszych i najciekawszych dzielnic naszego kraju jest Śląsk. Jest to kraj przeciwieństw. Z jednej strony widzimy na Śląsku duże przestrzenie pól, łąk i lasów, a znów obok potężne budowle fabryk z setkami kominów. Część przemysłowa Śląska jest tak zaludniona, że nie wiadomo wprost, gdzie się jedno miasto kończy, a drugie zaczyna. Ta część — to Śląsk „Czarny“, czarny od pyłu węglowego i sadzy z kominów fabryk. Śląsk „Zielony“ — to znów kraj rolniczy, pokry-

ty wielkimi przestrzeniami lasów pełnych zwierzyny. Gospodarstwa rolne mogą służyć jako przykład wysokiej kultury.

Przybysza z innych dzielnic uderzy przede wszystkim na Śląsku jedno spostrzeżenie: najważniejszym elementem życia jest tu praca. Wszystko jest wplecione w jej rytm. Motor i koło transmisyjne — to symbol naszego Śląska.

Od zadymionych i zakurzonych fabryk, strzelających w niebo kominami, bije niewysłowiona potęga. Wydaje się, że owe wielkie maszyny, olbrzymie piece hutnicze



Tańce śląskie

Przez magazyny i rachunki Związku przechodzi obecnie 22¹/₂ tysięcy wagonów różnych towarów, a dodatni wpływ naszych placówek hurtowych na kształtowanie się artykułów pierwszej potrzeby dzisiaj nie podlega żadnej wątpliwości. (J. Jasiński)

to siła samoistna, że człowiek — nędzna mrówka — jest tylko niewolnikiem tych ponurych olbrzymów. A jednak — służą one człowiekowi, który w ciężkim mozole zaprzął owe olbrzymy pracy dla siebie...

Na Śląsku bije potężne tętno pracy. Przetworzyła ona oblicze tej dzielnicy, uczyniła je odmiennym od reszty Polski. Praca ta również uczyniła ze Śląska dzielnicę o niesłychanej dla Polski wartości.

Dlatego trzeba poznać Śląsk.

Powierzchnia i ludność

Województwo śląskie, jedno z 16 województw w Polsce, liczy 4216 km², co stanowi w stosunku do całego obszaru Polski nieco więcej niż jedną setną. Mieszka tu jednak 1.298.000 ludzi, podczas gdy znacznie większe terytorialnie województwa kresowe, a mianowicie wileńskie (1.276.000 mieszkańców), nowogródzkie (1.057.000), poleskie (1.132.000), ustępują mu pod względem liczby mieszkańców. Przeciętnie na jeden kilometr kwadratowy przypada 308 osób, podczas gdy taka sama przeciętna dla całej Polski wynosi tylko 83 osoby na 1 km², a w województwach wschodnich liczby te są znacznie mniejsze, np. w województwie poleskim 81 osób na 1 km².

Ale i na Śląsku ta gęstość zaludnienia jest nierównomierna: w najbardziej uprzemysłowionym powiecie świętochłowickim wynosi ona 2561 osób na 1 km².

Śląsk należy do obszarów najgęściej zaludnionych w Europie.

Dzielnica ta jest pod względem narodowościowym najbardziej jednolitą w Polsce: z ogólnej liczby 1.298.000 przypada na Polaków 92,3% (1.198.000), reszta zaś

— to 90.500 Niemców, 7.800 Żydów i 1.700 innych narodowości.

Gdy zainteresujemy się ludnością pod względem zawodowym, to stwierdzimy, że najwięcej ludzi pracuje w górnictwie i przemyśle (54,6%), w rolnictwie zaś zaledwie 12,7%. Reszta — to handel i ubezpieczenia (5,2%), komunikacja i transport (6,9%) oraz ludność nie zarobkująca (12,6%).

Bogactwa naturalne i znaczenie ich dla Polski

Wartość majątku narodowego na Górnym Śląsku została oszacowana na sumę około 10 miliardów złotych. Do tak wielkiego majątku narodowego doszedł Śląsk dzięki wysokiemu uprzemysłowieniu oraz bogactwom naturalnym. Głównymi z nich jest węgiel kamienny oraz rudy cynkowe i ołowiane. Zasoby węgla kamiennego są obliczane na 45 — 49 miliardów ton. Rudy górnośląskich złóż kruszcowych zawierają siarczki, blyszcz ołowiu i blendę cynkową, markazyt, galman i żeleziak brunatny. Poza tym na Śląsku znajdują się bogate złoża dolomitowe, wapienne i gliny.

Zgrupowanie się tych bogactw naturalnych na małym stosunkowo obszarze pozwoliło na wielki rozwój różnych gałęzi przemysłu.

Obecnie przemysł śląski uczestniczy w następującym stosunku w ogólnopolskiej produkcji: węgiel 75%, koks 100%, żelazo i stal 75%, cynk 100%, blacha cynkowa 89%, ołów 99%, srebro 100%, azotniak 45%.

Liczyby te mówią o olbrzymim znaczeniu Śląska dla Polski, o jego wartości materialnej dla nas.

Kupując towary z marką „Społem” wzmacniasz spółdzielczość i zwiększasz liczbę robotników, którzy pracują w dobrych warunkach i żyją ludzkim życiem.



Szyby i chodniki w kopalni XVI stulecia

Dzieje przemysłu śląskiego

Najdawniejsze wiadomości o górnictwie na Śląsku pochodzą z 1136 r., kiedy to zanotowano w ówczesnych kronikach istnienie kopalni srebra w okolicach dzisiejszego Chorzowa. W 1230 r. zanotowano rozkwit górnictwa w okolicach Bytomia. W tym samym okresie istniało górnictwo ołowiu w okolicy Rept. W wiekach następnych rozwój górnictwa i hutnictwa śląskiego postępuje szybko naprzód. Sprawy przemysłu śląskiego zostały po raz pierwszy uporządkowane w przywileju ostatniego Piasta, ks. Jana Opolskiego, w roku 1526. Przywilej ten nosił nazwę „Ordunku górniczego” i był podstawą wszystkich późniejszych ustaw pruskich, a pośrednio i ostatnich polskich.

Za czasów panowania austriackiego na Śląsku przemysł podupadł: gdy w 1559 r. na terenie Śląska było 2528 szybów, to w 1638 r. liczono ich tylko 17. Prusy po zajęciu Śląska zajęły się bardzo gorliwie rozwojem przemysłu. Pruskie władze skarbowe uruchomiły szereg kopalni i hut. W 1742 r. została uruchomiona pierwsza kopalnia węgla. Najstarsze z istniejących obecnie kopalni — to kopalnia w Murkach (1769 r.) oraz kopalnia „Wawel” (1770 r.).

Już na początku XIX wieku wywożono ze Śląska węgiel drogą wodną — rzeką Odram.

Dalej rozpoczyna się okres wielokapitałistyczny w historii przemysłu śląskiego.

W 1809 roku wybudowano pierwszą hutę cynkową w Chorzowie. W 1837 r. było hut już 49.

Rozbudowa hutnictwa żelaznego datuje się od roku 1835, tj. od czasu, gdy zaczęto budować linie kolejowe. W następnych la-

tach powstają różnorodne zakłady specjalne, jak odlewnie, stalownie, walcownie, fabryki konstrukcji żelaznych i mostów, fabryki wagonów, kotłów, drutu, nitów itd.

Charakterystyczną cechą przemysłu śląskiego było powiązanie koncernowe. Na początku XX wieku było takich koncernów cztery.

Górnictwo węglowe do 1840 r. nie odgrywało większej roli. Załogi kopalń nie przekraczały 200 ludzi, szyby dochodziły do 150 metrów. Zwiększone jednak zapotrzebowanie na węgiel oraz ulepszenia techniczne przyczyniły się do wzmoczenia produkcji. Rozdrobnione górnictwo drogą zakupów znalazło się pod koniec ubiegłego wieku w rękę 20 właścicieli.

Granica państwowa między Polską a Niemcami wytworzyła ten stan rzeczy, że w Polsce znalazły się prawie wszystkie huty i walcownie cynku i większość kopalni węgla, bo dających 75% produkcji Śląska przedwojennego.

Przemysł śląski

Gdy w roku 1921 Polska przejęła Górny Śląsk, to zastała tam przemysł i górnictwo w zupełnym upadku, linie kolejowe zerwane, szosy w ruinie, brak budynków mieszkalnych, brak surowców i artykułów spożywczych, upadek kultury. W ciągu 15 lat dokonaliśmy na Śląsku olbrzymiej pracy. W robotach publicznych zainwestowano przeszło 250 milionów złotych. Zbudowano z górą 250 km dróg bitych, 200 km linii kolejowych, 32 stacje kolejowe, 1704 m mostów, 1198 domków robotniczych, 610 domów mieszkalnych, 4 olbrzymie sanatoria i szpitale, 6 szkół zawodowych i średnich, olbrzymi gmach Urzędu Wojewódz-

Dążenie do poprawy swego bytu musi iść w dwu kierunkach: zarówno podwyższenia dochodu jak i obniżenia i zrationalizowania wydatków.

(M. Rapacki)

kiego, gmach Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych (762 sale) itd.

Odbudowano zakłady i kopalnie, uruchomiono i rozbudowano jeden z największych zakładów przemysłowych w Europie—Fabrykę Związków Azotowych w Chorzowie, rozbudowano elektrownie śląskie i sieć rozdzielczą.

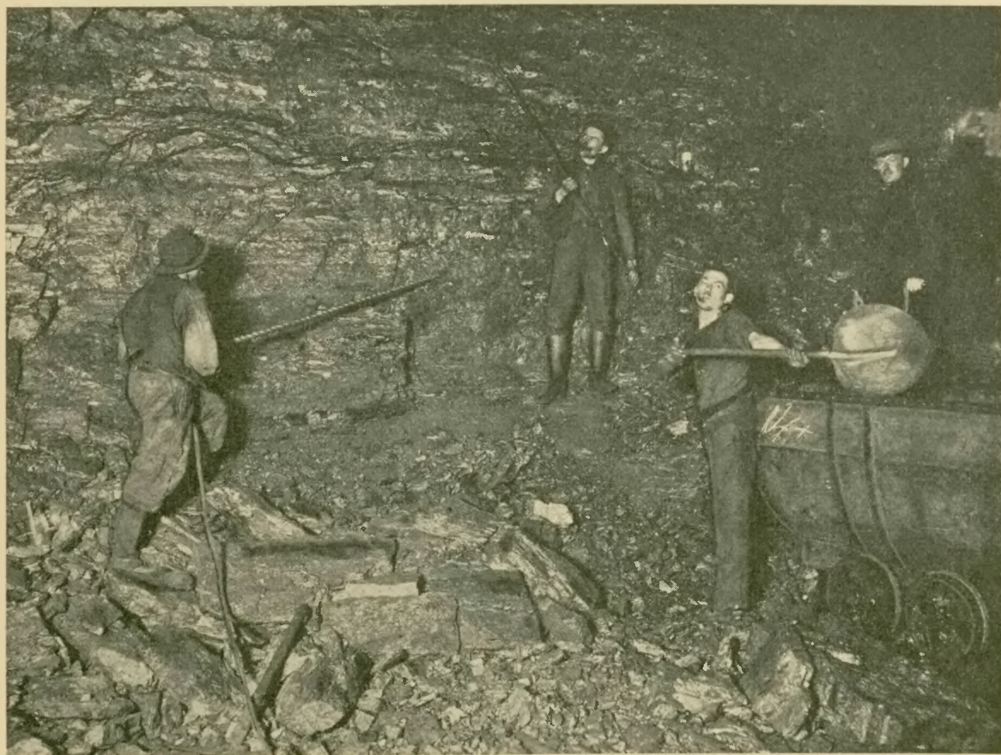
Praca włożona przez Polskę w odbudowę gospodarki śląskiej jest wielka i stanowi jeden z najpiękniejszych dowodów naszych uzdolnień.

Najważniejszym działem życia gospodarczego Śląska jest górnictwo węglowe.

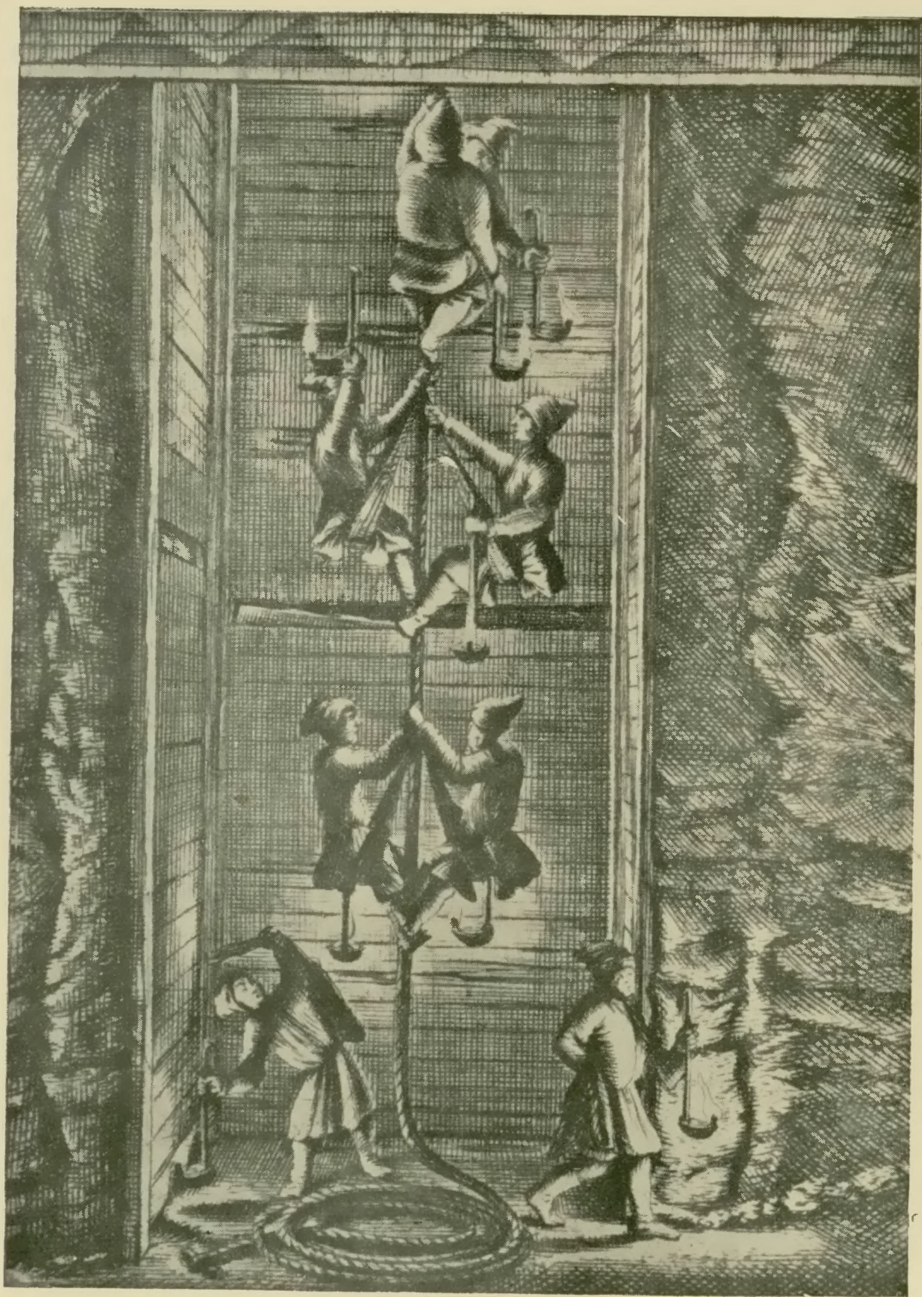
Głównie dzięki niemu nastąpił rozwój różnego rodzaju ciężkich przemysłów. W roku 1936 kopalnie górnośląskie wydobły 22.086.000 ton węgla, z czego wywieziono za granicę 7.230.000 ton, resztę zaś zużyto w kraju. Wywozimy węgiel górnośląski do różnych krajów Europy (najwięcej do Szwecji, Włoch, Francji, Belgii, Finlandii, Norwegii i Danii), a nawet i do krajów zamorskich, jak do Argentyny i Egiptu.

W górnictwie węglowym pracuje na Górnym Śląsku 44.600 robotników.

Z produkcją węgla wiąże się produkcja hutnicza, węgiel bowiem dostarcza jej po-



Praca w kopalni węgla



Spuszczanie się górników w szybach dawnych kopalni

trzebnej energii. Hutnictwo zatrudnia 22300 robotników. Produkcja hut śląskich w 1936 r. wynosiła:

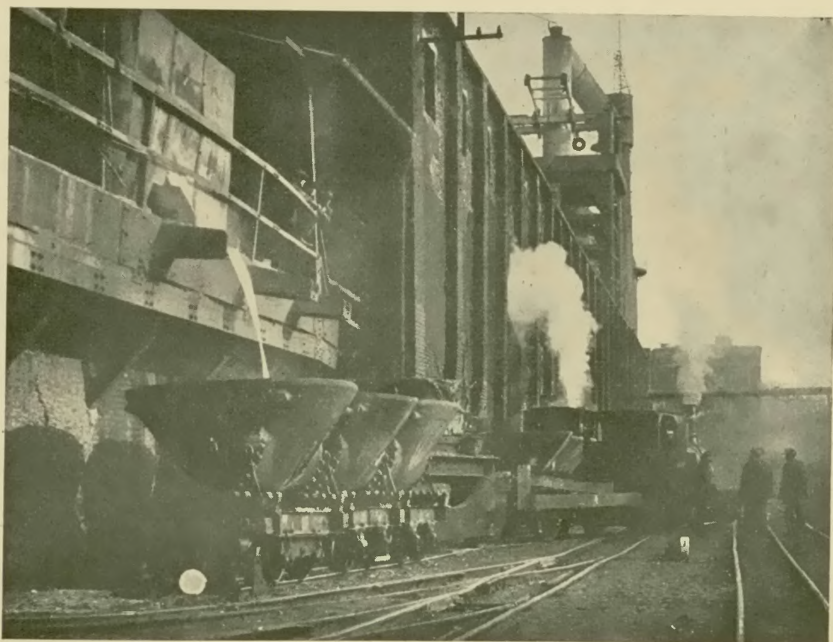
surówki	387 400 ton	66,6%	prod. ogólnopol.
stali	758 300 „	66,3%	„ „
żelaza	433 700 „	52,5%	„ „
walc.			
rur	38 200 „	62,2%	„ „

Liczby te dają pojęcie o wielkości i znaczeniu dla Polski produkcji hutniczej.

Rudy cynku, ołowiu i innych minerałów nie odgrywają w życiu gospodarczym Śląska tak wielkiej roli jak węgiel. Rudy cyn-

kowo-łowiane są wprawdzie największe w Europie, ale udział naszego kraju w produkcji światowej wynosi tylko nieco więcej niż 6%. Rudy te wywozi się przeważnie za granicę, w kraju zużywa się około 20% produkcji śląskiej.

Oprócz tych przemysłów istnieje na Śląsku szereg innych, związanych z górnictwem i hutnictwem. Są to przemysły: metalowy, elektrotechniczny, mineralny, chemiczny, produktów węglpochodnych, papierniczy itd. Zatrudniają one około 40 000 robotników.



Głównym zadaniem spółdzielczości jest planowe wytwarzanie dóbr i ich podział na zasadach sprawiedliwości. Ustrój społeczno-gospodarczy oprócz należy o interes spóżywcy i do tego interesu dostosować produkcję i wszystko, co z nią się wiąże. (ks. A. Zalewski)

Najważniejszą i najślawniejszą z fabryk chemicznych jest fabryka związków azotowych w Chorzowie, produkująca przeważnie nawozy sztuczne dla rolnictwa.

Rolnictwo

Śląsk jest jednak nie tylko dzielnicą przemysłową. Śląsk „zielony” to kraj rolniczy o bardzo wysokiej kulturze, pomimo tego, że gleba nie jest zbyt urodzajna. Przeciętne zbiory z hektara w latach 1928 — 1937 wynosiły w kwintalach:

	na Śląsku	w całej Polsce
pszenicy	15,2	11,8
żyta	14,5	11,2
jęczmienia	15,8	12,1
owsa	14,3	11,5
ziemniaków	128,0	117,0

Mimo takich zbiorów Śląsk nie jest samowystarczalny, jeżeli chodzi o zaopatrzenie w artykuły spożywcze. Ziemniopłody trzeba dowozić z innych dzielnic kraju.

Hodowla zwierząt domowych w województwie śląskim jest wysoko postawiona. Lasy śląskie odznaczają się wysokim stanem kultury.

Udział Śląska w całości naszej gospodarki narodowej jest tak wielki, że żadnej większej kwestii ekonomicznej nie można rozpatrywać bez uwzględnienia Śląska. Stąd jego znaczenie dla Polski.

Rozwój Śląska w ciągu ostatnich kilkunastu lat przynależności do Polski jest równocześnie dowodem jego zrośnięcia się z całością naszego organizmu państwowego. Za czasów panowania niemieckiego na Śląsku rozwój ten był często hamowany ze względu na rozwój przemysłowy rdzennie niemieckich dzielnic.



Jeden ze sklepów Centralnego Stowarzyszenia Spożywców dla Śląska w Łazach (Śląsk Zaolzański, Nawsie, w pobliżu Stowaczyzny)

Śląsk Zaolzański wrócił do Polski

Na przełomie września i października 1938 r. Śląsk Zaolzański wrócił do Polski. Stara to nasza ziemia, zawsze zamieszkiwana przez Polaków, zrządzeniem jeno losu oderwana od Macierzy i przez długie lata pozostająca pod obcymi rządami. Nie zdołały one stłumić jednak polskości na tym wysuniętym na południowy zachód skrawku naszej ziemi.

W końcu 1918 roku, gdy waliły się w gruzy mury graniczne zaborców, Śląsk nad Olzą podniósł sztandar polskości. Niestety — tworzące się wówczas państwo polskie musiało toczyć walki na wielu frontach, z chaosu powstawała skomplikowana machina państwowa, armia była nieliczna i całkowicie zaabsorbowana wojną na Wschodzie. Wykorzystali ten moment Czesi i zajęli przemocą Śląsk. Po wielu dypl-

matycznych pośrednictwach różnych państw zachodnich Śląsk nad Olzą został podzielony w ten sposób, że główna jego rzeka Olza stała się granicą, dzieląc Cieszyn — główne miasto, na pół i pozostawiając po czeskiej stronie kawał ziemi zamieszkaney przez 200.000 Polaków. Na ziemi tej znajdowało się bardzo rozwinięte górnictwo i przemysł. To głównie znęciło Czechów.

Na Śląsku zaolzańskim, w zagłębiu karwińskim kopalnie dostarczają węgla kamiennego niezbędnego dla wielkiego przemysłu hutniczego. Jest to węgiel koksujący. Poza tym znajdują się tu huty (przede wszystkim olbrzymia huta w Trzyńcu), fabryki chemiczne przerabiające surowce z kopalni, przemysł drzewny itd.

Ważne też znaczenie gospodarcze mają dwa węzły kolejowe, ulokowane w tych stro-



Młyn C. S. Ł. w Łazach

nach: Cieszyn — to brama na południowy wschód, ku Słowacji i Węgrom, Bogumin — ważna stacja węzłowa dla komunikacji ze Śląskiem niemieckim. Stara to droga — przez przełęcz jabłonkowskie prowadziły średniowieczne trakty handlowe z nad morza Śródziemnego nad Bałtyk. Linie kolejowe jeno unowocześniły te trakty.

Czesi opanowawszy Śląsk zaolzański postanowili go związać jak najmocniej ze sobą przez wynarodowienie Polaków. Trwająca jednak przez dziewiętnaście lat akcja w tym kierunku nie dała dobrych dla nich rezultatów: Ślązacy stali murem przy Polsce, aż wreszcie doczekali się połączenia z Ojczyzną.

Ostoją polskości były organizacje społeczne, a przede wszystkim spółdzielcze. Czy wiecie, że na Śląsku zaolzańskim istnieje największa polska spółdzielnia spożywców? Jest nią Centralne Stowarzyszenie Spożywców w Łazach, liczące 14.492 członków, 114 sklepów i dokonyujące 7 milionów złotych obrotu. Filie tej spółdzielni są rozsiane na całym Śląsku zaolzańskim. Nowocześnie pobudowana centrala w Łazach grupuje obok administracji i wytwórczość, a więc wielką mechaniczną piekarnię, masarnię, palarnię kawy, fabrykę wód gazowych itd. Poza centralnym Stowarzyszeniem działają tu jeszcze dwie mniejsze spółdzielnie: Stowarzyszenie Spożywcze w

Stonawie (2.240 członków i 22 sklepy) i „Postęp“ w Karwinie (491 członków i 2 sklepy).

Te spółdzielnie stworzyły siłę gospodarczą Polaków ze Śląska zaolzańskiego. Dzięki nim polscy górnicy i hutnicy stanowili zwartą masę, przeciwstawiającą się czechizacji. W spółdzielniach lokowali swoje oszczędności, które wzmacniały rozwój gospodarczy tych placówek, a jednocześnie stwarzały dla oszczędzających zabezpieczenie na wypadek klęski — przede wszystkim bezrobocia. O to zaś nie było trudno, bo Czesi starali się rugować żywioł polski pod różnymi pozorami z prowadzonych przez siebie kopalni i hut.

Dobra gospodarka funduszami własnymi i powierzonymi w spółdzielniach pozwoliła na budowanie domów na sklepy spółdzielni, domów — będących ozdobą śląskich osiedli.

To też wszyscy na Śląsku zaolzańskim wiedzą dobrze co to jest spółdzielczość, komu służy i co daje zrzeszonym. Wszyscy znają skrót C. S. Ł. — Centralnego Stowarzyszenia Spożywców w Łazach.

Dziś Śląsk zaolzański znajduje się pod jednym z nami dachem Rzeczypospolitej. Jest nie tylko jedną z najzamożniejszych dzielnic Polski, ale i najbardziej skoooperatyzowanych.

F. Zagórny

„SPOŁEM” ZWIĄZEK SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW R. P.

SPÓŁDZIELCZE KURSY KORESPONDENCYJNE

kształcą i doksztalcają pracowników spółdzielczych — kierowników spółdzielni, buchalterów i sklepowych. Poza tym przygotowują do pracy w ruchu spółdzielczym organizatorów i działaczy spółdzielczych, pogłębiają wiedzę członków zarządów i rad nadzorczych.

UCZYĆ MOŻNA SIĘ INDYWIDUALNIE LUB ZESPOŁOWO

W ciągu jesieni i zimy prowadzona jest specjalna „Grupa organizacyjna spółdzielczości spożywców” dla zespołów młodzieżowych. Zgłoszenia zespołów na Grupę organizacyjną przyjmuje się w ciągu września i października każdego roku.

Blizszych informacji udziela i przyjmuje zapisy Sekretariat Spółdzielczych Kursów Korespondencyjnych, Warszawa 12, Grażyny Nr 13

Spółdzielczość spożywców na Górnym Śląsku

Górny Śląsk powrócił do Macierzy po bardzo długiej rozłące. Trwała ona prawie 600 lat. Pomimo tego nie uległ wynarodowieniu. Dał wyraz temu przede wszystkim podczas powstań w latach 1919, 1920 i 1921, oraz podczas plebiscytu przeprowadzonego w r. 1921.

Śląsk posiada dla Polski wartość wprost nieocenioną. Można śmiało nazwać go perłą Rzeczypospolitej. Obliczono z okazji 15-lecia niepodległości części Śląska, że w ciągu powyższego okresu przyniósł Rzeczypospolitej dochodu 5 miliardów złotych. Olbrzymi procent tej kwoty został oczywiście zainwestowany na miejscu. Bo Śląsk — to nie tylko lud dzielny i pracowity, miłujący gorąco swoją Ojczyznę, nie tylko liczne kopalnie, huty i inne przedsiębiorstwa przemysłowe,

ale zarazem—to kraina najlepszych w Polsce dróg, najpiękniejszych gmachów szkolnych i innych zakładów i urzędzeń użyteczności publicznej.

Tutaj także usadowiła się mocno i głęboko zapuściła korzenie spółdzielczość spożywców. Początki jej rozwoju sięgają ósmego dziesiątka ubiegłego stulecia. Pierwsza, oparta na zasadach roczdelskich spółdzielnia spożywców powstała w r. 1871, w Królewskiej Hucie, pod nazwą Spółki Spożywczej Poczciwych Wiarusów. Założycielem jej był Karol Miarka, wielki syn ziemi śląskiej. Prezesem rady nadzorczej był znany poeta i działacz narodowy na Górnym Śląsku Juliusz Ligoń. Bodźcem do założenia spółdzielni była przede wszystkim chęć dopomożenia warstwie robotniczej w jej cięż-



Obchód Dnia Spółdzielczości w 1938 r. organizowany przez Konsum Śląski

kim położeniu materialnym. Odgrywały rolę jeszcze pobudki inne, głównie dążenie do niezależności gospodarczej ludu polskiego na Śląsku. Miarka entuzjastycznie wyrażał się o sprawiedliwych pionierach w Roczdeltu. Na łamach „Katolika“, którego był redaktorem i wydawcą, poświęcił powyższej sprawie szereg artykułów. W formie możliwie najpopularniejszej, mianowicie w formie dialogu (pomiędzy Wojciechem i Janem) wyjaśnił szczegółowo zasady roczdelskie i korzyści, jakie one zrzeszonym w spółdzielniach przynoszą. Poza tym Miarka napisał i wydał w r. 1877 specjalną książkę o spółdzielniach spożywców. Książka ta nosiła tytuł „Konsumy, czyli nauka o sklepach ludowych“.

Dzięki dobrym wynikom gospodarki pierwszej spółdzielni, a następnie dzięki propagandzie „Katolika“ oraz agitacji Karola Miarki, którą prowadził na rzecz spółdzielni spożywców na różnych wiecach i zebraniach urządzanych na Górnym Śląsku, idea spółdzielczości z czasem rozpowszechniła się w całej tej dzielnicy. W dziesięć lat po założeniu Spółki Poczciwych Wiarusów było już na Górnym Śląsku kilkadziesiąt spółdzielni spożywców. Nazywano je, tak samo jak to zresztą dzieje się nieraz i obecnie, „konsumami“. Był to, co trzeba stwierdzić, pierwszy masowy rozwój ruchu spółdzielczego spożywców na ziemiach polskich. Niestety, ruch ten długo się nie utrzymał. Po pewnym czasie załamał się. Należy jednak przyczyn załamania spółdzielni szukać nie tyle w błędach popełnianych przy ich prowadzeniu, ile w ówczesnych warunkach politycznych, które były nader niesprzyjające dla istnienia i prowadzenia takich placówek polskich jak spółdzielnie spożywców. Że warunki te były bardzo niekorzystne, posiadamy na to szereg dowodów. Z okresu

przedwojennego przetrwały na Górnym Śląsku do dnia dzisiejszego dwie spółdzielnie spożywców.

Odpowiednie warunki dla prowadzenia i rozwoju spółdzielni spożywców nastąpiły dopiero po odzyskaniu niepodległości. Ale jeszcze i po tym czasie ruch nasz na tutejszym terenie przeżywał kilkakrotnie różne kryzysy, lecz ostatecznie przewyciężył napotykaną trudności i wszedł na drogę trwałego rozwoju. Za podstawę do powyższego twierdzenia przyjmuję nie tyle dorobek materialny i perspektywy pod tym względem na przyszłość, ile dorobek ideowy i organizacyjny. Dorobek ten wyraża się głównie w dopływie do spółdzielni szeregu bardzo wartościowych ludzi, którzy pracę na niwie spółdzielczej traktują jak swego rodzaju apostołstwo. Tacy ludzie idą na podbój terenu, nie zrażając się żadnymi trudnościami ani przeciwnościami.

Ale i dotychczasowy dorobek materialny przedstawia się, jak na nasze stosunki, dość pokaźnie. Wartość obrotów osiągniętych przez spółdzielnie w r. 1937 wyraża się kwotą 12 milionów złotych. W jednym sklepie sprzedają spółdzielnie rocznie różnych towarów przeciętnie za sumę około 100 tysięcy złotych. Obroty wykazują w dalszym ciągu tendencję zwykłą. Jest nadzieja, że w r. 1938 osiągną kwotę 13,5 milionów złotych. Czysta nadwyżka, wypracowana w 1937 r., wyniosła zł 350.000.—. Tendencja, że należy możliwie jak największe kwoty czystej nadwyżki odpisywać do funduszu zasobowego, znajduje coraz więcej zrozumienia. Zwroty od zakupów wypłacane przez spółdzielnie dochodzą do 4% — 5%. Nie wypłacane są jednak zwroty od takich artykułów jak monopolowe, cukier itp. Majątek znajdujący się w rozporządzeniu spółdzielni okręgu przedstawia wartość około

My, spółdzielcy, nie jesteśmy bojowymi antysemitami, rozbijającymi sklepy i głowy żydowskie, ale doprowadziliśmy do zamknięcia więcej sklepów żydowskich niż wszystkie „Słowa Narodowe“ z ich wrzaskliwą i ludożerczą propagandą. (St. Thugutt)

3 milionów złotych. Dwie trzecie tej sumy stanowi majątek własny, a resztę — obcy.

Spółdzielnie prowadzą ogółem 120 sklepów, w których zrzeszonych jest 21 tysięcy członków. Kobiety stanowią 10% ogólnej liczby udziałowców. Liczba sklepów w ciągu 8 miesięcy 1938 r. została powiększona o 10. W trakcie uruchamiania znajduje się szereg nowych sklepów.

W ostatnim czasie została zwrócona baczna uwaga na sprawę dokształcania pracowników i przeszkolenia spółdzielczego członków spółdzielni. Dokształcanie pracowników odbywa się głównie na 2-tygodniowych kursach wakacyjnych, organizowanych przez Związek „Społem”. W ciągu ostatnich lat przeszło przez takie przeszkolenie ponad 100 pracowników, głównie pracowników sklepowych. Dłuższy, mianowicie 10-tygodniowy kurs, urządzony w Szkole Pracy Społecznej w Cieszynie, był poświęcony młodszemu pracownikom sklepowym, w wieku przedpoborowym. Kurs ten ukończyło 30 osób, w tym 2 z poza Śląska i 4 ze Śląska Zaolzańskiego. W kursie wakacyjnym nauczycielskim 2-tygodniowym, który odbył się w lipcu 1938 r. w Cieszynie, brało udział 20 nauczycieli z terenu Śląska.

Ostatnią próbą z zakresu kształcenia spółdzielczego była zainicjowana przez największą spółdzielnię na Górnym Śląsku — Konsum Śląski próba urządzania kursów dla członków spółdzielni. Kursy takie są urządzane z dala od osiedli miejskich, w miejscowości jak najbardziej malowniczej. Mają one głównie na celu zapoznanie uczestników z zasadami i zadaniami spółdzielczości, historią i stanem obecnym ruchu w Pol-

sce i na szerokim świecie, ze szczególnym uwzględnieniem miejscowego okręgu, przeszkolenie z zakresu codziennej praktyki spółdzielczej. Pierwsze dwa 10-dniowe kursy urządził Konsum Śląski przy pomocy Związku „Społem” w r. 1937, na własny rachunek. W kursach tych brało udział 77 członków. Blisko połowę uczestników stanowiły kobiety. Ponieważ powyższa próba bardzo się udała (doraźnym rezultatem jej było znaczne powiększenie liczby członków w spółdzielni i usprawnienie działalności komitetów sklepowych), przeto została ona powtórzona w r. 1938. Tym razem organizacją kursów zajęła się Rada Okręgowa „Społem” w Katowicach. Kursy odbyły się w sierpniu, w trzech turnusach 10-dniowych, uczestniczyło w nich ogółem 171 osób, reprezentujących 12 spółdzielni z okręgu. Liczba kobiet przekroczyła 100. Kursy urządzane są przy wydatnej pomocy poszczególnych spółdzielni i Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego, a szczególnie Wydziału Oświecenia Publicznego.

Tak w najogólniejszym zarysie wygląda historia i stan obecny spółdzielczości żywców w części górnośląskiej województwa Śląskiego. Powiększyć szeregi spółdzielcze tak, żeby z czasem liczba członków osiągnęła chociaż 100 tysięcy osób, pokryć cały nasz Górny Śląsk gęstą siecią sklepów i wytwórni spółdzielczych, pozyskać największe kapitały i zaprząć je do pracy dla dobra ludu polskiego na Śląsku — oto podany w krótkim zarysie plan pracy spółdzielców górnośląskich na najbliższą przyszłość.

Henryk Jackiewicz

Może być w sklepie stowarzyszenia czysto i schludnie, towar dobry i po umiarkowanej cenie i sprawiedliwy podział nadwyżki osiągniętej ze sprzedaży, a jednak, pomimo to wszystko, gdy dowiemy się, że w tym stowarzyszeniu pracownicy są źle wynagradzani, musimy powiedzieć: to nie jest stowarzyszenie spółdzielcze, bo wyzyskuje pracę ludzką. (St. Wojciechowski)



Zasiali górale

śląska pieśń taneczna „trojak“

mf

Za- sia- li gó- ra- le o- wies, o- wies,
od koń- ca do koń- ca, tak jest, tak jest,
Za- sia- li gó- ra- le ży- to, ży- to,
od koń- ca do koń- ca wszystko, wszystko.

Żywiej

A mam ci ja mę- de- li- cek, w do- mu dwa, w domu dwa,
Nie po- do- ba mi się in- na tyl- ko ta, tyl- ko ta

Szybko 3 razy. 1-szy raz ♩ = 132, 2 i 3 raz ♩ = 160 — 184.

A mam ci ja mę- de- li- cek, w domu dwa, w domu dwa.
Nie po- do- ba mi się in- na tyl- ko ta, tyl- ko ta.

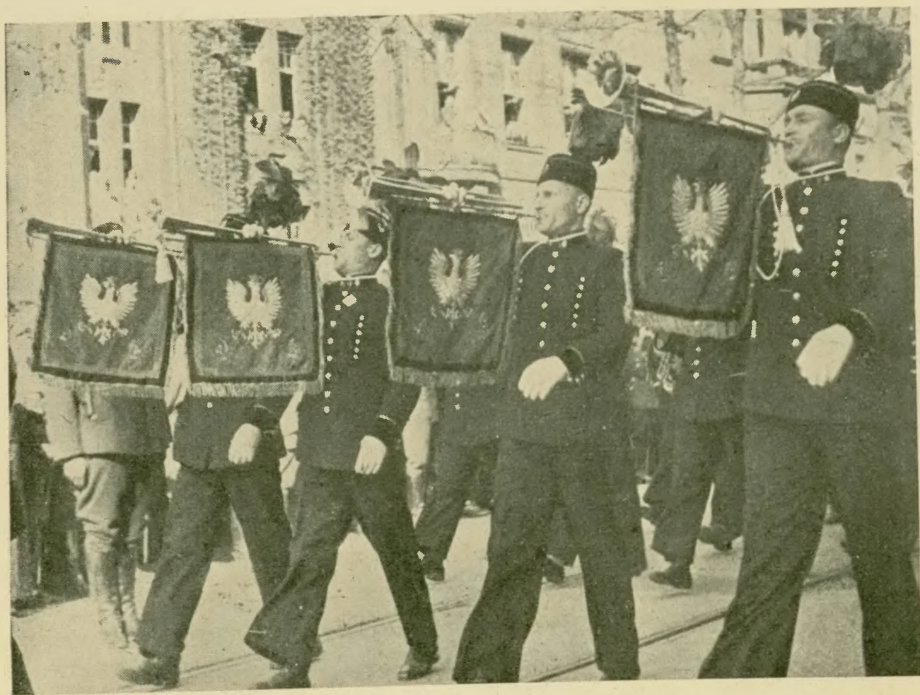
Opis tańca śląskiego „trojaka”

W tańcu bierze udział 4 chłopców i 8 dziewcząt. Każdy z chłopców ma po bokach dwie dziewczyny. Trójki ustawiają się w czterech rogach naprzeciw siebie. Pierwsza i trzecia trójka wychodzi wolnym krokiem (jeden krok na jeden takt) naprzeciw siebie. Chłopcy wykraczają lewą, dziewczęta prawą nogą, podnosząc drugą nogę lekko w górę. Na „dwa” w czwartym takcie trójki dosuwają stopy do siebie, poczem na „trzy” wykonują głęboki ukłon. Podczas następnych czterech taktów trójki tym samym krokiem cofają się na swoje miejsca. W tym samym czasie druga i czwarta trójka wykonuje ten sam krok w miejscu, w następnych zaś 8 taktach powtarza ruchy trójki pierwszej i trzeciej.

W części drugiej (szybkiej) chłopcy kla-

szczą w ręce i porywają pod prawe ramię prawym ramieniem dziewczynę, stojącą po prawej stronie i w czterech krokach obracają się, następnie lewym ramieniem pod lewe ramię drugą dziewczynę i obracają się (2 takty). Ruch ten wykonuje się kilkakrotnie.

Przy innym wykonaniu trojaka pierwszą część wykonuje się jak poprzednio, natomiast w drugiej części w sposób następujący: Dziewczyna stojąca po prawej stronie chłopca podchodzi pod jego lewe podniesione ramię i wraca na swoje miejsce (2 takty), druga podchodzi pod jego prawe ramię i również wraca. Trójka trzyma się za palce podczas wykonywania tych obrotów. Chłopiec wykonuje obroty w miejscu.



Górnicy śląscy na obchodzie z racji przyłączenia Zaolzia do Polski

Instytucje spółdzielcze

Spółdzielczy Instytut Naukowy ma na celu rozpowszechnianie, pogłębianie i wzmacnianie ruchu spółdzielczego na ziemiach polskich przez popieranie nauki o spółdzielczości. Instytut posiada bibliotekę spółdzielczą, która zgromadziła kilka tysięcy tomów. Instytut wydaje spółdzielcze dzieła naukowe oraz własny miesięcznik p. n. „Spółdzielczy Przegląd Naukowy“.

Towarzystwo Kooperatystów zrzesza działaczy i sympatyków spółdzielczości. Zadaniem jego jest krzewienie idei i pogłębianie wiedzy spółdzielczej.

Liga kooperatystek. W myśl hasła „Bez kobiet nie ma kooperacji“ i na wzór podobnych organizacji kobiecych za granicą w końcu 1935 roku powstała Liga kooperatystek, której celem jest propagowanie idei spółdzielczej wśród kobiet. Adres Ligi: Warszawa, Grażyny 20.

Towarzystwo Popierania Spółdzielczości Pracy. Towarzystwo ma za zadanie krzewienie spółdzielczości pracy przez propagandę i pomoc instrukcyjną.

Towarzystwo prowadzi działalność wydawniczą i publicystyczną; służy poradami i wskazówkami instrukcyjnymi, organizuje odczyty, wykłady, kursy, deleguje na zaproszenie instruktorów i prelegentów, prowadzi bibliotekę, zawierającą dzieła poświęcone zagadnieniom spółdzielczości pracy.

Towarzystwo wydaje miesięcznik p. n. „Spółdzielczość pracy“.

Związek Zawodowy Pracowników Spółdzielczych R. P. ma za zadanie obronę praw materialnych i moralnych oraz pomoc w organizowaniu życia zawodowego i kulturalnego swoich członków.

Związek prowadzi biuro pośrednictwa pracy. Organem Związku jest miesięcznik „Pracownik Spółdzielczy“.

Bank Spółdzielczy „Społem“

Spółdzielczość nasza nie może ograniczyć się tylko do kupowania i sprzedawania członkom najważniejszych artykułów potrzebnych do życia. Musi ponadto przez budowę i rozwój własnych fabryk spółdzielczych polepszać jakość sprzedawanych produktów, powiększać korzyści swego gospodarowania i przyczyniać się do powstania w Polsce potężnego i bogatego społecznego gospodarstwa na wzór Anglii i państw Skandynawskich.

W tym celu musi zbierać odpowiednie fundusze. A powinni je dostarczać ci, którym przede wszystkim na rozwoju spółdzielczości zależy: zrzeszeni w spółdzielniach spożywców ludzie pracy miast i wsi.

Dla zbierania więc oszczędności ludowych i zasobów organizacji świata pracy i wzmaganie tymi środkami gospodarstwa spółdzielczego powołany został do życia w r. 1930 Bank Spółdzielczy „Społem“ w Warszawie.

Bank liczy już z górą 350 członków-instytucji, gdyż tylko spółdzielnie, ich związki i inne zrzeszenia ludzi pracy mogą do niego należeć. Członkami tymi są: 7 związków spółdzielczych (w tym: Związek „Społem“ i Związek Spółdzielni Wojskowych), 40 spółdzielni oraz 8 związków zawodowych i innych instytucji. Zrzeszenia te reprezentują razem ponad 400.000 osób, a majątek ich własny wynosi z górą 50 milionów złotych.

Pieniądze złożone w Banku „Społem“ czy to jako wkład na książeczkę oszczędnościową, czy to jako lokata instytucji, czy też jako fundusz dyspozycyjny na rachunku czekowym, posiadają wyjątkowe zabezpieczenie. Pominąwszy już fakt zabezpieczenia pieniędzy przez kapitały własne Banku, pominąwszy porękę wyżej wspomnianego majątku członków Banku oraz gwarancje wymagane przez Bank od kredytobiorcy — wyjątkową pewność i zaufanie w stosunku do Banku „Społem“ wzbudza fakt, że pieniądze zebrane przez Bank lokowane są w postaci zabezpieczonego kredytu w rozwijającym się i wciąż rosnącym gospodarstwie. A przecież to jest największą gwarancją dla tego, który pieniądze lokuje lub wypożycza.

Stan wkładów oraz sumy lokowane w spółdzielczości przez Bank przedstawiają się w latach 1934—1938 jak następuje:

Wkłady oszczędnościowe pojedynczych osób	Lokaty instytucji	Salda r-ków czekowych	Ogółem wkłady	Ulokowano w gospodarstwie spółdz.
1934 r. 638.300 zł	876.100 zł	527.500 zł	2.041.900 zł	2.546.174 zł
1935 r. 768.400 „	1.142.700 „	620.200 „	2.531.300 „	2.931.014 „
1936 r. 1.201.300 „	1.465.400 „	782.500 „	3.449.200 „	3.869.658 „
1937 r. 1.797.700 „	1.369.500 „	807.300 „	3.974.600 „	4.585.842 „
30.VI.38 r. 2.254.500 „	1.632.900 „	779.900 „	4.667.200 „	5.030.207 „

Centrala Banku mieści się w Warszawie, przy ul. Krakowskie Przedmieście 16/18.

Oddziały: Łódź, ul. Piotrkowska 102 i Sosnowiec, ul. Pierackiego 1.

Zastępstwa — lokalne zbiornice oszczędności przy upoważnionych oddziałach i składnicach Związku „Społem“ w 140 miejscowościach kraju.

Szkoły spółdzielcze w Warszawie

Ruch spółdzielczy w Polsce obejmuje przeszło dwa miliony rodzin; reprezentuje przeszło 13 tysięcy spółdzielni zrzeszonych w związkach; spółdzielnie te i ich związki zatrudniają przeszło 30 tysięcy pracowników. W ostatnich latach powstaje rocznie po kilkaset nowych spółdzielni, a w roku 1937 powstało przeszło tysiąc spółdzielni.

I spółdzielnie nowe i spółdzielnie dawne, które rozwijają się organizacyjnie i gospodarczo, poszukują pracowników zawodowo i spółdzielczo wyszkolonych. Takich pracowników przygotowują szkoły spółdzielcze.

Związek „Społem“ łącznie z innymi polskimi związkami spółdzielczymi powołał do życia w 1930 r. specjalne towarzystwo pn. „Stowarzyszenie Szkoły Spółdzielczej“ w celu prowadzenia zawodowych szkół spółdzielczych.

Od roku 1937/38 Stowarzyszenie to prowadzi:

Koedukacyjne Gimnazjum Spółdzielcze im. R. Mielczarskiego i Męską Szkołę Przysposobienia Spółdzielcz. dla Dorosłych.

Absolwenci szkół spółdzielczych są zatrudniani przez spółdzielnie, związki spółdzielcze i spółdzielcze centrale gospodarcze.

Napływ kandydatów do szkół jest spory. Szkoły oddają pierwszeństwo przy przyjęciu dzieciom pracowników spółdzielni, członkom zarządów i rad nadzorczych, członkom spółdzielni.

Dążymy, aby młodzież naszych szkół rekrutowała się ze środowisk spółdzielczych, jest to w interesie ruchu spółdzielczego. Dążymy do tego, aby szkoły nasze ułatwiły to zadanie tym rodzicom, którzy organizacyjnie i ideowo są związani z ruchem spółdzielczym.

Do gimnazjum przyjmowana jest młodzież męska i żeńska po ukończeniu 6 klas szkoły powszechnej, w wieku od 13 do 17 lat. Nauka trwa 4 lata.

Do Szkoły Przysposobienia Spółdzielczego dla Dorosłych przyjmowani są mężczyźni z ukończoną szkołą powszechną niżej zorganizowaną w wieku od 18 do 30 lat. Nauka trwa jeden rok.

Zapisy do obu szkół przed wakacjami w pierwszej połowie czerwca.

Informacji szczegółowych co do programu, nauki, opłat szkolnych, warunków pobytu itp. udziela sekretariat szkół.

Adres: Warszawa 1, ul. Pankiewicza 3, tel. 9-83-35.

Miary i wagi

Miary długości

Kilometr (km) = 1 000 metrów,
metr (m) = 10 decymetrów,
decymetr (dc) = 10 cm,
centymetr (cm) = 10 milimetrów (mm).

Miary powierzchni gruntów

Hektar (h) = 100 aom = 10 000 metrów
kwadratowych (m²).

Miary objętości

Litr = 1 decymetrowi sześciennemu,
Hektolitr = 1 000 litrów.

Miary wagi

Tona = 1 000 kilogramów,
Centnar metryczny = 100 kilogramów,
Kilogram (kg) = 1 000 gramów (g),
Dekagram = 10 gramów,
Miligram = 0,001 grama.

Wykaz najróżniejszych określeń sztuk towarów

Arkusz = 1 sztuce papieru, blachy itd.
Bela papieru = 10 ryzom
Bela sukna = 12 sztukom
Bela skór = 30 sztukom
Decher = 10 sztukom skór futrzanych
Gros setny = 12 tuzinom
Gros tysiączny = 12 setkom
Kipa = 4 sztygom ryb susz. (80 szt.)
Libra = 24 ark. papieru do pisania
Libra = 25 arkuszy papieru do druku

Łaszt = 12 beczkom soli, śledzi itp.
Motowidło = 10 lub 20 wiązkom
Obręcz = 4 kopom klepek
Paka papieru pakowego = 2 belom
Pęk skór = 10 sztukom
Rąb sukna = 22 sztukom
Rola skór = 10 sztukom
Rola stokfiszów = 180 sztukom
Ryza papieru do pisania = 20 librom = 480
arkuszom
Ryza papieru do druku = 25 librom = 500
arkuszom
Skrzynia jaj = 1 440
Skrzynia zapalek = 20 pakom = 50 pacz-
kom = 5 000 pudełkom
Sztuka przędzy = 4 lub 6 motkom
Sztuka sukna = 50 m
Szyga klepek = 20 sztukom
Tuzin = 12 sztukom.

Waga korca przyjęta w handlu

	Kilogramów
1 korzec bobiku . . .	102,45
" buraków . . .	122,95
" grochu . . .	102,54
" gryki . . .	81,96
" jęczmienia . . .	81,66
" konieczy . . .	102,45
" łubinu . . .	102,54
" lucerny . . .	102,45
" marchwi . . .	122,95
" owoców . . .	122,95
" owsa . . .	65,57
" pszenicy . . .	98,36
" rzepaku . . .	86,06
" seradeli . . .	65,57
" tymotki . . .	73,77
" ziemniaków . . .	98,36—114,57
" żyta . . .	94,26

- Mój przyjaciel jest nienasycony. Chce mieć wszystko, co zobaczy.
— Nie mógłby go pan przedstawić mojej najstarszej córce?

Taryfa pocztowa

LISTY					DRUKI				
miejscowe									
do wagi			20 g	15 gr	do wagi		20 g	5 gr	
ponad	20	do	250 „	30 „	ponad	20 g	do	50 „	10 „
„	250	„	500 „	40 „	„	50 g	„	100 „	15 „
„	500	„	1000 „	55 „	„	100 „	„	250 „	25 „
zamiejscowe					„	250 „	„	500 „	50 „
do wagi			20 g	25 gr	„	500 „	„	1 kg	60 „
ponad	20	do	250 „	50 „	„	1 kg „	„	2 „	70 „
„	250	„	500 „	75 „	za każde dalsze			20 „	30 „
„	500	„	1000 „	1.00 „	TELEGRAMY				
zagraniczne					zwykłe				
do wagi			20 g	55 gr	Zwykła opłata od wyrazu				15 gr
za każde dalsze			20 „	30 „	Nadto od każdego telegramu				
Do Austrii, Czechosłowacji,					zasadnicza opłata				25 „
Rumunii i Węgier do wagi			20 „	45 „	gratulacyjne				
za każde dalsze			20 „	30 „	Do 15 wyrazów				75 gr
KARTKI POCZTOWE					Każdy następny wyraz				5 gr
miejscowe					listowe				
pojedyncze				10 gr	Do 25 wyrazów				1.25
z opłaconą odpowiedzią				20 „	Każdy następny wyraz				5 gr
zamiejscowe					POLECENIE PRZESYŁEK POCZTOWYCH				
pojedyncze				15 gr	w kraju				30 gr
z opłaconą odpowiedzią				30 „	za granicę				45 „
zagraniczne					PRZEKAZY POCZTOWE				
pojedyncze				30 gr	ponad	20	do	20 g	20 gr
Do Austrii, Czechosłowacji,					„	50	„	50 „	40 „
Rumunii i Węgier pojedyncze				25 „	„	100	„	100 „	60 „
EKSPRES					„	500	„	500 „	100 „
Dopłata za ekspres				50 gr	„	1000	„	1000 „	150 „
PRÓBKI TOWARÓW					„	2000	„	2000 „	200 „
do wagi			100 g	15 gr	„	5000	„	5000 „	300 „
ponad	100	do	250 „	25 „					
„	250	„	500 „	50 „					

Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach

Zranienia. Krew płynąca z rany może być zazwyczaj zatamowana przez przyłożenie kawałka kilkakrotnie złożonej sterylizowanej gazy lub w ostateczności czystego świeżo upranego płótna na krwawiącą ranę i nałożenie opaski (bandaży), wywierając nią ucisk. Jeżeli krwotok nie ustaje, należy opaską albo chustką do nosa obandażować kończynę u nasady uda lub ramienia powyżej miejsca krwawiącego tak silnie, by krew przestała wyciekać z rany, i natychmiast wezwać pomocy lekarskiej. Pamiętać nale-

ży, że taki ucisk nie powinien trwać dłużej jak 1—2 godzin, inaczej grozi gangrena.

Przed opatrywaniem rany trzeba umyć ręce wodą z mydłem. Drobne ranki, zadraśnięcia należy posmarować jodyną. Wszelkie rany powinny być pokryte sterylizowaną gazą i watą, po uprzednim pojedynowaniu skóry w okół rany, i następnie zabandażowane. Nie należy nigdy rany przemywać lub dotykać jej.

Oparzenia. Lekkie oparzenia należy przysypać zwykłą sodą oczyszczoną. Większe

oparzenia pokryć gazą lub miękkim czystym płótnem posmarowanym wazeliną albo czystą oliwą. Pęcherzy nie przekłuwać ani nie zrywać.

Odmrożenia. Odmrożone zbielełe członki należy nacierać śniegiem lub zimną wodą, dopóki nie zaczerwienia się. Tak samo należy postępować z osobą zmarzniętą, nigdy nie wnosić jej od razu do ciepłego pokoju, rozcierając ją przed tym suchym śniegiem, a ręce i stopy sukrem lub flanelą. Jak najszybciej wezwać lekarza.

Złamanie kości. Obchodzić się z kończyną uszkodzoną bardzo ostrożnie, aby odłamki kości nie zraniły mięśni i skóry. Przykładać dla unieruchomienia złamanej kończyny szyny z desek, tektury, w ostateczności kije, laski itp. i umocować je opaskami. Łubki takie należy wysłać od strony kończyny czynnym miękkim, powinny one być jak najdłuższe, ażeby sięgały poza miejsce złamania daleko w obie strony (ku górze i ku dołowi).

Ukąszenie przez żmiję. W wypadku ukąszenia przez jadowitą żmiję, aby zapobiec rozchodzeniu się jadu we krwi, należy natychmiast po ukąszeniu nałożyć na kończynę (na udo lub ramię) opaskę uciskającą, jak przy krwotoku (patrz wyżej). Natychmiast zawezwać pomocy lekarskiej.

Otrucia. Przy otruciach truciznami nieżrącymi, jak: benzyną, spirytusem drzewnym, naftą, grzybami, jagodami, zepsutym mięsem lub rybą, różnymi trującymi lekami itp. starać się przed przybyciem lekarza wywołać wymioty przez podanie wody ciepłej z solą lub mydłem, przez podrażnienie mechaniczne przełyku piórkiem, palcem, pędzelkiem itp. Przy zatruciach truciznami żrącymi, jak esencja octowa, kwas solny lub siarkowy (witryolej), azotowy (saletrany) ług, wapno, jodyna, sublimat, karbol itp. nie należy wywoływać wymiotów. Ograniczyć się do podawania mleka i zawezwać natychmiast lekarza, który zastosuje właściwą odtrutkę.

Zatrucia czadem lub gazem świetlnym. Otworzyć okna szeroko lub wynieść zatrutego na powietrze. Dokręcić otwarte kurki gazowe, rozluźnić na zatrutym ubranie i zastosować oddech sztuczny. Jeśli jest przytomny, dać mu do wypicia czarnej kawy.

Omdlenie. W razie omdlenia należy natychmiast osobę mdlejącą położyć na plecach, z głową ułożoną nisko. Ubranie rozluźnić, otworzyć okna, wachlować twarz, do nozdrzy omdlałego przyłożyć chusteczkę skropioną amoniakiem, wreszcie rozcierać kończyny w kierunku serca. Utrata przytomności może nastąpić również z innych przyczyn, jak np. na skutek udaru mózgowego. W tym wypadku twarz chorego, w przeciwieństwie do stanu omdlenia lub wstrząsu, jest czerwona, przekrwiona, a nie biała. Takiego chorego nie należy kłaść nigdy z głową ułożoną nisko, a przeciwnie, powinno się unieść górną część ciała i głowę przez podłożenie np. poduszki.

Kurcze żołądka, kolka, kłucie w brzuchu. Ułożyć chorego spokojnie na wznak i położyć na brzuch rozgrzewający okład (work gumowy z ciepłą wodą, ręcznik złożony i umaczany w ciepłej wodzie). Stosując ciepły kompres, posmarować skórę oliwą lub wazeliną, na kompres położyć ceratkę i flanelę. Uważać, aby nie oparzyć skóry. Dawać ciepłe napoje. Zawezwać lekarza.

Porażenie słoneczne. Przy porażeniu słonecznym twarz jest czerwona, skóra gorąca i sucha. W niektórych wypadkach chory zaczyna bredzić. Trzeba jak najszybciej zastosować na ciało chorego zimne okłady (lód lub maczane w zimnej wodzie ręczniki), w szczególności na głowę, którą trzeba ułożyć wyżej.

Porażenie piorunem. Rozcierać ciało, zastosować sztuczne oddychanie.

Zabieg sztucznego oddechu należy stosować starannie i długo, ponieważ czasami dopiero po godzinie lub dwóch jego stosowania uda się przywrócić pozornie zmarłemu naturalne ruchy oddechowe. Po oczyszczeniu jamy ustnej pacjenta i ewentualnym wylaniu wody z górnych dróg oddechowych

kładzie się go na brzuchu, pod głowę, lekko zwróconą na bok, podkłada się jedną jego rękę, przy zgiętym ramieniu w łokciu, drugie ramię powinno być wyciągnięte ku przodowi i położone na jednej wysokości z głową. Głowę chorego układa się bokiem na podłożonej dłoni dla ułatwienia odpływu z ust wymiocin. Ratownik wykonywujący zabieg klęka okraciem nad chorym w takiej odległości, by mógł wygodnie objąć rękami z tyłu jego dolne żebra i w akcie wdechu podając się ku tyłowi usiąść na piętach. Zabieg wykonywa się w ten sposób, że dla wykonania wydechu ratownik klęcząc przechyla się ku przodowi, ku głowie chorego i wykonuje przy wyprostowanych ramionach ucisk na ostatnie żebra pacjenta, dłońmi ułożonych płasko na tyle jego klatki piersiowej. Ten akt zabiegu powinien

trwać 3 sekundy, później człowiek wykonujący zabieg przenosi swój ciężar ku tyłowi, siada na swych piętach, przerywając ucisk na żebra chorego; w tym okresie odbywa się wdech, powinien on trwać 2 sekundy. Cykl tych ruchów powinno się powtarzać co 5 sekund. Rzecz oczywista, że przed przystąpieniem do zabiegu sztucznego oddechu, ubranie pacjenta musi być zdjęte lub co najmniej zupełnie rozluźnione, aby nie tamowało oddechu. Z chwilą kiedy uratowany zacznie sam oddychać, należy go ciepło okryć, rozetrzyć i rozgrzać ręce i nogi i nie odstępować go aż do czasu, kiedy wszelkie niebezpieczeństwo minie.

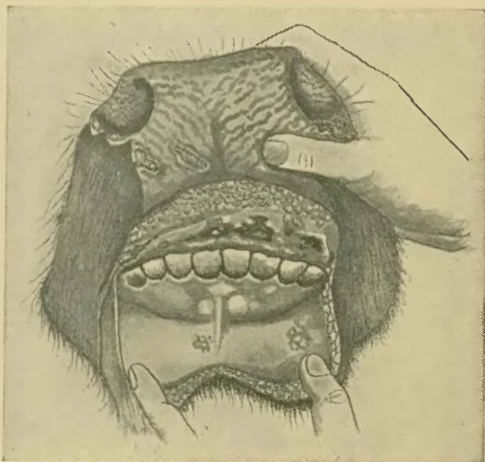
Utonięcie. Człowieka wydobytego z wody należy unieść nogami ku górze i po wylaniu się wody z ust i tchawicy, zastosować sztuczny oddech.

P r y s z c z y c a

(Zaraza pyska i racic)

Jedną z większych klęsk gospodarczych, jaka nawiedziła ostatnimi czasy niemal całą Europę, jest pryszczycą, zwana popularnie zarazą pyska i racic. Choroba ta najpierw wybuchła we Francji, dokąd dostała się z transportem zakażonych owiec z kolonii afrykańskiej Marokko. Z Francji zaraza szybko przewędrowała do Szwajcarii, Holandii, Belgii, Danii i Niemiec.

U nas pierwsze wypadki tej choroby za notowano w grudniu 1937 roku w województwie poznańskim, później na Śląsku, a obecnie niemal połowa Polski objęta jest pryszczycą. Chorobę tę wywołuje zarazek, który jest tak mały, że go nie można zobaczyć nawet przez powiększające szkła. Nie boi się on zimna, a gorąco zabija go dopiero przez gotowanie lub przynajmniej w temperaturze 80 stopni. Na zarazę tę choruje najczęściej bydło, rzadziej owce, kozy i świnie. Konie, psy, koty i ptactwo domowe choruje bardzo rzadko. Od zwierząt może zakażać się człowiek, a przede wszystkim dzieci.



Zmiany w jamie gębowej, na wargach i języku

U dzieci przebieg choroby jest bardzo ciężki, a nawet kończy się śmiercią.

U krowy w czasie choroby występuje gorączka, która podnosi się do 40 stopni; kro-

wa nie chce jeść, jest smutna, ilość mleka znacznie spada, śluzawicę ma suchą i gorącą. Potem w jamie gębowej, na wargach, języku i śluzawicy, a następnie na sutkach, wymieniu i między racicami tworzą się małe, przezroczyste pęcherzyki, które szybko powiększają się i niekiedy dochodzą wielkości orzecha włoskiego. Gdy wystąpią pęcherze w jamie gębowej, bydło nie chce jeść, zgrzyta zębami i ślini się, tak że w żłobie i pod nogami są całe kłęby piany. Wskutek rozcierania językiem pęcherze pękają na trzeci lub czwarty dzień, a w miejscu pęcherzy tworzą się owrzodzenia, które pokrywają się strupem. Między racicami pęcherze pojawiają się równocześnie z pęche-



Zmiany na sutkach przy pryszczycy

rzami w jamie gębowej lub też jeden do dwóch dni później i mogą występować na jednej lub na wszystkich nogach. Zwierzęta takie stoją sztywno, nie chcą się poruszać z miejsca, a zmuszone do ruchu kuleją na jedną lub na wszystkie nogi. Pęcherzyki między racicami po kilku dniach pękają; tworzą się rany, które mogą ulec zanieczyszczeniu innymi zarazkami znajdującymi się w nawozie. Na skutek tego następuje silne ropienie, które trwa przez czas długi, a często powoduje spadanie puszek kopytowych, tak że krowa nie może stać, a tylko leży i w takiej pozycji przyjmuje pokarm i napój. Nie nadaje się ona właściwie do dalszego chowu i powinno się oddać ją na rzeź. Częstokroć następuje śmierć wskutek ogólnego zakażenia.

Przy pryszczycy wymienia pęcherze występują przeważnie na sutkach, a czasami i na całym wymieniu. Wymię staje się gorące, bolesne, pęcherze pękają i tworzą się strupy. Krowa nie pozwala się doić i daje prawie o połowę mniej mleka. Mleko takie zawiera mniej tłuszczu, jest wodniste, a czasami ma smak gorzkawy i nie nadaje się do wyrobu masła. Udój zmniejsza się aż do nowego ocielenia. Cielęta bardzo ciężko przechodzą chorobę, a często nawet padają.

U dorosłych sztuk przebieg pryszczycy może być łagodny i wtedy zazwyczaj kończy się powrotem do zdrowia, lecz spotyka się również dość często przypadki złośliwego przebiegu choroby, zwierzęta giną wówczas na skutek porażenia serca. Przy złośliwej postaci śmiertelność wynosi do pięćdziesięciu procent, to znaczy, że co druga krowa ginie. U cieląt i prosiąt przypadków śmiertelnych jest jeszcze więcej, bo dochodzi do osiemdziesięciu procent.

U świń pęcherze występują w jamie gębowej, na tarczy ryja, w gardzieli, na wymieniu i między racicami. Gdy wystąpią pęcherze między racicami, może również przyjść do zakażenia innymi zarazkami, wywołując te same następstwa co i u bydła, a więc spadanie kopyt.

Przy pryszczycy u ludzi występuje silna gorączka, brak apetytu; w jamie ustnej tworzą się pęcherze wielkości ziarenka grochu, które później pękają i powstają wrzodziki pokrywające się wkrótce strupami.

Roznosicielem zarazy jest chore zwierzę, które może szerzyć ją przez bezpośrednie zetknięcie się ze zwierzętami zdrowymi, czy to w oborze, czy na pastwisku, bądź też może być przyczyną pośredniego zakażenia. Roznoszenie zarazy pośrednie jest najbardziej rozpowszechnione przez paszę (słoma, siano) w oborze lub na pastwisku, gdzie się pasą blisko siebie sztuki zdrowe z chorymi; — dalej przez wodę przy wspólnych wodopojach ze studzien, jezior lub rzek, a także przez podściółkę. Rozsadnikiem zarazy może być również mleko, które przy dzisiejszej organizacji mleczarskiej zlewane

jest razem z różnych gospodarstw, a następnie, po przerobieniu, nieprzetworzone zwracane właścicielom, którzy używają go jako pokarmu dla cieląt, prosiąt, a nawet i dla dzieci.

Nie tylko mleko słodkie od takich krów jest szkodliwe dla zdrowia, lecz również mleko kwaśne, śmietana, ser, masło, maślanka, serwatka i mięso. Przy zakażeniu pośrednim dużą rolę odgrywają jarmarki, targi i spędy zwierząt sprowadzanych z różnych miejscowości, w których zaraza często może być ukrywana. Zaraza może się szerzyć również za pośrednictwem nieodkaszonych odpowiednio wagonów, statków i autobusów, którymi przewożono chore zwierzęta.

Ludzie, a przede wszystkim pastuchy, dójki, a szczególnie handlarze bydłem, którzy przechodząc od zagród, gdzie jest bydło chore, do zagród z bydłem zdrowym, przenoszą chorobę na butach, rękach i ubraniu. Często zdarza się, że sami właściciele przynoszą do swoich zagród zarazę, bo z ciekawości chodzą do sąsiadów, u których jest chora krowa.

Widzimy więc, że drogi szerzenia się zarazy są bardzo różne i jest ich wiele. Wiedząc o tym powinniśmy jak najostrożniej postępować, by nie przyczynić się do większego rozwlekania zarazy. Po stwierdzeniu, że krowa zachorowała z objawami wyżej opisanymi, gospodarz powinien natychmiast zawiadomić powiatowego lekarza weterynaryjnego, względnie gminę lub posterunek policji. Jeżeli bowiem nie zawiadomi lekarza weterynaryjnego, a krowa padnie, wtedy nie dostanie żadnego odszkodowania, podczas gdy po zawiadomieniu — dostaje

je w tym wypadku trzy czwarte wartości sztuki.

Krowę chorą powinien oddzielić od zdrowych i nie wypuszczać jej na pastwisko aż do przybycia lekarza, a gdy ten rozpozna pryszczycę i wyda zarządzenia, powinien ich ściśle przestrzegać. Człowiek, który chodzi koło chorej krowy, nie powinien się stykać z bydłem zdrowym. Po wyjściu z obory powinien buty obmyć dokładnie w dwu procentowym roztworze sody lub w jednoprocentowym ługu, ręce dokładnie wymyć wodą z mydłem. Naczynia do mleka, jak też te, w których daje jeść choremu bydłu, trzeba dokładnie odkażać ługiem, a w braku ługu wyparzyć dobrze wrzącą wodą. Resztek jadła od chorej krowy nie dawać innym zwierzętom, lecz zużyć na nawóz i składając go na kopę przysypać ziemią, a następnie przeczekać dłuższy czas, aż nawóz się przepali, — wtedy zarazki zginą. Mleko od chorych krów powinno się zaraz przetwarzać i tylko takiego używać zarówno do karmienia ludzi jak i zwierząt. Popłóczyn z mięsa ze sztuk dorżniętych nie wylewać na śmietnik ani nie dawać świniom, lecz postąpić z nimi podobnie jak z resztkami niezjedzonej paszy. Do obory, gdzie stoi chora krowa, nie wpuszczać dzieci, znajomych ani zwierząt.

Stosując wszelkie środki ostrożności chronimy w pierwszym rzędzie nasze dzieci, nasz dobytek, a przez to przyczyniamy się do obrony majątku narodowego. Powinniśmy więc wszyscy stanąć do walki z tą groźną chorobą, gdyż wysiłki nielicznych ludzi, którzy rozumieją szkody z nich wynikające, nie będą współdziałały w jej zwalczaniu.

St. Piwowarczyk

Zakłady wytwórcze „Społem“ produkują coraz nowe artykuły. Ostatnio Kielce wypuściły znakomite buliony i zaprawy do zup z marką „Społem“.

Szycie i roboty ręczne

Bluzka

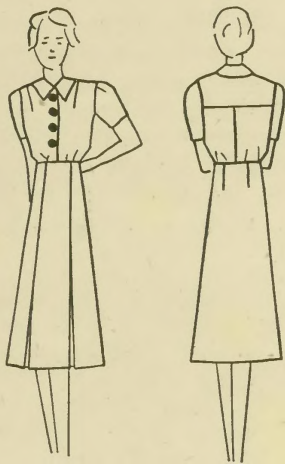
Na bluzkę trzeba 1 m 75 cm płótna.

Płótno składamy podwójnie i według podanego wzoru kroimy: przód, karczek, tył i rękaw, — wszędzie dodając na szwy i na wykończenia u dołu. Fastrygujemy założenia na zapięcia z przodu, zakładki na ramionach, fałdę z tyłu, karczek, następnie ramiona i boki.

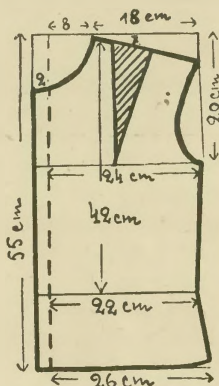
Mierzmy na osobie, na którą bluzka jest szyta. Zapinamy szpilkami poprawki. Podcinamy pachę i wpinamy sfastrygowany rękaw, naddając na ramieniu.

Po zdjęciu z osoby odznaczamy fastrygą linię wszycia rękawa. Zeszywamy na maszynie szwy, po wierzchu stebnujemy karczek i plisy z przodu. Fastrygujemy do bluzki rękawy i kołnierz i znowu mierzymy na osobie.

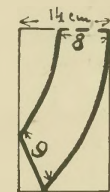
Po poprawieniu wszzywamy rękawy i kołnierz i ostatecznie wykańczamy. Zapięcie robimy na dziurki i guziki.



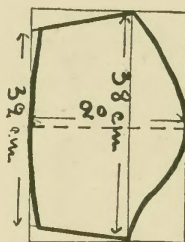
Bluzka i spódnica



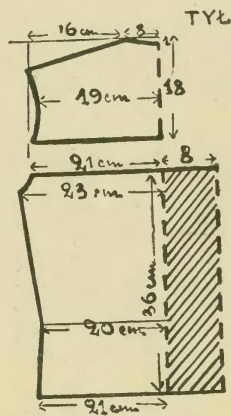
PRZÓD



KOŁNIERZ



RĘKAW



TYŁ

Wyróż bluzki

Spódnica

Na spódnice trzeba 1,60 m płótna albo 80 cm wełny szerokiej na 1 m 40 cm.

Zeszywamy szew wzdłuż materiału, rozprasowujemy i układamy tak, żeby szew ukryć w kontrafałdzie. Zaznaczamy fastrygą wzdłuż materiału, na złożeniach, środek przodu i tyłu.

Kup se mąki worek cały
Z młyna „Społem” w Sokołowie,
Chleb upieczesz doskonały,
Który długie da ci zdrowie.

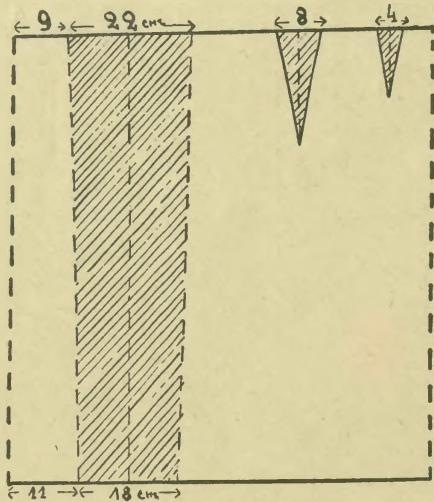
Różnicę między szerokością materiału a obwodem bioder osoby, na którą szyjemy, zbieramy w dwie kontrafałdy z przodu.

Odmierzamy od środka przodu w obie strony po 9 cm u góry, — 11 u dołu, następnie głębokość kontrafałd (o 4 cm więcej u góry, np.: u góry — 22 cm, u dołu 18 cm) i fastrygujemy je.

Mierzymy na osobie, równo przypinając górę do zapiętej w koło pasa taśmy.

Robimy zaszwewki po bokach i mniejsze z tyłu. Zakładamy dół spódnicy.

Po zdjęciu z osoby fastrygujemy zaszwewki i dół spódnicy. Zaszywamy na maszynie szwy zaszwewek. Wierzchem stebnujemy fałdy zostawiając 35 cm od dołu. Przyszywamy w pasie do taśmy, w rękę podszywamy dół. Zapięcie na zatrzaski robimy z lewej strony w zaszwewce albo pod fałdą. Prasujemy po lewej stronie na mokro, od dołu do góry uważając, żeby nie rozciągnąć fałd, bo będą się rozkładały.

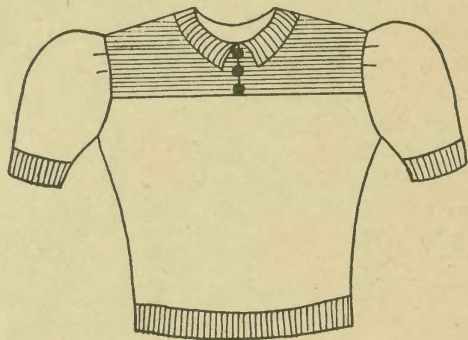


Wykrój spódnicy

Bluzka-sweter

Bluzkę-sweter wykonywamy ręcznie na drutach Nr 3 z wełny lub lnu barwnego. Potrzebne wymiary na osobę średniego wzrostu i tuszy: długość 52 cm, dł. rękawa 26 cm, obwód gorsu 92 cm, obwód pasa 72 cm.

Opis roboty: Nabieramy na drut 110 oczek i robimy przód bluzki. Przerabiamy



Fartuch - suknia.

ściągacz, wysoki na 8 cm w ten sposób: I rząd — 2 oczka prawe, 2 oczka lewe itd. na zmianę do końca rzędu.

II rząd — nad lewymi oczkami przerabiamy lewe, nad prawymi prawe. Następne rzędy przerabiamy tak jak II-gi — otrzymamy wąskie paski pionowe. Po przerobieniu odpowiedniej wysokości ściągacza zmieniamy ścieg jak następuje:

I rząd — 1 oczko lewe, 1 oczko prawe itd. na zmianę.

II rząd — nad lewymi oczkami przerabiamy lewe, nad prawymi prawe.

III rząd — odwrotnie, nad lewymi prawe, nad prawymi lewe oczka.

IV rząd — jak II-gi.

Robiąc porządki w kuchni i w mieszkaniu pamiętaj zaopatrzyć się w płyn „Społem” do czyszczenia metali i szkła. Proszek „Społem” do szorowania naczyń ułatwi ci żmudną pracę codzienną.

Powtarzając stale tę kolejność otrzymamy drobną kratkę podłużną, tzw. ścieg ryżowy.

Na wysokości gorsu dodajemy na rozszerzenie bluzki stopniowo po 1 oczku z każdej strony. W sumie dodajemy 12 oczek. Po otrzymaniu długości bluzki 32 cm zamykamy oczka na podcięcie pach, co drugi rząd. Najpierw zamykamy po 5 oczek, potem 3, 2, 1, 1, 1. Dalej robimy już prosto, ale zmieniamy ścieg na pasy poziome, które tworzą ładny karczek. Pasy poziome robimy w ten sposób:

I rząd cały prawymi oczkami.

II rząd cały lewymi oczkami.

III rząd jak I-szy.

IV rząd jak II-gi.

Powtarzając kolejno cztery rzędy, otrzymamy pasy poziome, wypukłe lekko — ładnie poszerzające sylwetkę w ramionach. Karczek ma na środku przodu zapięcie na 3 guziki.

Plecy wykonywamy tak jak przód, z tą różnicą, że nabieramy na drut mniej oczek o 16 i mniej oczek zamykamy na podcięcie pach i szyi.

Rękawy zaczynamy ściągaczem wysokim na 5 cm, ilość nabranych oczek na drut 60. Stopniowo dodajemy z każdej strony rękawa po 1 oczku na poszerzenie rękawa w górze, aż otrzymamy potrzebną szerokość 36 cm. Po przerobieniu wzwyż 14 cm ścięciem ryżowym zamykamy oczka na podcięcie rękawów, z każdej strony po 5, 4, 3, 2, 1, 1, 2, 1 oczka. W ten sposób otrzymamy zaokrągloną linię rękawa, pozostałe na drucie 15 — 16 oczek zamykamy w prostej linii.

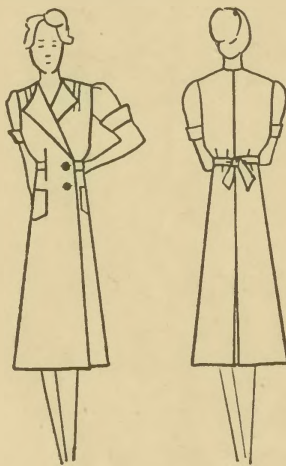
Kołnierzyk wykładany wykonany jest ściągaczem. Przy łączeniu poszczególnych części bluzki należy uważać, ażeby szwów nie rozciągać ani nie ściągać, w obydwu bowiem wypadkach będzie się bluzka źle układała na figurze. Rękawy w górze ułożone są w małe fałdki tworzące bufki.

Fartuch-suknia

Na fartuch-suknię trzeba $3\frac{1}{2}$ metra płótna. Kroimy na podwójnie złożonym materiale według podanego kroju. Zaznaczamy środek przodu, poza którym zostawiamy 10 cm na założenie.

Fastygujemy zakładki na ramionach, kontrafałdę z tyłu, boki i ramiona.

Mierzymy na osobie, na którą szyjemy. Zapinamy zaszewki z przodu w pasie, przypinamy sfastrygowany rękaw robiąc na ramieniu trochę zmarszczek.

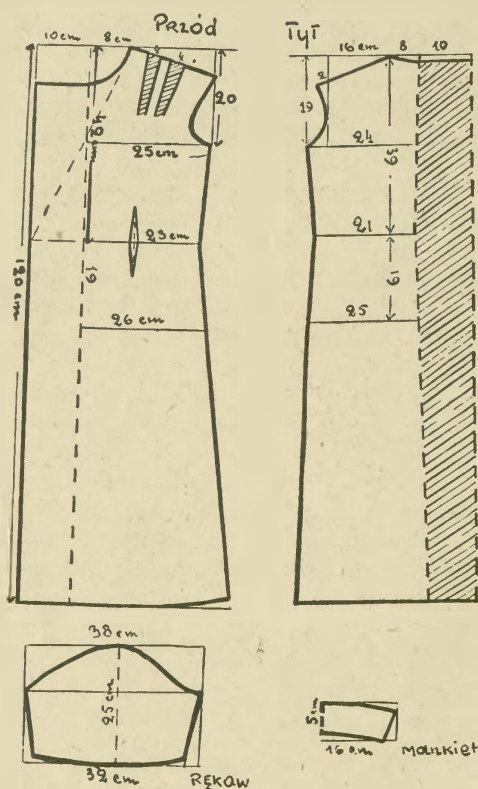


Fartuch - suknia

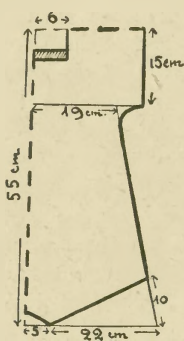
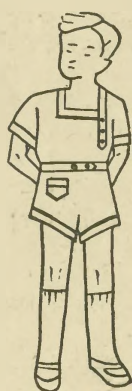
Po zdjęciu z osoby odznaczamy fastrygą linię wszycia rękawa, zszywamy na maszynie szwy. Kontrafałdę z tyłu stebnujemy po wierzchu zostawiając od dołu 35 cm. Przyfastrygowujemy rękawy. Odszywamy przody fartucha i znowu mierzymy. Robimy szpilkami poprawki, przypinamy kieszenie.

Pasek z dwóch części przyszywamy do brzegów fartucha z przodu, w pasie. Robimy dziurkę w prawej zaszewce, przez którą przeciągamy jedną część paska i razem wiążemy z tyłu. Fartuch zapinamy na dziurkę i guziki z przodu.

Po obiedzie i dla gości podawaj herbatniki i pierniczki „Społem“, słodkie, smaczne i tanie, wyrabiane z najlepszych surowców w higienicznych warunkach.



Fartuch - suknia



Pajacyk — krój i zdobienie

Pajacyk

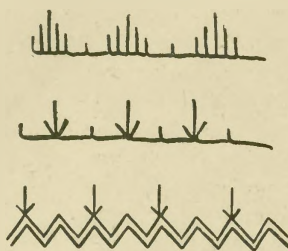
Na pajacyk potrzeba 1 m 10 cm płótna białego lub szarego.

Składamy płótno podwójnie, odznaczamy wyciągając nitkę wycięcie szyi i brzegi rękawów. Następnie kroimy według podanego wzoru, zostawiając miejsce na szwy. Boki zszywamy szwem płaskim.

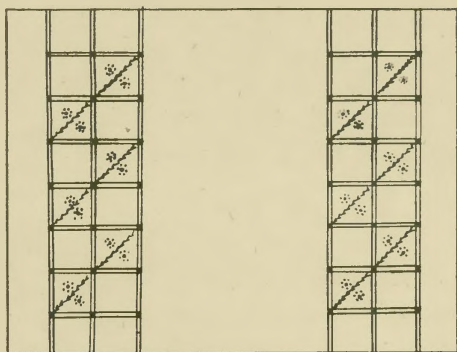
Brzegi rękawów, nogawek, wycięcie szyi i kieszonkę wykańczamy plisą szeroką na 2 cm. Z lewej strony, przy wycięciu szyi plisę przedłużamy i robimy zapięcie na dziurki i guziczki. Robimy także zapięcie w kroku: — z przodu dziurki, z tyłu, na wysuniętej plisie, guziczki.

Pajacyk jest praktycznym i wygodnym ubraniem dla chłopca i dla dziewczynki. Dla chłopca zdobimy go kolorowymi plisami (potrzeba 25 cm kolorowego płótna), — dla dziewczynki ściągami w jednym lub dwóch kolorach.

Wymiary trzeba oczywiście dostosowywać do mniejszego lub większego wzrostu dziecka.



Poszewka na poduszkę

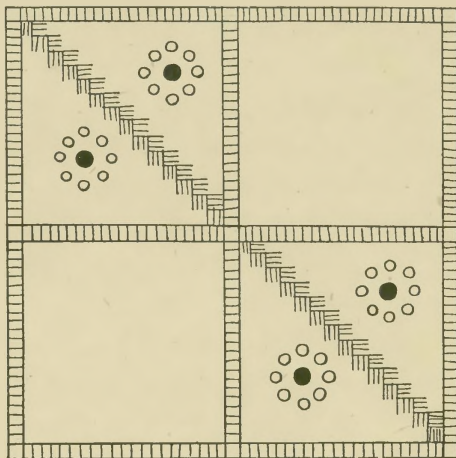


Wymiar poszewki: długość 90 cm, szerokość 80 cm.

Poszewka wykonana jest z białego płótna szerokiego na 80 cm. Ozdoba poszewki wg. pokazanego rysunku: z dwóch stron pasy szerokie na 16 cm, wykonane mereżką, haftem i ściegiem gałązkowym. Mereżka wy-

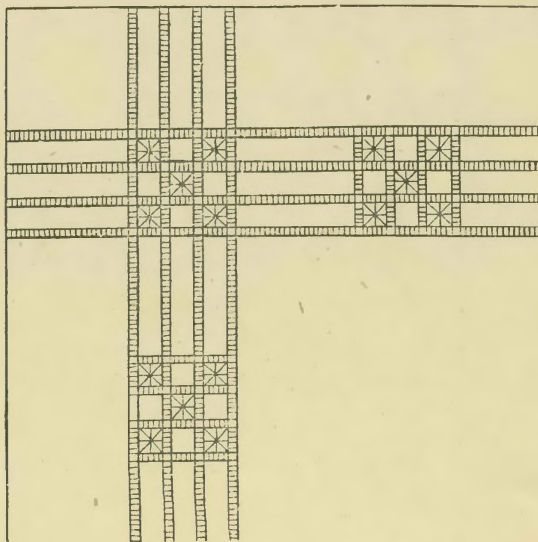
ciągana na 14 nitki, do każdego słupka zabierane jest po 8 nitki.

Haftowane kwiatki składają się z sześciu dziurek okrągłych i w środku groszka. Ścieg gałązkowy zrobiony jest atłaskiem Nr 25 według pokazanego niżej rysunku.



Serweta

Podajemy obok narożnik ładnej serwety, którą łatwo wykonać wyciągając po 4 mereżki wzdłuż każdego boku serwety. Następnie przez wyciągnięcie krótkich mereżek poprzecznych tworzymy kwadraty. Środki kwadracików wyszywamy prostym ściegiem w gwiazdki.



DO CZYTELNIKÓW KALENDARZA SPÓŁDZIELCZEGO

Ponieważ Redakcja Kalendarza pragnie z roku na rok doskonalić swoje wydawnictwo i dostosowywać je do potrzeb i upodobań czytelników, zwracamy się do Nich z prośbą, aby nam napisali:

1. Czy działły: w polu i obejściu, dla gospodyń, szycie i roboty ręczne, taryfa pocztowa, miary i wagi, pierwsza pomoc w nagłych wypadkach oraz tablice do prowadzenia rachunków są potrzebne w Kalendarzu? Które z tych działów należało by rozszerzyć, a które skrócić?

2. Co jest najbardziej interesujące z podanych w Kalendarzu wiadomości i opowiadań o Śląsku?

3. Jeżeli czytaliście Kalendarz Spółdzielczy z lat ubiegłych, to prosimy o napisanie, który z roczników: na 1937, na 1938 czy 1939 rok najlepiej Wam się podoba?

4. Inne uwagi o Kalendarzu.

Odpowiedzi prosimy nadsyłać do Działu Wydawnictw „Spółtem” Związku Spółdzielni Spożywców R. P., Warszawa, Grzyby 13, Skrzynka Pocztowa 38.

SPÓŁDZIELNIA TURYSTYCZNO - WYPOCZYNKOWA „GROMADA”

Warszawa, Warecka 11a

Telefon 338-99

Organizuje wycieczki w kraju i za granicą, spółdzielcze, krajoznawcze i wypoczynkowe, pomaga w organizowaniu wycieczek, stara się o zniżki na zjazdy i kursy.

Członkami spółdzielni mogą być organizacje. Udział wynosi zł 5 od każdego 100 członków; wpisowe 1 zł na każde 10 wykupionych udziałów.

T r e ś ć

J. PODCZASKI. Polska	3
Kalendarium. Na czasie. Tablice do prowadzenia rachunków. Rady dla gospodyń i dla rolników. Zapiski	4
Rachunki roczne	52
Od Redakcji	53
ST. THUGUTT. 1918 — 1938	54
J. DOMINKO. Jak pracowały spółdzielnie spożywców	59
T. JANCZYK. O Związku „Społem“	63
A. MICHNA. W walce o polskość Śląska	66
H. D. Edward Abramowski — pionier spółdzielczości polskiej	71
T. J. Będziemy pić surówki owocowe	72
A. S. Zabawa, a jednak praca	79
G. Nauka w gromadzie	84
H. GRALICKA. Książka spółdzielcza	86
K. WĄTRÓBKA. Ballada o szczęśliwej wsi	89
P. GOJAWICZYŃSKA. Rachunki pani Agnieszki	91
Opowiadanie starego ślązaka	97
A. NOWICKI. Historia o szarym człowieku	98
G. MORCINEK. Wspomnienie	100
ST. LIGOŃ. Jak to Marijka Mamlaska kupowała strzewiki i co z tego wyszło	105
I. SADOWSKI. Poznajmy Śląsk	109
F. ZAGÓRNY. Śląsk Zaolzański wrócił do Polski	117
H. JACKIEWICZ. Spółdzielczość spożywców na Górnym Śląsku	119
Zasiali górale — śląska pieśń „trojak“	122
Instytucje spółdzielcze	124
Bank Spółdzielczy „Społem“	124
Szkoły spółdzielcze w Warszawie	126
Miary i wagi	127
Taryfa pocztowa	128
Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach	128
ST. PIWOWARCZYK. Pryszczycza	130
Szycie i roboty ręczne	133
Do Czytelników Kalendarza Spółdzielczego	138

✻

Okładkę projektował T. Kleidienst.

Rysunki wykonali: H. Chmielewski, W. Czarnecki, J. Herbst,

J. Zaruba.

Fotografie wykonali: Photo-Plat, H. Poddębski, P. Wróblewski.



MŁODY

SPÓŁDZIELCA



Wychodzi
co
miesiąc

PRZEWODNIK DLA SPÓŁDZIELNI UCZNIOWSKICH

uczy, jak pracować w spółdzielniach uczniowskich
dostarcza młodzieży opowiadań, wierszy, inscenizacji
na tematy spółdzielcze i społeczne
wychowuje przyszłe pokolenia spółdzielcze
W każdej szkole młodzież powinna czytać „Młodego Spółdzielcę”

Prenumerata roczna zł 3.— Konto P.K.O. 81.800 (Bank „Społem”)
Warszawa 12, Grażyny 13.

SPRZEDAWCA **SPÓŁDZIELCZY**

**INFORMATOR I DORADCA FACHOWY
PRACOWNIKA SKLEPOWEGO**

*Niska prenumerata — rocznie zł 1.50, powinna
zachęcić każdego pracownika sklepowego do za-
prenumerowania tego interesującego i pożytecz-
nego w jego codziennej pracy wydawnictwa*

Wychodzi co miesiąc za wyjątkiem miesięcy letnich

Redakcja i administracja: Warszawa, Grażyny 13, telefon redakcji
i administracji: 4-32-45. Konto czekowe Banku „Społem”: 81.800

• SPOŁEM •

D W U T Y G O D N I K

XXXIII ROK WYDAWNICTWA

ORGAN „SPOŁEM” ZWIĄZKU SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW R. P.

o m a w i a zagadnienia gospodarki społecznej

odzwierciadla rozwój naszego ruchu, żywiołowy i bujny pęd, z jakim krzewi on się dzisiaj we wszystkich okolicach kraju, jest kroniką ruchu, z której każdy dowiedzieć się może o jego przeobrażeniach i wzroście

p o d a j e wskazówki praktyczne dla spółdzielni spożyców

zamieszcza przepisy prawne, korespondencję z terenu.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: WARSZAWA XII, GRAŻYNY 13

TELEFON 429-91 (REDAKCJA) i 432-45 (ADMINISTRACJA)

S P Ó L N O T A

jest powszechnie czytany pismem spółdzielczym. Szerzy wszędzie znajomość zasad i osiągnięć spółdzielczych — artykułem, wierszem, nowelą, rysunkiem. Robotnicy, rolnicy, pracownicy umysłowi są jej czytelnikami

S P Ó L N O T A

służy interesom spółdzielczo zrzeszonego świata pracy

S P Ó L N O T A

jest najtańszym pismem ilustrowanym w Polsce. Wychodzi co 7 dni.

PRENUMERATA ROCZNA Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ 2.60

Redakcja i administracja:

WARSZAWA XII, GRAŻYNY 13, TEL. 4-29-90. KONTO P.K.O. 81.800

SPÓŁDZIELCZY INSTYTUT NAUKOWY

wydaje

SPÓŁDZIELCZY PRZEGLĄD NAUKOWY

miesięcznik

poświęcony spółdzielczości i związanym z nią zagadnieniom
gospodarczym i społecznym.

Prenumerata roczna wynosi zł 20.—, dla pracowników spółdzielczych zł 10.—

BIULETYN PRASOWY

wychodzi co tydzień i podaje aktualne wiadomości z ruchu spółdzielczego
w kraju i za granicą.

Prenumerata roczna zł 10.—

o r a z

WYDAWNICTWA KSIĄŻKOWE

Stanisław Thugutt. SPÓŁDZIELCZOŚĆ — ZARYS IDEOLOGII.

Wyd. II. Str. 201 Cena zł 3. —

Z. Chmielewski. PODRĘCZNIK SPÓŁDZIELCZOŚCI. Wyd. II.

Str. 175 Cena zł 2.50

INFORMATOR SPÓŁDZIELCZY. Str. 160 Cena zł 2. —

Z. Chmielewski. CZYNNIKI PSYCHICZNE SPÓŁDZIELCZOŚCI.

Str. 184 Cena zł 5.50

Prof. B. Lavergne. PIERWSZEŃSTWO SPOŻYWCY. Przeło-

żył B. Przegaliński. Str. 56 Cena zł 1. —

Vainö Tanner. MIEJSCE SPÓŁDZIELCZOŚCI W RÓŻNYCH

SYSTEMACH GOSPODARCZYCH. Str. 28. Cena zł 0.50

Karol Fourier, w setną rocznicę zgonu. Dr W. J. Grabski.

TRAGIZM FOURIERA. Str. 16 Cena zł 0.50

K. Krzeczkowski. DZIEJE ŻYCIA I TWÓRCZOŚCI EDWAR-

DA ABRAMOWSKIEGO. Str. 152 Cena zł 7. —

Inż. I. Solarz. HISTORIA POWSTANIA SPÓŁDZIELNI ZDRO-

WIA W MARKOWEJ. Str. 20 Cena zł 0.50

B. Przegaliński. MIĘDZYNARODOWY KONGRES SPÓŁ-

DZIELCZY W PARYŻU 6—9 WRZEŚNIA 1937 R. Str. 16. Cena zł 0.50

Rus Kusztełan. RODOWÓD SPÓŁEK LUDOWYCH. Str. 61. Cena zł 0.30

SPÓŁDZIELCZY INSTYTUT NAUKOWY

Warszawa, Warecka 11a

Konto PKO 14.250. R-ki w Banku „Społem” i w Centralnej Kasie Spółek Rolniczych.

PAŃSTWOWY BANK ROLNY

INSTYTUCJA CENTRALNA –
WARSZAWA–NOWOGRODZKA 50

DANE NA DZIEŃ 1 STYCZNIA 1938 ROKU:

Kapitały własne – zł 119.000.000

Pożyczki udzielone – „ 1.180.800.000

Suma bilansowa – „ 1.912.000.000

O D D Z I A Ł Y:

BIAŁYSTOK • GDYNIA • GRUDZIĄDZ • KATOWICE •

KIELCE • KRAKÓW • LUBLIN • LWÓW • ŁUCK •

PIŃSK • POZNAŃ • WILNO • WARSZAWA

PAŃSTWOWY BANK ROLNY

- udziela różnorodnych pożyczek rolnikom, finansuje produkcję, handel i przemysł rolny,
- załatwia wszelkie czynności wchodzące w zakres bankowości,
- posiada własnych korespondentów w całym świecie.

ZWIĄZEK SPÓŁDZIELNI MLECZARSKICH I JAJCZARSKICH W WARSZAWIE, HOŻA 51

ODDZIAŁY: Lublin, Kapucyńska 1, Łódź, Gdańska 184, Wilno, Zamkowa 18

SKŁADY: Baranowicze, Szosowa 155, Białystok, Sienkiewicza 28, Brześć n. Bugiem, Pierackiego 21, Druskienniki, Gdynia, Celna 8, Grodno, Dominikańska 16, Kowel, Legionowa 29, Krzemieniec, Królewska 2, Lida, Lidzka 31, Łuck, Jagiellońska 22, Otwock, Kościelna 8, Pińsk, Bernardyńska 12, Równe, 3-go Maja 104, Tomaszów Mazowiecki, Plac Kościuszki 14.

Jako Centrala Handlowa spółdzielczo zorganizowanego rolnictwa spełnia następujące zadania:

Zrzesza: spółdzielnie mleczarskie, serownie i zbiornice jaj, stanowiące zdrowy czynnik w kształtowaniu się cen na produkty nabiałowe w kraju;

Udziela: pomocy fachowej w doskonaleniu produkcji i przygotowaniu jaj na sprzedaż zarówno w kraju jak i za granicą;

Organizuje i ułatwia sprzedaż **masła, serów, jaj i miodu**, oraz służy poradami technicznymi i handlowymi z zakresu zbytu tych produktów.

Dostarcza maszyn i wszelkich przyborów mleczarskich dla spółdzielni, zbytu mleka, maślarni i serowni, oraz przyborów dla zbiornic jaj.

PO INFORMACJE NALEŻY ZWRACAĆ SIĘ BĄDŹ WPROST DO CENTRALI ZWIĄZKU W WARSZAWIE, BĄDŹ DO NAJBLIŻSZEGO ODDZIAŁU ALBO SKŁADU

ZJEDNOCZONE FABRYKI PORTLAND-CEMENTU

• FIRLEY •

**SPÓŁKA AKCYJNA
W WARSZAWIE**

dostarczają cement portlandzki, w najwyższym gatunku o wytrzymałościach przewyższających znacznie normy polskie.

C E M E N T O W N I E:

„GÓRKA” w Sierszy Wodnej

„FIRLEY” w Rejowcu Lubelskim

„WEJHEROWO” w Wejherowie na Pomorzu

A D R E S Z A R Z A D U:

WARSZAWA, CZACKIEGO 14

A D R E S B I U R A S P R Z E D A Ż Y:

WARSZAWA, PLAC NAPOLEONA 9

Tel.: 532-95, 532-94, 295-95

WARSZAWSKIE TOWARZYSTWO
KOPALŃ WĘGLA I ZAKŁADÓW HUTNICZYCH S. A.



P R O D U K U J E

PIERWSZORZĘDNY WĘGIEL
OPAŁOWY I PRZEMYSŁOWY

M A R E K

„JULIUSZ” I „KAZIMIERZ”

BIURO SPRZEDAŻY

W DYREKCJI KOPALŃ WARSZAWSKIEGO TOW. KOP. WĘGLA I Z. H.

POCZTA KAZIMIERZ K/STRZEMIESZYC

TELEFON KAZIMIERZ K/STRZEMIESZYC, Nr 36 i 53

TELEGRAMY — SKRÓT: „KOPALNIANE”

● ZAŁATWIA SPRAWNIE WSZELKIE ZGŁOSZENIA I ZAPYTANIA ●

CEMENTY PORTLANDZKIE „WYSOKA”

NORMALNY
PRZEDNI
i „EXTRA”

poleca

TOWARZYSTWO FABRYK
PORTLAND-CEMENTU

»WYSOKA«

SPÓŁKA AKCYJNA

ZARZĄD:

WARSZAWA, UL. MAZOWIECKA NR 7
TELEFONY: 6-87-62, 6-12-87 I 6-94-03

Fabryki:

w WYSOKIEJ, przy stacji kol. Łazy
w PODROSI, „ „ „ Roś

Produkcja roczna 490.000 ton

Kapitał zakładowy zł 12.000.000,-

POLMIN

PAŃSTWOWA FABRYKA
OLEJÓW MINERALNYCH

CENTRALA WE LWOWIE — RAFINERIA W DROHOBYCZU

ODDZIAŁY

Białystok
Bydgoszcz
Dolina
Gdynia
Jarosław
Kalisz
Kraków
Lublin
Lwów
Łódź
Pińsk
Poznań
Równe
Siedlce
Sosnowiec
Stryj
Tomaszów M.
Toruń
Warszawa
Wilno

SPRZEDAŻ
WYSOKOGATUNKOWYCH
PRODUKTÓW NAFTOWYCH

JAK:

B E N Z Y N Y

N A F T A

O L E J E

S M A R Y

P A R A F I N Y

A S F A L T Y

KROCHMAL RYŻOWY w kawałkach MĄCZKA POŁYSKOWA

pod nazwą „BŁYSZCZ POMORSKI”

wyrabiane przez jedyną w kraju krochmalnię ryżową pod firmą
Zakłady Przemysłowo-Handlowe „Polska Chiozza”
Spółka Akcyjna w Tczewie

nie ustępują w niczym najwyższym gatunkom krochmali za-
granicznych, pod wieloma względami nawet je przewyższają
i są od nich znacznie tańsze.

**We własnym interesie żądacie krochmali wyrabianych przez firmę
ZAKŁADY PRZEMYSŁOWO-HANDLOWE „POLSKA CHIOZZA”,
które pod gwarancją wolne są od wszelkich szkodliwych
domieszek, nadają bieliźnie śnieżno-biały wygląd, elastyczną
sżywność i srebrzysty połysk.**

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH SPÓŁDZIELNIACH

ZBIORY
S. ZAHRADNIKA



a człowiek-
przy



Centra
pomocy !



ZAKŁADY WYTWÓRCZE

Społem!

produkują:

W KIELCACH

mydła zwyczajne i toaletowe, proszki do prania i czyszczenia, ultramarynę, pasty i zaprawy do podłóg i obuwia, świece, tułki i bibułki do papierosów, torby, pastę do zębów, wody kolońskie i kwiatowe, pudry kosmetyczne i higieniczne; przyprawy do zup, drożdże, ocet i musztardę

W DWIKOZACH

płynną surówkę owocową, marmoladę, powidła, konserwy owocowe i jarzynowe

WE WŁOCŁAWKU

cukierki i czekolady wszelkiego rodzaju, herbatniki i pierniki, marmolady, powidła, dżemy, galaretki, budynie, przyprawy i proszki do pieczenia, kawę zbożową

W G D Y N I

konserwy i marynaty rybne wszelkiego rodzaju, ryby wędzone; paczkarnia herbaty, kakao, korzeni, palarnia kawy, rozlewnia oliwy

W SOKOŁOWIE

wszelkie gatunki mąki pszennej i żytniej, kasza, otręby

Wszystkie towary posiadające znak „Społem” są pierwszo-
rzędnej jakości. Do nabycia tylko w sklepach spółdzielczych

CZYTAJCIE WYDAWNICTWA SPOŁDZIELCZE

ST. THUGUTT. Wykłady o spółdzielczości. 10 wykładów po 20 gr.

Treść: I. Wprowadzenie do nauki o spółdzielczości. II. Kapitalizm. III. Reformatorzy społeczni XIX wieku. IV. Spółdzielnia spożywców w Rochdale. V. Zasady rozdelskie. VI. Rozwój spółdzielczości w różnych krajach. VII. Wiejskie kasy oszczędnościowo-pożyczkowe Raiffeisena. VIII. Miejskie kasy kredytowe Schulzego. IX. Spółdzielczość w Polsce. X. Spółdzielczość w Polsce.

„Wykłady o spółdzielczości” Stanisława Thugutta to jasny i wyczerpujący, a zarazem zwięzły i przystępny obraz ruchu spółdzielczego w Polsce i za granicą od chwili jego powstania aż do czasów obecnych.

ST. WOJCIECHOWSKI. Romuald Mielczarski — pionier spółdzielczości w Polsce. Wyd. II. Str. 62. Cena 1 zł

Treść: Młodość Mielczarskiego. Na emigracji. Praca pionierska. Wojna i Polska Niepodległa.

Każdy powinien się zapoznać z życiem i działalnością Romualda Mielczarskiego, opisaną przez towarzysza jego pracy na polu budowy ruchu spółdzielczego prof. Stanisława Wojciechowskiego.

PRACE EDWARDA ABRAMOWSKIEGO

Idee społeczne kooperatywizmu. Wyd. V. Str. 52. Cena 1 zł
Podstawowa praca z zakresu ideologii spółdzielczej.

Kooperatywa jako sprawa wyzwolenia ludu pracującego. Wyd. VI.

Praca omawia podstawy ekonomiczne spółdzielczości, związki, instytucje i wytwórczość spółdzielni spożywców oraz porusza zagadnienie współdziałania ze spółdzielczością stowarzyszeń ludowych i związków.

Pisma publicystyczne w sprawach robotniczych i chłopskich.
W opracowaniu prof. K. Krzeczowskiego. Str. 300. Cena 4 zł.

Pisma socjologiczne i historyczno-gospodarcze.
W opracowaniu prof. K. Krzeczowskiego. Str. 515. Cena 6 zł.

DZIAŁ WYDAWNICTW „SPOŁEM” ZWIĄZKU SPOŁDZIELNI SPOŻYWCÓW R. P.
WARSZAWA 12, GRAŻYNY 13, SKRZYŃKA POCZTOWA 38